



GONIEC TERESPOLSKI

Pismo Przyjaciół Terespoli i Okolic
Pismo Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol
Pismo Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu

Nr 92 ISSN 1732-1298

cena 3,5 zł

2/2020



Foto: Lech Mazur

Warsztaty Fotograficzne. Historia Miasta. Plener - Aktywacja! Foto - Uczestnicy warsztatów

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



Dofinansowano ze środków
Narodowego Centrum Kultury
w ramach programu
„Kultura – Interwencje 2020”



Krzysztof Tarasiuk - Kościół pw. Świętej Trójcy



Katarzyna Wereniewicz - ul. Wojska Polskiego



Grzegorz Maciuk - Nieużytkowane magazyny
Gminnej Spółdzielni S.Ch. przy ul. Topolowej



Przemysław Mazur - Osiedle bloków kolejowych
przy ul. Wojska Polskiego



Marek Ferens - Dom komendanta Fortu VII Terespol
przy ul. Fortecznej (Łobaczew Mały)



Daniel Midryn - Mural historyczny
na halach miejskich



Wojciech Prokopiuk - Pomnik Niepodległości,
Nieznanego Żołnierza i 300-lecia Nadania Praw Miejskich



Aneta Lipowiecka - Cerkiew prawosławna,
jedyna pozostałość po dawnym Terespole

Od redakcji

„Ziemio ojczysta, ziemio jasna, nie będę powalonym drzewem. Codziennie mocniej w ciebie wrastam radością, smutkiem, dumą, gniewem. Nie będę jak zerwana nić. Odrzucam pusto brzmiące słowa. Można nie kochać cię – i żyć, ale nie można owocować” – tak pięknie o ojczyźnie pisała nasza noblistka Wisława Szymborska. Ojczyzna, dumnie brzmiące słowo zwłaszcza w kontekście pięknych rocznic, które świętowaliśmy w tym roku. Niestety nie tak dostojnie i w odpowiedniej oprawie, jak to bywało przed laty, ale znacznie skromniej i kameralniej. Ale czy koniecznie musimy brać udział w pochodach? Czy nie wystarczy, jeżeli wywiesimy polską flagę w naszym domu, albo zatrzymamy się na chwilkę i wyśpiewamy hymn narodowy. Świętować możemy na różne sposoby, nawet w zaciszu domowym – a może podczas wieczornego spaceru zapalimy symboliczny znicz przy pomniku?

Bo nie wystarczy mówić o ojczyźnie, nazywać się patriotą ale przede wszystkim dbać o to, by historia była wciąż żywa w naszych domach, aby młode pokolenia mogły na nowo poznawać dzieje swoich przodków. Realizacja projektu „Historia Miasta. Plener – Aktywacja” odświeża oraz wzbogaca naszą wiedzę o tej małej ojczyźnie, bo niezwykle istotne jest, aby także lokalnie przypominać historię i troszczyć się o zachowanie tradycji i obrzędów. Powstały piękne i wartościowe prace, które na nowo pokazują Terespol – jego ciekawą historię, atrakcyjność turystyczną i kulturową.

Zaangażowani w projekt pasjonaci stworzyli niezwykle dzieła, które każdy mieszkaniec miasta powinien zobaczyć. A spektakularna rekonstrukcja bitwy tylko dowodzi, jak wiele się dzieło w tym naszym niewielkim miasteczku nad Bugiem.

Mała ojczyzna jest także wciąż żywa w historycznych i wspomnieniowych tekstach zamieszczonych w tym numerze pisma. A nasi autorzy, wyjątkowi pasjonaci historii, przedstawiają kolejne niezwykle ciekawe historie związane zarówno z naszym miastem, jak i okolicami. Jak powstawała

stacja w Małaszewiczach, jaką rolę w historii Kodnia odegrał Paweł Sapięha, dlaczego ks. Żypowski oskarżany był o fałszywe pomówienia i podżeganie do zabójstwa? Na te pytania, ale także wiele innych odpowiedzi znajdziecie Państwo w tym numerze Gońca.

Przed nami okres świąt Bożego Narodzenia i Nowy Rok. Życzymy sobie, aby w te święta rodzina ponownie mogła usiąść przy wspólnym stole, zaśpiewać kolędę i cieszyć się spędzonymi wspólnie chwilami. By Nowy Rok przyniósł nam oczekiwany przez wszystkich spokój, by nasze życie powróciło na tory, którymi toczyło się przed wybuchem pandemii. Życzymy Państwu radosnych i pełnych miłości świąt, a także dużo zdrowia i wytrwałości w pokonywaniu wszelkich przeciwności losu w 2021 roku.

Na zakończenie pozwolę sobie zacytować fragment wiersza naszej lokalnej poetki, Urszuli Jaworskiej, która w cudowny sposób opowiada o codzienności, najważniejszych wartościach i pięknie krajobrazu, który nas otacza. Ta bardzo twórcza, otwarta na ludzi, a przede wszystkim wyjątkowo ciepła osoba, której sylwetkę oraz najnowsze utwory zamieszczamy w numerze, tak trafnie pisze o ojczyźnie w wierszu „Odrodzona”:

*(...) I żyje Polska w zapachu kwiatów
W chłopskiej zagrodzie i lesie
Gdzie śpiew skowronka, zwiastuna wiosny
Ponad polami się niesie.*

*Więc nie zmarnujmy tego co mamy
Zakończmy spory i waśnie
Jesteśmy przecież we własnym domu
Ten dom to Polska właśnie.*

**Z najlepszymi życzeniami
Kamila Korneluk – redaktor naczelna**

GONIEC TERESPOLSKI

Pismo Przyjaciół Terespoli i Okolic, Pismo Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Pismo Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespole

Adres redakcji

Goniec Terespolski, Miejski Ośrodek Kultury, ul. Sienkiewicza 27, 21-550 Terespol, tel./fax 83 375 22 65, goniecterespolski@gmail.com

Redakcja

Redaktor naczelny Kamila Korneluk, z-ca redaktora naczelnego Łukasz Pogorzelski, Redaktor honorowy Janusz Tarasiuk

Redaktorzy

Krzysztof Badalski, Marek Ferens, Adam Jastrzebski, Lech Mazur, Kazimierz Michalak, Anna Pietrusik, Krystyna Pucer, Adam Rymaszeński, Janusz Saltrukiiewicz, Justyna Sowa, Krzysztof Tarasiuk, Anna Tomczuk

Współpracownicy:

Lacek Danielus, Jarosław Tarasiuk, Józef Paderewski, Waldemar Bujalski, Wojciech Kobylarz, Jarosław Dryszczuk, Przemysław Wróblewski, Beata Kupryś, Józef Dawidziuk, Bogusław Korzeniowski, Ryszard Korneluk, Sławomir Leszek, Piotr Szyszkowski, Lukasz Węda, Maciej Barmosz, Leon Szabluk, Wojciech Prokopiuk, Hubert Harasimiuk, Anna Chodyka

Wydawca:

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Miejski Ośrodek Kultury w Terespole

Skład, druk:

„a tronic”, Styrzyniec, ul. Wysada 2, tel. 780 165 062

Nakład 600 egz.

Niniejszy numer będzie dostępny w formie elektronicznej na stronie Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespole: www.mok.terespol.com (w zakładce pliki do pobrania)

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów i edycji w nadesłanych materiałach. Materiały publikowane są nieodpłatnie.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Najważniejsze inwestycje i wydarzenia w Mieście Terespol w II połowie 2020 r.

1) Miasto Terespol podpisało trójstronne porozumienie na wykonanie koncepcji programowo - planistycznej budowy wiaduktu w Terespolu nad torami kolejowymi, na wysokości



ul. Wojska Polskiego. Porozumienie w obecności Premiera - Jacka Sasina, Senatora RP - Grzegorza Biereckiego, Ministra Infrastruktury - Andrzeja Adamczyka i Posta na Sejm RP - Dariusza Stefaniuka, Wicewojewody Lubelskiego - Roberta Gmitruczuka zostało podpisane przez Prezesa PLK - Ireneusza Merchla, Marszałka Województwa Lubelskiego - Jarosława Stawiarskiego i Burmistrza Miasta Terespol - Jacka Danieluka. Budowa bezkolizyjnego przejazdu przez tory kolejowe całkowicie wyeliminuje ryzyko kolizji w ruchu drogowym i kolejowym oraz usprawni system komunikacji. W listopadzie został wyłoniony wykonawca do sporządzenia dokumentacji przedprojektowej „Schuessler – Plan Inżynierzy Sp. z o o z siedzibą w Warszawie przy Al. Jerozolimskie 96. Koszt wykonania koncepcji to 371 tys. zł, a każdy z partnerów wniósł po 1/3 wkładu własnego.

2) Otrzymaliśmy rządowe środki finansowe na tzw. bon inwestycyjny w wysokości 947.212,19 zł. Bon został przekazany Burmistrzowi Miasta Terespol przez Premiera RP - Jacka Sasina. Środki w przyszłym roku zostaną wydatkowane na rozbudowę sieci kanalizacji.



3) W ramach realizacji projektu pn. „Rewitalizacja zdegradowanego obszaru Konowicy w Terespolu” wykonaliśmy generalny remont budynku po starym hotelu na stadionie. Został wymieniony dach, stolarka okienna i drzwiowa. Budynek, który będzie przeznaczony pod „Centrum

Rekreacji i Sportu” został poddany termomodernizacji. W jego wnętrzu funkcjonuje nowy układ pomieszczeń, wymieniono instalację elektryczną, kanalizacyjną i centralnego ogrzewania. Obecnie trwają prace rewitalizacyjne na tzw. obszarze „Konowicy”.

4) W ramach projektu „Efektywna gospodarka wodno - ściekowa w mieście Terespol” modernizujemy stację uzdatniania wody. Na realizację projektu przy ścisłej współpracy Miasta, spółka PGKiM w Terespolu pozyskała środki z Unii Europejskiej w wysokości ponad 2 mln zł. Cieszy fakt, że w przyszłym roku z kranów mieszkańców poleci jeszcze lepsza woda.

5) Otrzymaliśmy dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie ze środków unijnych i krajowych w kwocie 960 tys. zł na generalną konserwację oraz zagospodarowanie obszaru wokół pomnika upamiętniającego budowę Traktu Brzeskiego położonego przy ul. Wojska Polskiego.



6) Decyzją Ministra Finansów, Funduszy i Polityki Regionalnej oraz wnioskiem Wojewody Lubelskiego, zostało udzielone zapewnienie o finansowaniu zadania pn. „Budowa wielobrodzinnego budynku komunalnego w mieście Terespol” na kwotę 6 244 323 zł. Dotacja celowa nie byłaby możliwa bez życzliwości Premiera RP - Jacka Sasina, Wojewody Lubelskiego - Lecha Sprawki i Senatora RP - Grzegorza Biereckiego. Blok komunalny przy ul. Piłsudskiego z 32 mieszkaniami powstanie w przeciągu dwóch najbliższych lat.



7) Miasto Terespol niemal w całości znalazło się poza strefą zalewową. Dzięki intensywnej pracy Senatora RP – Grzegorza Biereckiego i władz miasta wszystkie Nasze argumenty, czyli istnienie wałów przeciwpowodziowych, wołodróg i nasypów kolejowych mówiące o zabezpieczeniu miasta przed powodzią zostały uznane przez Wody Polskie. Dzięki temu mieszkańcy i inwestorzy nie będą musieli tworzyć dodatkowej dokumentacji w celu realizacji np. budowy domu.



8) W bieżącym roku dzięki pozyskanym środkom w ramach programu „Fundusz Dróg Samorządowych” przebudowaliśmy ulicę Kościuszki i ul. Piłsudskiego. Natomiast po pozyskaniu dofinansowania z „Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych” wyremontowaliśmy ostatni odcinek ul. Wspólnej. Ze środków budżetu miasta została przebudowana ulica Kraszewskiego między nasypami kolejowymi. Warto zaznaczyć, że poza drogami przebudowaliśmy bądź wybudowaliśmy nowe odcinki chodników oraz miejsca parkingowe bądź postojowe.

9) W ramach tarczy anti-covidowej złożyliśmy wniosek na kwotę 2mln zł na realizację zadania odwodnienia części ulic w Terespolu.

10) Z inicjatywy Pana Wojciecha Prokopiuka i Grupy Rekonstrukcyjno- Historycznej AK Terespol odbyły się obchody wybuchu Powstania Warszawskiego.

11) W Naszym mieście odbyła się rekonstrukcja bitwy polsko – bolszewickiej z 1920 roku. Rekonstrukcja bitwy została dofinansowana w ramach projektu rządowego „Niepodległa”. Honorowy patronat nad wydarzeniem historycznym objął Wojewoda Lubelski – Lech Sprawka oraz Marszałek Województwa Lubelskiego – Jarosław Stawiarski.

12) Z inicjatywy 18 Dywizji Zmechanizowanej w Siedlcach pod dow. gen. Jarosława Gromadzińskiego odbyły się uroczystości związane z gen. Franciszkiem Krajowskim.

Po uroczystej Mszy Św. odprawionej przez Księdza Dziekana Zdzisława Dudka z udziałem żołnierzy Wojska Polskiego odsłoniliśmy wmurowaną tablicę w ścianie kościoła, która upamiętnia generała. Następnie został odsłonięty pomnik z popiersiem gen. dyw. Franciszka Krajowskiego oraz nadaliliśmy Skwerowi położonemu w centrum Miasta jego imię. Wśród licznych zaproszonych gości między innymi Poeta na Sejm RP – Dariusza Stefaniuka, przewodniczącego Sejmiku Województwa Lubelskiego – Jerzego Szwaja, Wicewojewodę Lubelskiego – Roberta Gmitruczuka w uroczystościach wziął udział gość honorowy wnuczek gen Krajewskiego – Pani Wielisława Papadopulos. Pomnik został ufundowany przez Radę Miasta i Burmistrza Miasta Terespol. Po oficjalnych uroczystościach w parku miejskim pod akompaniamentem Pana Ryszarda Nowaczewskiego odbył się wspaniały występ artystów z Teatru Wielkiego i Opery Narodowej Scen Warszawskich.



13) Minister Obrony Narodowej Decyzją 111/Bds2/2020 zezwolił w Akademickim Liceum Ogólnokształcącym



w Terespolu Państwowej Szkoły Wyższej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej na utworzenie od 1 września 2020 roku oddziału przygotowania wojskowego. Jest to ogromny sukces szkoły, ale również doskonała szansa z wymiernymi korzyściami dla uczniów i ich rodziców. Warto

zaznaczyć, że w bieżącym roku uczniowie Liceum Akademickiego w Terespolu osiągnęli bardzo dobry wynik zdawalności egzaminu maturalnego. Egzamin zdało 91% abiturientów.

14) Burmistrz Miasta Terespol Jacek Danieluk podpisał umowę o współpracy z Prezesem PKP CARGO TERMINALE Sp. z o. o. Jackiem Rutkowskim oraz dyrektorem Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej. Partnerem umowy jest również Państwowa Szkoła Wyższa im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej oraz Akademickie Liceum Ogólnokształcące w Terespolu. Dzięki tej współpracy najlepsi studenci PSW i uczniowie ALO w Terespolu kształtujący się w kierunkach logistyka i spedycja będą po pierwszym roku otrzymywać comiesięczne stypendia naukowe. Natomiast przy współpracy z dyrektorem szpitala utworzyliśmy klasę o profilu medycznym.

Urząd Miasta Terespol

NOWE UCHWAŁY W ZAKRESIE UTRZYMANIA CZYSTOŚCI I GOSPODAROWANIA ODPADAMI NA TERENIE MIASTA

Na sesji rady miasta w dniu 10 września radni (obecnych 13 radnych na stan 15) podjęli istotne uchwały dot. czystości



Burmistrz miasta Jacek Danieluk oraz sekretarz Józef Paderewski

i gospodarki odpadami. Zgodnie z nimi właściciele nieruchomości są zobowiązani do selektywnego gromadzenia odpadów powstałych na terenie nieruchomości z podziałem na frakcje oraz zbierania ich do pojemników i worków w tym m.in: papier makulatura (pojemniki lub worki niebieskie z napisem Papier), tworzywa sztuczne, metale, opakowania wielomateriałowe (pojemniki lub worki żółte z napisem Tworzywa sztuczne, metale), odpady komunalne ulegające biodegradacji (pojemniki i worki brązowe z napisem BIO), żużle i popioły (pojemnik metalowy lub plastikowy z napisem Popiół), szkło opakowaniowe (pojemnik i worek zielony z napisem Szkło), odpady zmieszane (pojemnik lub worek czarny). Radni ustalili wzór deklaracji o wysokości opłat za

gospodarowanie odpadami komunalnymi. Termin odbioru odpadów zgodnie z harmonogramem. Pojemniki lub worki w odpowiednich kolorach powinny być wystawiane zgodnie z harmonogramem odbioru odpadów przy ulicy, w taki sposób, aby nie stwarzały zagrożenia dla innych użytkowników ciągów komunikacyjnych.

Podstawą naliczenia opłat jest stawka za odpady selektywne 16 zł miesięcznie od 1 mieszkańca. Mieszkańcy, którzy nie wypełniają obowiązku selektywnego zbierania odpadów zapłacą stawkę 32 zł miesięcznie od 1 mieszkańca.

Właściciele nieruchomości w zabudowie zagrodowej i jednorodzinnej mogą korzystać z przydomowego kompostownika w celu zagospodarowania odpadów ulegających biodegradacji, pod warunkiem, że ten proces nie spowoduje zanieczyszczenia wód i gleby, i nie będzie naruszał praw określonych w obowiązujących przepisach oraz nie będzie uciążliwy dla sąsiadów. Kompostownik musi być umiejscowiony min. 5m od granicy działki. Musi być zamknięty, pozwalać na wietrzenie, odprowadzenie wilgoci i nawilżanie masy kompostowej. Należy wykonać go ze stali, betonu, cegieł lub tworzyw sztucznych. Podłoże kompostownika powinno być przepuszczalne, ale jednocześnie kompostownik musi zapewnić zabezpieczenie przed przedostawaniem się kompostowanego materiału do gleby. Mieszkańcy, którzy zadeklarują kompostowanie bioodpadów są zwolnieni z opłat za gospodarowanie odpadów w wysokości 0,50 zł od stawki opłat za odpady komunalne.

Inne odpady można dostarczyć do punktu selektywnego zbierania i odbierania innych odpadów po wcześniejszym uzgodnieniu z PGKiM. Uzgodnienie wynika z faktu, iż PGKiM Terespol zbierane odpady przewozi do Punktu Zagospodarowania Odpadów (PZG) w Białej Podlaskiej i tam są odbierane na warunkach przyjęcia przez PZG. Do punktu selektywnego zbierania odpadów PGKiM można dostarczyć: przeterminowane leki (lub do wyznaczonych aptek), chemikalia i odpady niebezpieczne, meble i odpady wielogabarytowe, zużyte baterie i akumulatory, zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny, zużyte opony (nie więcej jak 4 szt), odpady budowlane, tekstylia i obuwie (można je również umieszczać w specjalnych pojemnikach ustawionych w mieście). Uchwalono również możliwość odpłatnego przyjmowania odpadów z działalności rolniczej powstających w gospodarstwach rolnych w tym 1,2 zł za przyjęcie 1 kg folii, 1,20 zł za przyjęcie 1 kg sznurka, 2 zł za przyjęcie 1 kg opony.

Radni podjęli także uchwały w sprawie zmiany planu zagospodarowania przestrzennego terenu m. Terespol położonego za stadionem miejskim i obszarem rewitalizacji

Konowica oraz wymagania, jakie powinien spełniać budżet obywatelski. Burmistrz poinformował zebranych, iż miasto otrzymało tzw. bon inwestycyjny w wysokości 947.212, 19 zł (dziewięćset czterdzieści siedem tysięcy dwieście dwanaście złotych dziewiętnaście groszy) z przeznaczeniem na rozbudowę kanalizacji na ulicach: ks. Popietuszkki, Cerkiewna, Prusa, 3 Maja, Łąkowa, Błotków. Z Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie miasto otrzymało dofinansowanie unijne w wysokości 860 tys. złotych na generalną konserwację i zagospodarowanie obszaru wokół pomnika upamiętniającego budowę traktu tzw. brzeskiego. Gospodarz miasta przekazał także informacje, iż dobiega końca remont hotelu w Mok, w którym zamieszkuje m.in. 14 uczniów Akademickiego Liceum w Terespolu, którzy przyjechali z Białorusi. Ponadto miasto złożyło wniosek o pożyczkę bezzwrotną w kwocie 3 mln złotych do Banku Gospodarki Krajowej na budowę budynku wielorodzinnego przy ul. Piłsudskiego.

Tekst i foto Adam Jastrzębski

Warto żyć dla takich chwil, móc się realizować, współpracować z wieloma ludźmi – o działalności Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol

*Cóżżeś nam uczynił coronawirusie,
okrutna zarazo, podstępny i obuzie?
Wszystkie nasze plany wniwecz obróciłeś,
świat powstrzymał oddech, ty się rozpleniłeś.*

*Cóż ci, okrutniku, ludzkość uczyniła?
W czym ci zawiniła? W czym cię zasmuciła?
Patrzysz, jak narody świata umierają,
jak sanitariusze ludziom tlen podają.*

*Ty jesteś zaraza nie od nietoperza,
zaraza z próbówki, już cię świat namierza.
Nawet jeśli ludzkość licznie zdziesiątkujesz,
przyjdzie czas na ciebie i wtedy poczujesz.*

*Z jaką wielką mocą i z jaką odsieczą
świat idzie po ciebie i z Chin cię wywleka
i na oczach świata wewnątrz wypatroszą.
Będziesz wiedział za co. Będziesz wiedział po co.*

*A teraz przez chwilę, gdy siedzimy w domach,
piszemy do ciebie w bardzo ostrzych słowach:
Uspokój się wreszcie i wrzuć se na luz,
wystarczy już śmierci i niewinnych dusz.*

autor. Krzysztof Badalski

W grudniu ubiegłego roku wszyscy snuli plany na 2020 rok. Wakacje za granicą, inwestycje te duże i te małe, realizacje różnorodnych projektów i et cetera.

W najśmielszych oczekiwaniach nikt ze zwykłych zjadaczy chleba nie przewidział takiego scenariusza wydarzeń. Wiosenny paraliż gospodarki, dystans społeczny, maseczki, utrudniony dostęp do lekarzy i ogromna presja mieszkająca się z niedowierzaniem: jest Covid, czy go nie ma? W centrum tych wydarzeń znalazły się również organizacje pozarządowe, między innymi i nasza. Mimo to w 2020 roku z założonych planów coś udało się zrealizować.

Sztandarowy projekt stowarzyszenia Koncert Noworoczny odbył się bez zakłóceń, po nim udało się wydać kolejny numer Gońca Terespolskiego, wprowadzić bez reklam, ale z interesującym wnętrzem. Planowany na sierpień Jarmark Rękodzielniczy w tym roku nie odbył się z oczywistego powodu. Jak nie jarmark, to piknik militarny, ważne, aby coś się działo.

To wydarzenie przerosło wszelkie oczekiwania mieszkańców Terespoli, wojskowe pojazdy kołowe i gąsienicowe, broń najwyższego kalibru czołowych polskich producentów, strzelnica Polskiej Grupy Zbrojeniowej, stoiska jednostek wojskowych, piękne dwa koncerty i żołnierska grochówka.

Bardzo dobra współpraca stowarzyszenia z Burmistrzem Miasta Jackiem Danielukiem sprawiła, że staliśmy się partnerem tego wydarzenia i mieliśmy w nim ważną rolę do odegrania.

Byliśmy głównym organizatorem biegu im. generała dywizji Franciszka Krajowskiego.

Przy organizacji biegu pomagał klub Olimpijczyka z Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego, jak również

Na koniec chciałbym poinformować społeczność miasta i czytelników periodyku, że stowarzyszenie otrzymało podziękowanie od Dyrektora Inicjatyw Obywatelskich z programu FIO za dwuletnią realizację projektu pod nazwą Terespolskie Jarmarki.

Jest to dla nas bardzo ważne wyróżnienie i nobilitacja do dalszej pracy.



Uczestnicy biegu im. generała dywizji Franciszka Krajowskiego

pani Krystyna Pucer i Andrzej Korbał. Bieg by się nie odbył, gdyby nie wspaniała młodzież terespolska i dorośli uczestnicy. Po biegu były pamiątkowe medale, podziękowania i wspólne zdjęcie. Wyjątkowe wydarzenie historyczno-kulturalne warte kontynuacji.

Wiele organizacji pozarządowych, w tym i nasza, borykały się z problemami finansowymi.

Plan budżetowy zakładany na rok 2020 trudno było zrealizować, ponieważ planowane przychody niełatwo było pozyskać poprzez spowolnienie gospodarcze, czyli pierwszy lockdown.

Z pomocą organizacjom pozarządowym przyszedł polski rząd i jego agendy, tworząc różnorakie programy dotacyjne dla utrzymania płynności.

Stowarzyszenie skorzystało z tarczy dla organizacji pozarządowych i otrzymało bezzwrotną dotację na działalność w kwocie ponad cztery tysiące złotych. Coroczne utrzymanie działalności stowarzyszenia, tj. księgowość i bank, czyli stałe kwoty to prawie dwa tysiące złotych. Dzięki tej dotacji odetchnęliśmy z ulgą i wdzięcznością.

Warto żyć dla takich chwil, móc się realizować, współpracować z wieloma ludźmi, pożytecznie spędzać czas i mieć satysfakcję z zrealizowanych działań.

Chciałbym w ten sposób zaprosić tych wszystkich, którzy czują potrzebę robienia ciekawych rzeczy, aby przyłączyli się do naszej drużyny i wstąpili do stowarzyszenia. Roczna składka członkowska to tylko dwanaście złotych.

Działamy w obszarze kultury, sportu, upowszechniania tradycji artyleryjskiej, tworzymy czasopismo Goniec Terespolski, piszemy i realizujemy projekty, także każdy może znaleźć coś dla siebie. Dla chcącego nie ma nic trudnego.

**Z pozdrowieniami Krzysztof Badalski,
wiceprezes Stowarzyszenia
Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol**

Kolejny zastużony dla miasta Terespol - z Adamem Jastrzębskim, który w 2020 r. otrzymał to odznaczenie rozmawia Kazimierz Michalak

Kazimierz Michalak: (K.M.)

Podczas spotkania noworocznego w lutym 2020 roku OSP Terespol i Ty otrzymaliście honorowe wyróżnienie zastużeni dla miasta Terespol. Jak odebrałeś to zaszczytne wyróżnienie?

Adam Jastrzębski (A.J.)

Przyjąłem je z ogromnym wzruszeniem i tą drogą jeszcze raz chciałbym podziękować przede wszystkim Burmistrzowi m. Terespol, Radzie Miejskiej, Stowarzyszeniu Rozwoju Miejskiej Gminy Terespol, Kapitułe Konkursu. Mam poczucie wielkiej satysfakcji, iż mogłem coś zrobić dla ludzi, naszego miasta i nie tylko.



Adam Jastrzębski otrzymał gratulację także od radnych miasta

K.M. Część osób kojarzy cię z różnych form działalności. Dla wielu osób mogła ona być w ogóle nieznana. Czy mógłbyś je przybliżyć czytelnikom?

A.J. W moim odczuciu ogólnie mógłbym podzielić ją na działalność: zawodową, edukacyjną, kulturalną, dziennikarską (redakcyjną).

K.M. Poproszę o krótką charakterystykę twojej działalności zawodowej i szczególne akcenty tej pracy.

A.J. Działalność zawodową mogę podzielić na dwa etapy: pierwszy etap to praca w kolejowej służbie drogowej, a drugi etap to działalność inwestycyjno-budowlana.

Po ukończeniu Technikum Kolejowego w Poznaniu zostałem zatrudniony w kolejowym odcinku drogowym w Terespolu, gdzie spotkałem się z wielką przychylnością mego pierwszego szefa tzn. zawiadowcy odcinka drogowego Jerzego Łukasiewicza. Pracę rozpocząłem od najniższego stanowiska kierującego pracownikami - toromistrza, następnie awansowałem na zastępcę zawiadowcy odcinka drogowego. Zawsze pasjonowała mnie technika, więc ciągle myślałem, co można byłoby usprawnić w pracy. I takim moim osiągnięciem było wykonanie w nowej technologii splotu toru normalnego z torem szerokim na odcinku przejazdu przez graniczny most kolejowy na rzece Bug. Czytelnicy w większości przypadków mogą sobie kojarzyć, że na granicznym moście są dwa

oddzielne tory, ale to nie jest tak. Niektórzy mogą wyobrazić sobie splot torów jako trzy szyny ułożone obok siebie. Najbardziej obrazowo można określić, że splot to: „jeden tor wchodzi w drugi” i to są 4 toki szynowe. Należy też sobie uzmysłowić, że tor normalny ma prześwit 1435 mm, a szeroki 1520 mm.

Jednoczesny przejazd dwóch pociągów przez splot torów jest niemożliwy. Splot torów jest konstrukcją umożliwiającą niejednoczesny przejazd pojedynczych pociągów przez most na Bugu. Podobne rozwiązanie techniczne funkcjonuje po stronie białoruskiej, ale tam jest inny system mocowania szyn do podkładów (w Polsce niestosowany) i wzajemne odległości



Statuetkę Zastużonego dla Miasta Terespol Adam Jastrzębski odbiera z rąk burmistrza Jacka Danieluka

torów są inaczej ustawione.

Drugim osiągnięciem była wymiana krzyżownicy splotu torów na konstrukcję o większej odporności mechanicznej na zużycie. Na odcinku granicznym do pewnego miejsca przed mostem na Bugu oba tory (szeroki i normalny) są ułożone oddzielnie. W pobliżu mostu jeden tor krzyżuje się z drugim – obrazowo mówiąc „wchodzi jeden w drugi”. W miejscu „wejścia jednego toru w drugi” jest ułożona krzyżownica, która przejmuje podwójne obciążenia od pociągu szerokiego i normalnego. Wskutek dużych i podwójnych nacisków polska konstrukcja ulegała szybkiemu zużyciu.

Moja myśl skupiła się, jak rozwiązać ten problem i rozwiązałem go. Nawiązałem kontakt z kolejarzami służby drogowej (wówczas radzieckiej), którzy przetransportowali na naszą stronę krzyżownicę z utwardzonej stali, taką samą, jaka jest zabudowana w splotie torów po ich stronie. Zabudowaliśmy tę krzyżownicę dostosowując ją do naszych warunków technologicznych. To rozwiązanie zdało pomyślnie egzamin i funkcjonuje do dziś.

W 1967 roku kierowałem wymianą toru normalnego pomiędzy Małaszewiczami i Terespolem. Wymiana była prowadzona etapami wyłącznie w godzinach nocnych.

W tamtym czasie istniał jeden tor normalny między stacją Małaszewicze i stacją kolejową Terespol, a obok niego był eksploatowany tor dla pociągów szerokotorowych ze stacji Terespol do stacji Kobyłany.

Wymiana toru normalnego wymagała wielkiego zaangażowania organizacyjnego i zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim pracującym. Można ją było porównać do pracy w warunkach wojennych. W dzień dowoziliśmy materiały do wymiany toru w różny sposób, w tymi potrze szerokim.

W nocy po zamknięciu toru dla ruchu włączane były agregaty prądotwórcze umożliwiające oświetlenie miejsca pracy, łączność z dyżurnymi ruchu odbywała się z telefonów polowych.

Na miejscu pracy musiało być zapewnione pełne bezpieczeństwo, gdyż po torze szerokim odbywał się normalny ruch pociągów. Wymiana odbywała się ręcznie. Na miejscu robót jednocześnie zatrudniona była duża grupa ludzi. W grupie pracujących byli ludzie delegowani nie znający tego terenu. Dla jasności sprawy muszę dodać, że praca musiała być tak zsynchronizowana, aby terminowo wykonywać prace torowe i po etapowej wymianie toru mogły przejechać bezpiecznie wszystkie pociągi towarowe i pasażerskie (w tym radzieckie - czego szczególnie pilnowała służba bezpieczeństwa).

W 1968 roku zostałem oddelegowany do pracy w pociągu zmechanizowanym, gdzie kierowałem demontażem i montażem przeseł torowych oraz bezpośrednią wymianą torów normalnych na odcinku Biała Podlaska – Małaszewicze. Praca odbywała się w większości systemem zmechanizowanym, przy czynnym dla ruchu pociągów drugim torze.

Po czynnym torze przejeżdżały wszystkie pociągi, także wojskowe armii radzieckiej. Front robót był rozciągnięty na kilkanaście kilometrów, a w grupie pracujących była potocznie mówiąc „cała mieszanka osób”: żołnierze wojsk kolejowych, obrony terytorialnej kraju, klerycy siłą wyciągnięci z seminariów duchownych, rolnicy, którzy mieli dobrze prosperujące gospodarstwa rolne (w tamtych latach nazywano ich kutałkami), osoby skazane za przestępstwa pospolite (np. kradzieże).

Trzeba było być dobrym psychologiem i organizatorem, aby utrzymać wszystkich w porządku i wykonać prace na czas.

Należy pamiętać, że w tamtym czasie politycznym nadzorcą była służba bezpieczeństwa i w razie ich nieodpowiedniego humoru można było bardzo łatwo zostać wrogiem ludu pracującego miast i wsi. Pracując, w 1975 roku zaocznie ukończyłem na Politechnice Warszawskiej studia o kierunku budownictwo i zostałem przeniesiony do pracy w Dyrekcji Rejonów Przeladunkowych w Małaszewiczach. Na tym etapie pracowałem początkowo jako pracownik ds. inwestycyjnych, następnie byłem naczelnikiem działu budynków (i inwestycji). Po reorganizacji DRP do końca pracy byłem specjalistą praktycznie w różnych specjalnościach techniczno-

budowlanych, sanitarnych, dozoru i nadzoru nad urządzeniami technicznymi, budową wag elektronicznych wagonowych.

Na tym etapie pracy mówiąc językiem muzycznym gama prac była duża.

Podczas tego etapu pracy m.in. kierowałem zespołem opracowującym plany obrony ppoż. suchego portu Małaszewicze, brałem udział w rozbudowie strażnicy ppoż i dostosowaniem jej do czynności ratowniczo technicznych rejonu przeladunkowego obejmującego także Terespol, elektryfikacją linii kolejowej do Terespolu. Bardzo istotnym etapem mej pracy było przygotowanie i wdrożenie realizacji budownictwa mieszkaniowego w Małaszewiczach i w Terespole. Szczególnego zaangażowania wymagało budownictwo w Terespole, gdzie jednocześnie musiał być rozwiązany problem dostawy wody i zrzutu ścieków. Brałem również udział w pracach komisji, która zajmowała się budową ujęcia wody i oczyszczalni ścieków dla całego miasta Terespol. Opracowałem także i wdrożyłem do realizacji projekt ośrodka wypoczynkowego w Kodniu, a z pierwszych 4 domków skorzystali ludzie m.in. z Terespolu w 1977 roku, gdy do Kodnia zawitał przyszły papież, wówczas kard. K. Wojtyła ośrodek był sukcesywnie rozbudowany i dalej mogło z niego korzystać wiele osób również z Terespolu. Niemniej ważnym zagadnieniem było opracowanie przeze mnie koncepcji przebudowy stacji kolejowej Terespol w kontekście budowy 3 peronu z krawężnikami umożliwiającymi jednoczesny wjazd pociągów szerokotorowych i normalnotorowych oraz tunelu pasażerskiego łączącego dwie części miasta. Na podstawie tej koncepcji opracowano odpowiednie projekty, przebudowano układ torowy, wybudowano 3 peron i tunel pasażerski łączący krajowy dworzec kolejowy z dworcem kolejowym międzynarodowym i ulicą Męczenników Unickich. Brałem też bezpośredni udział jako majster budowy w realizacji wielu obiektów m.in. w Terespole. - Na etapie pracy zawodowej prowadziłem lub prowadziłem też nadzory budowlane np. nad budową kotłowni olejowej w terespolskim przedszkolu.

K.M. A jak przebiega działalność edukacyjna?

A.J. Równoległe z pracą zawodową uzupełniałem studia w innych specjalnościach, następująco: bezpieczeństwo i ochrona człowieka w środowisku pracy, zarządzanie logistyczne przedsiębiorstwem, studium pedagogiczne oraz kwalifikacje w różnych branżach m.in.: budowlanych, instalacyjno-inżynierskich, spawalniczych, ciepłowniczych, gazowych, inspektor ochrony ppoż itp.

Efektami studiów, szkoleń, praktyki zawodowej było uzyskanie przeze mnie m.in. uprawnień budowlanych w specjalności konstrukcyjno-budowlanej, instalacyjno-inżynierskiej, stopnia nauczyciela mianowanego, specjalisty ds bhp, uprawnień egzaminatora w Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej, egzaminatora na kwalifikacje energetyczne.

Posiadając uprawnienia państwowe i kwalifikacje mógłbym wymienić cały katalog miejsc, gdzie uczyłem lub prowadziłem szkolenia. Przykładowo wymienię kilka: przez szereg lat uczyłem m.in. w Zespole Szkół Kolejowych w Małaszewiczach, technikach budowlanych w Białej Podlaskiej, Siedlcach, Radzynie Podlaskiej, Parczewie, technikach bhp

w Białej Podlaskiej, Siedlcach, Łukowie, Radzynie Podlaskim, technikum logistycznym w Siedlcach. Prowadziłem także szkolenia na kursach budowlanych, instalacyjnych, bhp, przeładunku gazu, kursach palaczy co. W pewnych okresach czasu przeprowadzałem szkolenia dla osób bezrobotnych oraz częściowo w zakładach karnych w ramach resocjalizacji więźniów po ich wyjściu na wolność. Część z tych szkoleń odbywała się w terespolskich obiektach. Efektem nauki w szkołach, czy szkoleń było zatrudnienie m.in. palaczy co w Terespolu, czy mieszkańców Terespolu np., przy przeładunku gazu, pracach budowlanych, na różnych stanowiskach na kolei (włącznie ze stanowiskami kierowniczymi).

Obecnie realizuję czynnie działalność edukacyjną w miarę potrzeb pracodawców.

K. M. Poproszę o przebieg działalności kulturalnej?

A. J. W sferze tej działalności mogę wymienić czynny udział śpiewaczy w terespolskim chórze Granica, chórze parafialnym oraz w zespole śpiewaczym Echo Polesia Klubu Seniora Srebrny Włos w Terespolu. Do chóru Granica zostałem zaproszony w latach osiemdziesiątych XX wieku przez chórzystę Henryka Dejnekę i dyrygenta chóru Henryka Rozporskiego.

Dyrygent H. Rozporski był także dyrygentem chóru PSS Biała Podlaska. Z chórem występowałem wielokrotnie na różnych imprezach krajowych np. Festiwalu Pieśni Religijnej w Rumii, kościołach w Polsce np. w Białej Podlaskiej, Terespolu, Wólce Dobryńskiej, Pratulinie, w zabytkowej cerkwi unickiej w Kostomłotach, na uroczystości poświęcenia kaplicy wojskowej w Białej Podlaskiej, a także w diecezji ełckiej w Różynsku Wielkim z okazji 100-lecia parafii. Bardzo istotnym rozdziałem działalności tego chóru były wyjazdy do Rosji (Siergiejopasad), na Białoruś (Brześć, Stolin), Ukrainę (Lwów, Jaworów).

Tam szczególnie dla Polaków wykonywaliśmy okolicznościowe utwory patriotyczne, religijne i okolicznościowe. W tamtym czasie odbywały się spotkania wymienne: do nas przyjeżdżały zespoły z Białorusi czy Ukrainy i odwrotnie. Duża część działalności tego chóru była przeze mnie dokumentowana.

W 1993 r. w 35-lecie chóru Granica opracowałem nieodpłatnie odręczną monografię chóru zawierającą część opisową i część fotograficzną oraz artykuły prasowe o chórze. Monografię przekazałem każdemu z chórzystów oraz wielu instytucjom, m.in. monografię posiada Miejska Biblioteka Publiczna w Terespolu. Ponadto nawiązałem liczne kontakty w tym z Polskim Związkiem Chórów i Orkiestr, Ministerstwem Kultury, ówczesnym wicewojewodą białkopodlaskim Zalewskim, dyr. Wydz. Kultury Adamem Wilczewskim, burmistrzem m. Terespol. E. Jakuszką, dyr. Domu Kultury w Białej Podlaskiej M. Konieczną, dyr. DK Terespol, dyr. kolei z Małaszewicz K. Woźniakiem, mediami.

Wystosowałem także wnioski o odznaczenia i nagrody dla chórzystów chóru Granica.

W efekcie mojego działania, 31 stycznia 1994 r. na imprezie

Spotkanie z Kolędą w Białej Podlaskiej w obecności licznie zgromadzonych chórów z b. województwa i z Białorusi oraz władz samorządowych, społecznych, kulturalnych, duchownych założycielka chóru Janina Kobierska otrzymała Złotą Odznakę Honorową PZCH i O, dyrygent chóru H. Rozporski otrzymał Odznakę Honorową z laurami. Druga założycielka chóru Wanda Kuśnierek z tego względu, iż nie była chórzystką otrzymała pamiątkową nagrodę. Pozostali chórzyci otrzymali Srebrne Honorowe Odznaki PZChO. Ponadto wszyscy chórzyci otrzymali pamiątkowe dyplomy okolicznościowe, nagrody, a chór jako całość m.in. dyplomy gratulacyjne od Ministra Kultury i wielu instytucji, w tym od dyr. kolei z Małaszewicz Kazimierza Woźniaka. Dodatkowo na własny koszt zorganizowałem nagranie video z tej imprezy. Znajduje się ono m.in. w monografii chóru w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Terespolu. Nigdy więcej chórzyci Granicy takiej imprezy nie przeżyli.

Nagranie video na płycie DVD otrzymała także część chórzystów, (którzy wyrazili chęć posiadania nagrania - niestety z grona chórzystów Granica wielu odeszło na odpoczynek wieczny). W 40. lecie chóru w 1998 roku, przy współpracy z dyrygentem H. Rozporskim, prof. Akademii Teologii Chrześcijańskiej W. Wołosziukiem, prawosławnym abp. Ablem, proboszczem parafii prawosławnej w Terespolu ks. płk. A. Andrejukiem, MOK Terespol zorganizowałem występ chóru Granica w ramach III-go Przeglądu (Festiwalu) Kolęd Wschodniostowiańskich w Terespolu.

Był to pierwszy taki występ ekumeniczny, a istotną sensacją był fakt, iż chórzyci po raz pierwszy jako jedyny chór nieprawosławny wyśpiewali kolędy katolickie i ukraińskie.

Na własny koszt załatwiłem także nagranie z tego występu. Znajduje się ono również na płycie video w monografii chóru Granica w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Terespolu.

Ostatni występ chóru Granica (wspólnie z chórem PSS Biała Podlaska) odbył się 2 lutego 2002 roku w terespolskim kościele. Śpiewaliśmy wówczas kolędy katolickie podczas mszy świętej. Niestety 15 grudnia 2002 roku odszedł do wieczności dyrygent H. Rozporski.

Osobiście byłem w Białej Podlaskiej w kościele na jego mszy świętej pogrzebowej.

O dyrygencie napisałem m.in. w nr 64 styczeń – luty 2003 r. Gońca Terespolskiego.

Odwiedzam jego grób w Białej Podlaskiej.

W terespolskim chórze parafialnym śpiewam mniej więcej równoległe od członkostwa w chórze Granica. W pierwszym okresie główny skład osobowy chóru parafialnego stanowili chórzyci chóru Granica. W latach późniejszych skład chóru ulegał bardzo częstym zmianom. Wykonywaliśmy utwory religijne, patriotyczne (np. na 3 Maja, 11 listopada), podczas mszy świętych oraz okolicznościowe utwory np. w czasie Adwentu, Jutrznę i kolędy w okresie Świąt Bożego Narodzenia, utwory pasyjne i Mękę Pańską podczas Wielkiego Postu, Cantatę i pieśni Wielkanocne, utwory z okazji Wszystkich Świętych, Dnia Zaduszkiego, maryjne itp. Śpiewaliśmy również wielokrotnie na zewnątrz kościoła np. w czasie procesji, przy ołtarzach wykonanych

z okazji Bożego Ciała w mieście, a także innych okazji np. w Kodniu na uroczystości pogrzebowej o. Horoski, czy też w kaplicy w Kobylanach z okazji otwarcia i poświęcenia tej kaplicy. Chór prowadził wiele lat organista Jan Bidziuk, potem Ludwik Przesmycki, aktualnie od wielu lat chór prowadzi organista Krzysztof Andrzejuk. Od pewnego czasu chórzystów przygotowują organista Krzysztof Andrzejuk i dyrygent Tomasz Jezuit.

Niestety z racji pandemii koronawirusa została zawieszona działalność chóru.

W ramach tego chóru od ponad 1,5 roku śpiewam solo psalmy na niedzielnych mszach świętych, dniach pasyjnych (Wlk. Czwartek, Wlk. Piątek, Wlk. Sobota) i z okazji innych świąt oraz uroczystości religijnych (z wyłączeniem okresu, gdy w kościele obowiązywał nakaz przebywania do 5 osób). Do Zespołu Śpiewaczego Echo Polesia przy Klubie Seniora w Terespolu wstąpiłem w 2015 r. Z tym zespołem występowałem wielokrotnie z bogatym repertuarem muzycznym.

Śpiewaliśmy pieśni okolicznościowe np. z okazji 50-lecia małżeństw, maryjne (np. w Leśnej Podlaskiej), patriotyczne (np. z okazji 3 Maja, 11 Listopada w Terespolu i w Tucznaj), religijne (np. kolędy, pieśni pasyjne w kościele w Terespolu, w cerkwi unickiej w Kostomłotach), biesiadne, popularne (np. w Łomazach, Dąbrowicy). Zespół występował m.in. w Terespolu, Leśnej Podlaskiej Tucznaj, Kodniu, Dąbrowicy, Sosnowicy, Romanowie, Polubiczach, Łomazach, a także na Białorusi – w Brześciu, Skokach.

Występy miały miejsce w kościołach, domach kultury, zabytkowych obiektach, na wolnym powietrzu, muzeach (np. w muzeum Kraszewskiego w Romanowie). W ramach Zespołu Śpiewaczego Echo Polesie dwukrotnie wykonywałem partie solowe (część kolędy Cicha noc nad Palestyną w Romanowie oraz Kolorowe Jarmarki w Łomazach). W momencie wywiadu mogę dodać, że śpiewałem z Zespołem w dniu 18 października 2020 roku na XVI Powiatowym Przeglądzie Pieśni Maryjnej i o Janie Pawle II w Kodniu.

K. M. Poproszę o scharakteryzowanie działalności dziennikarskiej (redakcyjnej).

A. J. W ścisłym słowa znaczeniu moją działalność w tym zakresie można rozdzielić na dwie formy: redakcyjną jako jednego z najdłuższych stażem redaktorów Gońca Terespolskiego oraz dziennikarską obejmującą współpracę z innymi mediami: Katolickim Radiem Podlasie, Echem Katolickim, Inżynierem Budownictwa, jak również krótko ze Słowem Podlasia. Redaktorem Gońca Terespolskiego jestem nieprzerwanie od 1990 roku. Do zespołu redakcyjnego zostałem zaproszony przez długoletniego redaktora naczelnego Gońca Janusza Tarasiuka oraz redaktora Marka Ferensa.

Cechą charakterystyczną mojej działalności redakcyjnej w Gońcu jest różnorodność zagadnień umieszczanych w naszym lokalnym czasopiśmie. I tak w Gońcu na

przestrzeni lat znalazły się m.in. wywiady z lokalnymi przedstawicielami samorządów np. ze starostą białskim, z burmistrzem miasta J. Danielukiem, kierownikiem przychodni lekarskiej lek. A. Majorczyk, dyr. MOK, Komendantami Placówki Straży Granicznej w Terespolu, komendantami komisariatu Policji w Terespolu, konsulami Republiki Białoruś w Polsce. We wcześniejszych numerach znalazły się m.in.: artykuły poświęcone akcji saperów usuwania niewybuchów bomb z fortu w Lebedziewie, obronie twierdzy brzeskiej przez Wojsko Polskie we wrześniu 1939 roku, akcji odbicia żołnierzy AK z białskiego więzienia, akcji przechwycenia rakiety V2 przez Oddział Partyzancki AK Zenona, relacje o gen. Fr. Krajowskim, artykuł o sławnym polskim kurierze Rysiu, który uratował najbardziej słynnego polskiego kuriera Jana Karskiego.

Były również artykuły o imprezach kulturalnych, religijnych np. autoryzowane wywiady ekumeniczne, relacje z Festiwalu Kolęd Wschodniostowiańskich, pierwszych Dni Terespolu, artykuły o działalności chóru Granica, relacje z budowy kaplicy rzymsko-katolickiej w Kobylanach.

Umieściłem także artykuły o przebudowie stacji kolejowej Terespol, prochowni w Terespolu. Korzystając z zaproszeń na sesje rady miejskiej na bieżąco staram się umieszczać artykuły, relacje o wydarzeniach odbywające się w mieście.

Równolegle staram się promować wydarzenia terespolskie w innych mediach.

Przez kilka lat współpracowałem z Katolickim Radiem Podlasie, gdzie na bieżąco przekazywałem relacje o wydarzeniach np. o 35-leciu chóru Granica, uroczystościach patriotycznych w Terespolu. Równolegle podobne informacje były umieszczane w Echu Katolickim. Przykładowo kilka lat wcześniej umieściłem artykuły o przebudowie stacji i dworca kolejowego w Terespolu w Echu Katolickim oraz w czasopiśmie Inżynier Budownictwa. Natomiast we wrześniowych numerach Echa Katolickiego z 2020 r. umieściłem obszernie relacje o uchwale terespolskich radnych dot. utrzymania porządku, wysokości opłat za odpady oraz relacje z odsłonięcia tablicy i pomnika gen. Fr. Krajowskiego, budźcie miasta.

K.M. Wiem, że Twoje zasługi były nagradzane wcześniej.

A.J. Moje odznaczenia i wyróżnienia to:

Medal „Zasłużony dla Powiatu Bielskopodlaskiego”

„Zasłużony dla Pożarnictwa”

Odznaki „Srebrna” i „Złota Przodujący Kolejarz”

„Srebrna Odznaka Honorowa Polskiego Związku Chórów i Orkiestr”

Statuetka „Zasłużony dla miasta Terespol”

Dyplomy: uznania, gratulacyjne i okolicznościowe.



Rzeczpospolita
Polska



Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



„Efektywna gospodarka wodno-ściekowa w mieście Terespol”

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Terespolu realizuje projekt pod nazwą „Efektywna gospodarka wodno-ściekowa w mieście Terespol” współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.



Prace remontowe na dachu budynku stacji uzdatniania wody

Inwestycja obejmuje modernizację stacji uzdatniania wody w Terespolu, budowę ok 1 km Sieci kanalizacji sanitarnej na ul. Sportowej i Łąkowej, wymianę 1031 wodomierzy oraz budowę strony internetowej wraz z budową systemu zdalnego odczytu wodomierzy.

Łączna wartość projektu to ponad 3,1 mln zł, w tym dofinansowanie 2,2 mln zł.

Z października 2020 r. zakończona została budowa kanalizacji na ulicy Sportowej i Łąkowej. Wykonawcą zadania była firma WA-MAX Zygmunt Wawryk z Włodawy.

Pod koniec października do kanalizacji przyłączeni zostali pierwsi użytkownicy.

Na koniec listopada planowane jest zakończenie montażu wodomierzy oraz wykonanie systemu zdalnego odczytu wodomierzy w budynkach wyposażonych w przyłącza wod-kan na terenie Miasta Terespol, drugiego zadania dofinansowanego projektu. Wykonawcą inwestycji jest firma

Aparator-Powogaz SA z Poznania.

Kolejne zadanie to „Modernizacja (remont) stacji uzdatniania wody w Terespolu” wykonawcą jest firma „Investmil Grzegorz Chilimoniuk” z Milanowa.

Zakres inwestycji to:

- Remont instalacji technologii stacji uzdatniania wody,
- Remont budynku, w tym docieplenie stropodachu, wymiana instalacji CO i elektrycznej, wymiana pieca



Przepompownia ścieków na skrzyżowaniu ulicy Sportowej i Łąkowej

węglowego CO na pompę ciepła,

- Montaż instalacji fotowoltaicznej,
- Wymiana agregatu prądotwórczego,
- Remont studni, w tym wymiana pomp, wymiana obudowy studni,
- Czyszczenie i zabezpieczenie wewnętrznych ścian zbiorników wyrównawczych.

Zgodnie z podpisaną 1 lipca br. umową, remont potrwa do końca maja przyszłego roku.

Ostatnim zadaniem w ramach dofinansowanego projektu jest wykonanie strony internetowej, umożliwiającej łatwy i wygodny dostęp wszystkim użytkownikom.

Obecnie przygotowywana jest dokumentacja do przeprowadzenia postępowania na wyłanianie wykonawcy.

Planowane zakończenie całego projektu to czerwiec 2021 roku.



Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Terespolu w maju 2020 roku dokonano odbioru końcowego inwestycji: **Instalacja do higienizacji i granulacji osadów ściekowych.**

Zadanie o wartości 377 141,53 netto zł zostało sfinansowane z preferencyjnej pożyczki w kwocie 365 000,00 zł udzielonej przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie.

Instalacja służy do wytwarzania ulepszacza gleby z mieszaniny osadu ściekowego pochodzącego z węzła odwadniania osadów ściekowych oraz wapna palonego. W trakcie procesu mieszania obu substratów wzrasta temperatura reakcji (do 90 - 100°C) powodując całkowitą higienizację i granulację osadów ściekowych, w wyniku czego z kłopotliwego odpadu jakim są osady ściekowe powstaje produkt, który wykorzystywany będzie do użyźniania i odkwaszania użytków rolnych.



Kresowe Bractwo Strzelców Kurkowych im. Orła Białego w Terespolu w Otwocku i Roskoszy

W dniu 19.09.2020 na strzelnicy w miejscowości Kacprówek koło Otwocka miało miejsce strzelanie o tytuł Króla Żniwnego Okręgu Centralnego ZKBS RP (Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich Rzeczypospolitej Polskiej). Po raz pierwszy oficjalnie w wydarzeniu uczestniczyło Kresowe Bractwo Strzelców Kurkowych im. Orła Białego w Terespolu, delegacja w składzie: Starszy Bractwa-Radosław Sebastianiuk, Podskarbi Bractwa-Marek Ferens oraz Dominika Sebastianiuk. Organizatorem wydarzenia było Bractwo Strzelców Kurkowych „Lechity” im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Otwocku, które obchodziło 25-tą rocznicą powstania. Warto nadmienić, że jedną z osób zaangażowanych w powstanie Bractwa „Lechity” był Śp. Lech Prawdzic Orliński, twórca Kresowego Bractwa Strzelców Kurkowych w Terespolu. W części oficjalnej miały miejsce przemówienia i życzenia jubileuszowe skierowane do Bractwa „Lechity”, na ręce Komendanta Marka Majek oraz wręczono pamiątkowe odznaczenia i dyplomy. Na uroczystości był obecny Prezes Okręgu Centralnego ZKBS RP brat Jan Klauza oraz delegacje i przedstawiciele Bractw z Okręgu Centralnego. Zostało przeprowadzone strzelanie o tytuł Króla oraz strzelanie do ośmiu tarcz okolicznościowych z dobrymi wynikami delegacji z Terespolu, w myśl zasady: „Ćwicz oko i dłoń w Ojczyźnie obronie”. W wolnych chwilach można było skosztować brackich specjałów kulinarnych, by w godzinach wieczornych powrócić do swoich domów.

Dwa dni wcześniej, 16 września nasze bractwo zostało zaproszone do Roskoszy na odsłonięcie tablicy pamiątkowej

poświęconej wydarzeniom z 1920 roku. 100 lat temu 3 sierpnia niedaleko Roskoszy i Cicibora batalion zapasowy 34. Pułku Piechoty powstrzymał nacierających na Białą Podlaską bolszewików. Nacierające oddziały Armii Czerwonej zostały powstrzymane i odrzucone z powrotem za Bug.

To wydarzenie zostało upamiętnione odsłonięciem tablicy z inicjatywy Europejskiego Centrum Kształcenia i Wychowania OHP pod kierunkiem dyrektora Karola Sudewicza, Nadleśnictwa Biała Podlaska, 23 Batalionu Lekkiej Piechoty oraz Białskiego Batalionu Drużyn Strzeleckich.

Uroczystość uświetniła msza święta, którą koncelebrowali księża: Jarosław Grzelak proboszcz parafii w Hrudzie, Wojciech Majewski oraz Marian Daniluk, dziekan parafii Wniebowzięcia NMP w Białej Podlaskiej wraz z Sławomirem Byliną.

W mszy świętej oraz pozostałych uroczystościach wzięli udział przedstawiciele Kresowego Bractwa Kurkowego im. Orła Białego w Terespolu w osobach: Radek Sebastianiuk, Szczepan Kalinowski, Wojciech Wawryniuk, Marek Ferens oraz przedstawiciel Regimentu Artylerii Książęcego Domu Radziwiłłów w Terespolu Janusz Kopczyński.

Następnie wszyscy uczestnicy spotkania udali się do pobliskiej altanki na poczęstunek przygotowany przez miłych gospodarzy!

Tekst i foto
Radosław Sebastianiuk i Marek Ferens



Członkowie terespolskiego Bractwa Kurkowego im. Orła Białego podczas odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej wydarzeniom z 1920 r. w Roskoszy

Graffiti Ma Się Dobrze

W weekend 8–9 sierpnia odbyła się w naszym mieście jedna z największych imprez malowania graffiti w kraju pod nazwą „Graffiti ma się Dobrze”. Na szósty z kolei „jam session”, który okazał się jak do tej pory największy, przybyło 30 artystów (writerów) z całego kraju: Białej Podlaskiej, Siemiatycz, Grodziska Mazowieckiego, Mińska Maz., Siedlec, Warszawy, Białegostoku, Kielc, Poznania oraz Gdańska. Pojawiły się nawet dwie dziewczyny.



Każdy graficiarz mając do dyspozycji określone wcześniej kolory sprayów stworzył swój własny oryginalny obraz/podpis (tag). Jedni uczestnicy malowali same litery, inni dodawali np. zmodulowane postacie.

Organizatorzy składają podziękowanie: władzom miasta z burmistrzem Jackiem Danielukiem na czele za wyrażenie zgody na pomalowanie ścian hali sportowej MOK od strony północnej i zachodniej oraz sfinansowanie zakupu farb i wyżywienia, dyrekcji MOK za udostępnienie ścian i pokoi hotelowych, a PGKiM za użyczenie rusztowań.

Całą impreza odbywała się w rytmie muzyki hip hop i zakończyła się bardzo pomyślnie. Pomimo upału wszyscy



zdążyli dokończyć swoje prace, które można już śmiało podziwiać i analizować.

Łukasz Pogorzelski

Green Velo na trasie Terespol-Sławatycze!

Green Velo to projekt, który wszedł w życie w 2016 roku jako wschodni szlak rowerowy obejmujący Polskę Wschodnią i wo-



Autor tekstu podczas jednej ze swoich rowerowych wędrowek

jewództwa: lubelskie około 355 km szlaków, podkarpackie, podlaskie, świętokrzyskie i warmińsko-mazurskie.

W sumie obejmuje około 12000 km oznakowanych szlaków rowerowych, jak wyżej napisałem 5 województw, 5 parków narodowych i 15 parków krajobrazowych. W skład ten wchodzi 12 królestw rowerowych! Opisana przeze mnie trasa należy do Królestwa Rowerowego Polesie, od północy graniczymy z Królestwem Rowerowym Doliny Bugu, a od południa z Królestwem Rowerowym Roztocze.

Celem projektu było wydzielenie miejsc atrakcyjnych turystycznie, konkretnie turystyką rowerową. Trasy zostały przeprowadzone przez obszary cenne przyrodniczo, zabytki itd. Aby przedsięwzięcie miało ręce i nogi Trasy zostały dobrze oznakowane, utworzono wiele miejsc postojowych tzw. MORy (miejsce odpoczynku rowerzystów), oczywiście wydrukowano odpowiednie przewodniki, mapy oraz paszporty turystyczne, w których zbiera się potwierdzenia, m.in. pieczętki zaliczenia atrakcyjnych miejsc np. zespół synagogałny we Włodawie. Oczywiście wszelkie informacje na temat tras można znaleźć w Internecie na stronie www.greenvelo.pl

Pozytywnych skutków jazdy rowerem nie muszą chyba za bardzo przybliżać czytelnikom. Prawie każdy je zna. Przypomnę, że jest to przede wszystkim atrakcyjna forma spędzenia wolnego czasu, wspomaga kształtowanie szczupłej sylwetki, czyli sprzyja odchudzaniu, leczy cellulit u kobiet i kształtuje zgrabną pupę! Promuje więc zdrowy styl życia.

Jazda na rowerze służy nie tylko spalaniu kalorii, ale też pozwala zachować kondycję, poprawia ukrwienie organizmu, zmniejsza ryzyko powstania żyłaków... jazda na rowerze jest dobrą okazją do pogłębiania relacji towarzyskich... szczególnie, że spędza się go niezmiennie na świeżym powietrzu! Jest też często zalecana przez lekarzy chorym na serce, a zwłaszcza osobom starszym. Jazda rowerem to oszczędność pieniędzy. Rower jest dziś trendy!!!

Aby nie wpadać w rowerowe samouwielbienie, chciałbym wymienić tu cztery wady niebezpieczeństwa rowerowego szaleństwa.

Po pierwsze - jazda po zatoczonych szosach może być niebezpieczna ze względu na wypadki samochodowe i nie tylko. W 2018 roku zginęło

w Polsce 2862 rowerzystów. Co roku ich liczba wzrasta. Niestety nadal mamy za mało ścieżek rowerowych.

Po drugie spaliny i hałas czujemy na każdym kroku - w mieście na chodniku i ulicy, a także na drodze. Na szczęście w dużych miastach ogranicza się ruch kołowy.

Po trzecie nieprawidłowa jazda - zbyt duże przeciążenia mogą przyczynić się do skrzywień i bólów kręgosłupa i innych wad postawy. Czyli trzeba umieć jeździć prawidłowo na rowerze.

No i w końcu po czwarte - zdarzają się upadki z roweru z powodów błahych, a kończą się potamaniem ręki, barku bądź szczęki.

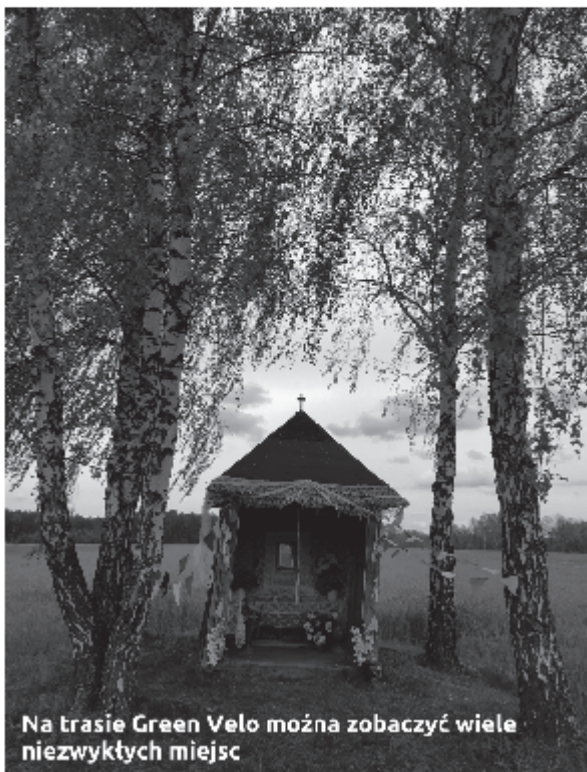
Ale wracając do projektu Green VeloNa trasie z Terespoła do Sławatycz mamy wiele miejsc, które warto zwiedzić. Całość drogi liczy około 45 km.

Sam Terespol nie ma zbyt wielu atrakcji turystycznych. Do najważniejszych należą najstarszy zabytek mojego miasta, czyli cerkiew pw. Świętego Apostoła Jana Teologa z XVIII wieku oraz Prochownia w Terespolu, która jest otwarta dla zwiedzających - swoiste muzeum, gdzie można obejrzeć kilka wystaw. Są sale: Legionów Polskich i Konstytucji 3 Maja-kolejowa (Historia Kolei Warszawsko- Terespolskiej), etnograficzna, militarna, lotnicza i rzemieślnicza. Wszystko pod opieką pasjonata historii regionalnej Andrzeja Lipowieckiego.

Następnie udajemy się na południe. Przed wsią Lebiezdiew skręcamy w prawo na zachód w kierunku Zastawka, gdzie

znajdują się ruiny mizaru tatarskiego, powstałego w 1679 roku. Przedstawia on ogromną wartość zabytkową!

Jedziemy dalej i znów zbaczamy z trasy, udając się tym razem na wschód, aby odwiedzić jedyną na świecie parafię katolicką obrządku bizantyjsko-słowińskiego (neounicka) w Kostomłotach pw. św. Męczennika Nikity. Przybywa tu



Na trasie Green Velo można zobaczyć wiele niezwykłych miejsc

ogromna liczba turystów i pątników z całej Polski. Ostatnio proboszczem został tu terespolanin Piotr Witkowicz.

Z Kostomłot wędrujemy do Kodnia. Jest to miejscowość gminna stynna z Sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej, odwiedzonej co roku przez dziesiątki tysięcy pielgrzymów. Kodeń to wspaniałe miejsce dla rodzinnego wypoczynku. W otoczeniu przepięknych krajobrazów dysponuje ono dosyć dobrą bazą wypoczynkowo - usługową.

Opuszczamy gościnny Kodeń ojców oblatów i kierujemy się na południe, aby znów zboczyć z trasy, znów w lewo na wschód i zjechać do Jabłecznej, którą uważa się za jeden z głównych ośrodków prawosławia w Polsce. Wśród malowniczych łąk i starorzeczy Bugu usytuowany

jest monaster - do niedawna jedyny, a obecnie jeden z zaledwie kilku istniejących w Polsce męski klasztor prawosławny pw. św. Onufrego. Klasztor jest pięknie wkomponowany w nadbużańską przyrodę. Otaczają go liczne stare dęby, a także wierzby i topole, a niedaleko można też spotkać duże lipy, wiąz, klony i jesiony.

Przed Sławatyczami znajduje się wioska Mościce Dolne, gdzie żyją potomkowie „Olędrów”, rodzin pochodzących z Holandii i Niemiec.

W Sławatyczach warto zwiedzić stojące naprzeciwko siebie dwie budowle sakralne, neorenesansowy katolicki kościół parafialny pw. Matki Boskiej Różańcowej z 1913-1919 roku i prawosławna cerkiew pod wezwaniem Wniebowstąpienia NMP z końca XIX wieku. Atrakcją tego miejsca są sławatycy brodacze. Jedyni w Polsce, barwni przebierańcy pojawiający się w ostatnich trzech dniach starego roku na ulicach Sławatycz.

Tu kończymy naszą wędrowkę. Rowerzyści jadą dalej, aby zatrzymać się na odpoczynek we Włodawie, stynnej m.in. z Festiwalu Trzech Kultur. Zachowany jest tu w bardzo dobrym stanie unikatowy zespół synagogalny.

Bardzo często pokonuję trasę Terespol-Sławatycze rowerem. Przejazdka ta sprawia mi niesamowitą radość. Podczas jazdy mijam przydrożne kapliczki, od czasu do czasu wyskoczą niespodziewanie sarenki. Zdarza się, że na środku drogi stanie dorodny toś... podobno marnie widzi...



Podczas jazdy mijam rowerzystów green velo. Wielokrotnie mam okazję z nimi rozmawiać, czy to w Terespolu czy w Stawatyczach podczas odpoczynku, a także w czasie jazdy rowerem, np. na jedynej ścieżce rowerowej w Lebiedziewie. Najczęściej spotyka się ludzi młodych, rodziny, małżeństwa, często grupki kilkuosobowe. Zdarzały się osoby pojedyncze. Najczęściej rowerzyści pochodzą z większych miast (Warszawa, Poznań, Trójmiasto). Biorą

rowery do pociągu i startują z Mazur np. z Ełku i jadą do Włodawy, Chełma, niektórzy aż w Bieszczady. Po drodze zawierają liczne znajomości. Są zachwyceni gościnnością na tych terenach, dziewiczą przyrodą, licznymi unikalnymi zabytkami, czystym powietrzem, niezbyt dużym ruchem pojazdów. Niektórzy przemierzają tę trasę po raz drugi i trzeci, wracają! Wszyscy są mili i sympatyczni. Chętnie ze mną rozmawiają. Często pokonują ponad 100 kilometrów dziennie. Wszyscy mają doskonałą kondycję, a cały dobytek wiozą ze sobą, stąd rowery mają mocno objuczone. Większość po drodze nastawia się na zwiedzanie, niektórzy podziwiają tylko krajobrazy. Są zmęczeni, ale szczęśliwi. Biorą urlopy, aby aktywnie spędzić czas. Narzekają tylko, że tego czasu mają za mało, więc „naginają” ostro, aby zdążyć na zaplanowany nocleg, wielu z nich ma namioty na wszelki wypadek. Nie straszna jest im wichura i deszcz... zresztą popatrzcie sami. Pozytywnie zazdroścę tym, którzy pokonują tę trasę. Myślę, że kiedyś i ja z rodziną wybiorę się w taką podróż, bo kocham jazdę rowerem!

Tekst i foto - Marek Ferens.

Czym jest Terespolska Platforma Kultury ?

Obecny rok, pomimo panującej w świecie pandemii Covid-19, okazał się dla Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu udany pod względem pozyskanych funduszy. Na przestrzeni lata i jesieni zrealizowane zostały trzy projekty: organizacja rekonstrukcji bitwy z 1920 r. i konferencji historycznej - pozyskano 40 tys. zł. ze środków Biura Niepodległa, warsztaty filmowe, fotograficzne, malarskie i rzeźbiarskie - 14 tys. zł z Narodowego Centrum Kultury oraz powstanie portalu Terespolska Platforma Kultury zawierającego reportaże z terespolskimi działaczami kultury - 7 tys. zł z NCK.

Głównym celem Terespolskiej Platformy Kultury jest promocja lokalnych artystów, regionalistów i aktywistów społecznych. Są to osoby bardzo często tworzące w domowym zaciszu lub działające społecznie na rzecz swojej „małej ojczyzny”, którymi nasze miasto powinno pochwalić się światu.

Portal redagowany jest przez MOK, a wyjątkowość serwisu polega na tym, że publikowane tutaj treści: film, zdjęcia i nota biograficzna są opracowywane przez wolontariuszy – młodzież terespolskich szkół, która została przeszkolona przez Terespolskie Studio Filmowe.

Do tej pory na portalu:

<https://www.terespolskaplatformakultury.pl> opublikowano 10 reportaży z ludźmi szeroko pojętej kultury, działającymi na terenie Terespolu i okolic:

– Krzysztofem Badalskim (liderem Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, organizatorem wydarzeń kulturalnych),

- Grzegorzem Puczką (malarzem graffiti, organizatorem malowania murali),
- Magdaleną Wieczorek (instruktorką i choreografką tańca, liderką zespołu FLESZ),
- Andrzejem Lipowieckim (liderem Koła Miłośników Fortyfikacji i Historii, opiekunem Prochowni w Terespolu),
- Marzeną Dmítruk (koronkarstwo, biżuteria frywolitkowa),
- Januszem Tureckim (instruktorem tkactwa na zabytkowych krosnach),
- Edytą Drobysz (nauczycielką plastyki, malarką, rysowniczką),
- Kazimierzem Michalakiem (prezesem Klubu Seniora „Srebrny Włós” i Zespołu Śpiewaczego „Echo Polesia”, i działaczem Koła Miłośników Fortyfikacji i Historii),
- Jadwigą Matwiejuk (robotki szydelkowe, koronkarstwo),
- Wojtkiem Prokopiukiem (liderem Terespolskiego Studia Filmowego, rekonstruktorem historycznym).

Mamy nadzieję, że nasz projekt zainspiruje odbiorców do realizacji własnych pasji, rozwijania zainteresowań i aktywności społecznej. Liczymy też, że znajdziemy inne osoby, które mają ciekawe hobby i umiejętności związane z szeroko pojętą działalnością kulturalną, i będą miały ochotę zaprezentować swoje talenty naszym mieszkańcom.

Serwis powstał dzięki dofinansowaniu z funduszy Narodowego Centrum Kultury w ramach programu "Kultura wsieci".

Łukasz Pogorzelski

AKTUALNOŚCI



© Kazimierz MICHALAK: Eder Kálmán Székely „Srebrny Włós”



TERESPOLSKIE STUDIO FILMOWE

27.09.2020. w Restauracji Galeria Smaków w Terespolu odbyła się premiera najnowszego filmu zespołu Terespolskie Studio Filmowe pt: "Terespol bez tajemnic". Było to kolejne, trzecie już, spotkanie z rodzimą publicznością. Pierwsze miało miejsce 11.11.2018 roku podczas premiery filmu pt: "Ciosy". Teraz, tak jak i wówczas, sala projekcyjna znowu zapętniła się po brzegi.

„Terespol bez tajemnic” to dokument z elementami filmu fabularnego. Opowiada o wydarzeniach, ludziach i miejscach, które na stałe zapisały się w historii Terespolu w XX wieku. Na produkcję składa się siedem opowieści. Melancholijna podróż do przeszłości pokazała widzom czasy ogórkowej prosperity w Terespolu, wizytę Kim Ir Sena czy niechlubną wizytę Hitlera i Mussoliniego.

Każda z historii została opowiedziana przez inną osobę biorącą udział w tworzeniu filmu. Młodzież, która brała udział w nagraniach, doskonale poradziła sobie z zadaniem i świetnie wczuła się w nastrój każdej części filmu. Szczególnie dobrze poradziły sobie osoby, które pierwszy raz stały przed kamerą. Agnieszka, Martyna oraz Szymon, mimo że przyjechali do nas z Białej Podlaskiej, poprzez udział w filmie na stałe wpiszą się historię miasta Terespol. Podobnie jak reszta ekipy, czyli Maja, Magda, Tomasz, Mateusz, Marek, Karol, Rafał oraz Kacper, który na zdjęcia przybył do nas aż ze Szkocji.

„Terespol bez tajemnic” – jak mówią twórcy - powstał po to, aby pokazać mieszkańcom, w jak ciekawym miejscu mieszkamy; jak niebanalne i wielkie historie miały miejsce

w tak małym mieście.

- Pokazaliśmy tylko siedem opowieści, ale jest ich o wiele więcej. Jest więc możliwa kontynuacja, czyli „Terespol bez tajemnic 2” – mówią dalej twórcy.

Ekipa ma nadzieję, że dzięki tej produkcji lokalna historia



Terespolskie Studio Filmowe podczas kręcenia filmu

bardziej zainteresuje ludzi. Być może nauczyciele pokażą to na lekcjach, by nieco urozmaicić zajęcia. A jeśli nie w szkołach, to w domach, ponieważ płyty zostały rozprowadzone wśród mieszkańców. Film odnajdziemy także na YouTube.

Film powstał w ramach projektu „Historia miasta. Plener - Aktywacja!”.

Wojtek Prokopiuk

Cuda natury WODA

Wczoraj po raz pierwszy, od chyba dwóch miesięcy, spadł deszcz. Nie był duży ale skuteczny, padał drobny, spokojny, przemaczał wszystko, a najważniejsze nawadniał ziemię. Tę spragnioną, wyschniętą, biedną ziemię. Wraz z ziemią nawadniał moją duszę. Czułam, jak kropelki deszczu padają na moje serce i zapadają w głębi mojego jestestwa. Razem z całym stworzeniem wdychałam i błagałam o deszcz.

Nie jest łatwo żyć bez wody. Czasem zastanawiam się skąd przyszła na ludzkość ta próba i dlaczego? Może tak ma być? Może to jakaś cykliczność naszej planety? – jak mówią jedni, a może kara za jakieś przewinienia? – jak mówią inni. Jeszcze inni mówią, że to wina bezmyślności człowieka, który nie szanuje tego co dostał od Stwórcy.

Deszcz cieszył mnie jak najlepszy prezent. Nie będę musiała podlewać moich roślinek spragnionych dżdżu. Zmobilizowało mnie to do dosiania ogrodu. Byłam pełna wdzięczności, że gleba jest wilgotna, że przed rzuconiem nasionek do gruntu, nie muszę zwilżać suchej, spękanej ziemi.

Jeszcze kilka lat temu, kiedy padały deszcze w naszym zagonionym świecie, nikt nie zwracał uwagi na wodę. Woda po

prostu była. Teraz, kiedy rabunkowa gospodarka człowieka spowodowała suszę i totalny brak wody, stała się ona numerem jeden zainteresowania ludzi na świecie. Gołym okiem widać, że są zachwiane struktury wody. Starsi ludzie doskonale pamiętają z dzieciństwa piękne wzory fraktali, malowane na szybach okien w czasie zimowego chłodu i mrozu. Będąc dzieckiem zachwycałam się malowniczością tych lodowych akantów. A pamiętacie cudne, sześciokątne śnieżynki, które spadały z nieba na dziecięce paltociki? W dzieciństwie uwielbiałam je oglądać. Miały takie regularne, heksagonalne kształty, które zachwycały i inspirowały do rozmyślań – jak tam w górze musi być pięknie, skoro takie cudowne kryształki spiją się na ziemię. I rozczarowania, że takie ulotne, że tak szybko znikają, że nie można ich zatrzymać na dłużej. I zachęta babci do tego, żeby je malować z pamięci. I powstawało setki tych rysunków i znowu rozczarowania, że nie takie doskonałe te śnieżynki, jak w rzeczywistości.

Dopiero niedawno, w świecie bardziej odważnie myślących ludzi, zaczęto zwracać uwagę, że woda jest to coś bardzo

niezwykłego, nie tylko proste H₂O ale niezmierną przestrzeń różnych zjawisk. Woda to jakby żywa istota. W różnych przekazach ustnych i w świecie literackim woda panuje jako główny bohater w opowiadaniach, baśniach, legendach. Mowa w nich o świętych źródłach, o żywych źródłach, o żywej wodzie. Musi więc być coś na rzeczy skoro opowieści o niej przetrwały do naszych czasów.

W roku 1881 anglojęzyczne gazety rozpiswały się o niezwykłym zdarzeniu. Na statku „Lara” płynącym z Liverpoolu do San Francisco wybuchł pożar. Rozbitkowie opowiadali potem, jak płynąc w szalupie i umierając z pragnienia, wyobrażali sobie, że woda wokół szalupy jest słodka. Jeden z rozbitków zebrał w sobie siły i zaczerpnął rękami tej wody. Okazała się słodka. Ten przypadek posłużył do badania wpływu emocji na wodę. Takie pozytywne uczucia jak miłość, czułość, błogostawieństwo strukturyzują i zwiększa energię wody. Strach, agresja, nienawiść niszczy struktury i zmniejsza jej energię.

Woda jest ważnym elementem życia duchowego, religijnego, mistycznego. Wspomnę tylko o niektórych – chrzest, oczyszczenie, uzdrowienie. Miejscem takim jest opisana w Piśmie Świętym sadzawka

Siloe. Miejsce uzdrowień, ale też i zaopatrzenia Jerozolimy w wodę do picia. Do dzisiaj funkcjonują cudowne źródła, umiejscowione przy starych klasztorach, czy gdzieś w przepięknych leśnych ostępach, dokąd pielgrzymują pełni wiary i nadziei wierzący po uzdrowienia i jak wiemy z opowieści, po kontakcie z taką wodą doznają uzdrowień. W miejscach takich powstają malownicze kapliczki, czy małe kościółki, jako „strażnicy” tych miejsc. O Lourdes – miasteczku leżącym u podnóża Pirenejów i źródła, które wytrysnęło po serii objawień Matki Boskiej, słyszeli chyba wszyscy. Takim znanym z uzdrowień źródłem, w naszej okolicy jest studnia przy klasztorze prawosławnym na Grabarce.

Dzisiejsza nauka potwierdza niezwykły charakter wody. O jej zadziwiających właściwościach było głośno po 14. konferencji na temat wody, która odbyła się od 24 do 27 października 2019 roku w Niemczech. Wybitni naukowcy z całego świata przedstawiali swoje wnioski z badań naukowych, opisując odkryte przez nich właściwości wody. Ponieważ woda jest ciekłym kryształem, mówiono tam o wodnych komputerach niedalekiej przyszłości. Odkrycie Japończyka Masaru Emoto, że woda posiada pamięć i potrafi przekazywać informacje, spowodowało rewolucję w wielu dziedzinach nauki. Przecież w taki sposób działają między innymi środki homeopatyczne. Wyobraźmy sobie, że już nie

tylko leki homeopatyczne, ale również homeopatyczne nawozy czy środki ochrony roślin w rolnictwie. Jak szybko zostaną wdrożone te nowości nie wiadomo, gdyż są one groźne dla zastanego układu. Wspomnieć trzeba o ciekawych badaniach, które były robione na pacjentach z wodogłowie. Mieli oni niewielki procent mózgu, bo resztę przecież stanowiła woda, a iloraz inteligencji, czyli tzw. IQ, było u tych pacjentów powyżej 100. A więc jeżeli poprawimy strukturę wody, którą pijemy, zaczyna nam wzrastać świadomość, mówiąc trywialnie jeżeli dostarczymy do organizmu mądrzejszej wody, to stajemy się mądrzejsi.

Warto więc naprawiać zniszczone struktury wody, którą dostarczają nam nasze wodociągi. Przy pomocy filtrów możemy oczyścić wodę, ale nie naprawimy jej struktury. W najprostszy sposób można to zrobić przy pomocy minerałów występujących w przyrodzie. W naszym domu używamy kryształu górskiego, krzemienia czarnego i szungitu,



Poranek nad Bugiem w Serpelicach - foto. Lech Mazur

który ma również właściwości oczyszczające wodę. Wszystkie te minerały wrzucamy do dużego słoja i zalewamy kranówką. Po około trzech godzinach wodę można pić. Szungit ma również zastosowanie w kosmetyce. Ma to związek z tym, że ciało człowieka

składa się z 70 do 90% z wody. W Rosji, w Karelii występuje największe na świecie złożo szungitu. Uważa się, że powstało ono w wyniku uderzenia meteorytu o powierzchnię ziemi miliony lat wcześniej, w okresie prekambryjskim.

Mając te wszystkie informacje w głowie, spacerując i zbierając zioła, nad ciągle jeszcze pięknym i niedotkniętym urbanizacją Bugiem, rozmyślam o rzece. Jakie dobro niesie ona tej krainie, jak różnorodny, bogaty ekosystem powstał wokół tej pięknej, tajemniczej wody. Dotarłam właśnie do miejsca, gdzie jak głośzą ludowe przekazy, przytynęła Bugiem ikona Św. Onufrego. Na miejscu tym w XV wieku został założony prawosławny monaster w Jabłecznej. Wpatrując się w wartki nurt rzeki, płynę myślami razem z tą wodą.

Zaglądam tam, gdzie bużańska woda, w każdy zakamarek łądu, tak jak ona ciekawa jestem, kogo spotka na swej drodze, kogo zechce zaszczycić swoimi odwiedzinami, delikatnie nawadniając okoliczne pola i łąki. Zdarza się jej, że te odwiedziny są gwałtowne, wpada wtedy do wioszek powodując spustoszenie i zamieszanie wśród miejscowych. Jednak rozmawiając z ludźmi, którzy od wieków mieszkają nad jej brzegiem, nigdy nie spotkałam się z tym, żeby ktoś żalił się na rzekę. Okoliczni mieszkańcy traktują Bug i jej kaprysy jako coś normalnego, naturalnego, jako wodę, która z nimi od zawsze jest.

Danuta Buczyńska

Bibliografia

1. Biblia Tysiąclecia. Poznań, 1988 Iz.8:6, Ew. Św. Jana 9:6-7
<https://waterconf.org/>
2. 2019 z dnia 24.10.2020
<https://www.youtube.com/watch?v=31bsduG0B3k>
3. Woda – Wielka tajemnica. Nadążyć za światem z 7 czerwca 2016

Podsumowanie projektu HISTORIA MIASTA. PLENER-AKTYWACJA

W niedzielę 27 września br. w restauracji Galeria Smaków odbyło się spotkanie podsumowujące projekt pn. „**Historia Miasta. Plener-Aktywacja!**”, na który MOK pozyskał dofinansowanie z **Narodowego Centrum Kultury** w ramach programu **Kultura-Interwencje 2020**.



Efekty warsztatów rzeźbiarskich - 2 metrowe postacie Józefa Sztuski i Jerzego Flemminga

Projekt składał się z 4 wakacyjnych plenerów edukacyjno-historycznych o charakterze międzypokoleniowym i interaktywnym, w których udział wzięli mieszkańcy Terespoła i okolic:

- warsztaty filmowe – grupa kilkunastu młodych ludzi skupionych w Terespolskiej Grupie Filmowej działającej pod kierownictwem Wojciecha Prokopiuka nakręciła film nawiązujący do lokalnych historii sprzed lat.

- warsztaty fotograficzne - skupiły 8. terespolskich fotografów, którzy pod przewodnictwem Lecha Mazura z Fotoklubu Podlaskiego przygotowali po 15 zdjęć

nawiązujących do lokalnej historii. Z tych zdjęć powstał album fotograficzny, który podobnie jak film, został rozdany mieszkańcom przybyłym na prezentację efektów projektu.

- warsztaty malarskie - przyciągnęły głównie dzieci, które miały za zadanie namalować charakterystyczne dla miasta miejsca. Zajęcia prowadziła **Agnieszka Kuryłowicz** z Stowarzyszenia Twórców Kultury Nadbużańskiej we Włodawie. Powstało kilkanaście obrazów w tym obrazu zabytkowej cerkwi.

- warsztaty rzeźbiarskie poprowadził **Janusz Woliński** również ze Stowarzyszenia Twórców Kultury Nadbużańskiej z Włodawy. W zajęciach wzięły udział osoby dorosłe oraz dzieci. Powstały ponad 2- metrowe dębowe rzeźby: założyciela miasta **Józefa Bogusława Sztuski** oraz głównego budowniczego Terespoła **Jerzego Flemminga**, a także mniejsze rzeźby lipowe prezentujące ludność zamieszkujejącą miasto i okolice: żyda, drwala, młodej dziewczyny i gospodyni domowej.

Wszystkie efekty pracy podczas warsztatów: obrazy, rzeźby, albumy i film został zaprezentowane tego wieczoru licznie zgromadzonej publiczności. Projekt okazał się strzałem w 10! W rezultacie wzrosła wśród uczestników i odbiorców częstotliwość uczestnictwa w działaniach kulturalnych, a także rozwinęła się potrzeba własnej twórczości oraz co bardzo ważne - poziom wiedzy o historii swojego miasta. To wszystko znacząco wpływa na wzrost poczucia tożsamości i wspólnoty lokalnej.

Liczymy, że plenery na stałe zagospodzą w naszym mieście i co roku będziemy mogli pochwalić się nowym filmem, albumem fotograficznym oraz poszerzy się zbiór rzeźb i obrazów.

Projekt realizowany był w partnerstwie z licznymi instytucjami i organizacjami społecznymi działającymi na terenie miasta, którymi MOK serdecznie dziękuje za wsparcie. Są to: Urząd Miasta Terespol, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Miejska Biblioteka Publiczna, Zespół Szkół Publicznych nr 1, Akademickie Liceum Ogólnokształcące, Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol oraz Koło Miłośników Fortyfikacji i Historii.

Łukasz Pogorzelski



10 lat działalności Koła Miłośników Fortyfikacji i Historii w Terespolu

Koło to powstało w listopadzie 2010 r. głównie w celu zagospodarowania obiektu dawnej prochowni i urządzenia w nim muzeum.



Kazimierz Michałak przy wystawie o dawnej produkcji ogórków

Uporządkowanie obiektu oraz przyległego terenu zajęło wiele godzin pracy ludzi w to zaangażowanych.

Następnym etapem było dostosowanie budowli do stanu używalności tj.:

- uruchomienie zamknięć okiennych i drzwiowych,
- dorobienie replik zamknięć pancernych okiennych i drzwiowych,
- stolarki okiennej,

- malowanie pomieszczeń,
 - wykonanie stelaży do rozmieszczenia eksponatów,
 - pozyskiwanie eksponatów przez dowóz od darczyńców.
- Wykonane to było z takim zaangażowaniem, że pierwsze sale wystawowe były udostępnione zwiedzającym w ciągu niespełna roku.

Uruchomione w 2010 r. muzeum „Prochownia” jest prowadzone przez nasze Koło na zasadzie wolontariatu i ciągle uzupełniane o nowe eksponaty.

W chwili obecnej w 7 salach wystawowych i korytarzu jest ich ponad 2500 sztuk i ciągle przybywają nowe.

Niezależnie od stałych ekspozycji organizowane były wystawy okolicznościowe:

- Ogórek Terespolski,
- Rękodzieło warsztatów MOK Terespol,
- Pieniądze świata, wśród których kolekcja monet z wizerunkiem papieża Jana Pawła II z całego świata,
- Karty telefoniczne świata,
- Pejzaż rzeki Bug w okolicach Terespolu w fotografii terespolskich fotografików: Lecha Mazur i Krzysztofa Tarasiuk,
- Wystawa malarstwa Siergieja Kozak /Białoruś/,
- Wystawa Koła Wędkarskiego Terespol,
- Wystawa archeologiczna Pradawne Podlasie,



Andrzej Lipowiecki - twórca makiety Terespolu

- Wystawa pt. „I ty możesz zostać świętym” z okazji kanonizacji Jana Pawła II,
 - Makieta stacji Terespol wraz z najbliższym otoczeniem z okresu międzywojennego wykonana w skali 1:87 przez nasze Koło,
 - Poczet duchownych kościoła rzymsko-katolickiego posługujących w parafii Terespol z okresu XVII-XX w,
 - Generał Krajowski – mieszkaniec Terespola.
- Na terenie Muzeum Prochownia organizowane były:
- V Festyn Kolejowy,
 - I Nadbużański Przegląd Artylerii Czarnoprochowej w Terespolu, oba przy zaangażowanym udziale naszego Koła.

W swojej działalności wykorzystujemy nawiązane kontakty z osobami i instytucjami takimi jak:

- Iwan Czajczyc – regionalista z Brześcia /Białoruś/,
- Adam Krzeski – regionalista z Siedlec,
- Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej,
- Muzeum Twierdzy Brzeskiej w Brześciu /Białoruś/,
- Muzeum Regionalne w Siedlcach,
- Muzeum Pożarnictwa w Kotuniu,
- Gminne Centrum Kultury w Kobylanach,
- Terespolskie Studio Filmowe GRH „Aka” Terespol.

W ramach tej współpracy nasze ekspozycje kolejowe były ekspozowane w Mińsku Mazowieckim, Siedlcach i Łukowie, a materiały wystawy o generale Krajowskim były częścią wystawy zorganizowanej przez Konsulat RP w Brześciu /Białoruś/.

Działalność Koła Miłośników Fortyfikacji i Historii w Terespolu została doceniona przez:

- przyjęcie do Wojewódzkiej Rady Towarzystw Regionalnych w Lublinie jako Członka rady,
- wyróżnienie przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego srebrną Odznaką „Za opiekę nad zabytkami”,
- doroczną nagrodą Starosty Białskiego za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechnianie i ochronę dóbr kultury,
- podziękowanie Komitetu Organizacyjnego za współpracę

przy organizacji uroczystości patriotycznej: „Piknik legionowy z okazji 100 rocznicy przemarszu Legionów Polskich przez Podlasie.

W związku z przypadającym w tym roku jubileuszem, Koło Miłośników Fortyfikacji i Historii w Terespolu podjęło działania do zrealizowania projektów mających na celu poprawę atrakcyjności wizualnej i medialnej miasta Terespol.

Projekt I

Ustawienie przy prochowni w Terespolu dwu gablot, każda o wymiarach 1,5m x 1,5m, w których przedstawione będą: plan fortyfikacji twierdzy brzeskiej oraz historii budowy należących do niej poszczególnych fortyfikacji.

Materiały do wyposażenia poszczególnych gablot przygotowuje Koło.

Projekt II

Ustawienie /lokalizacja do uzgodnienia/ 5 gablot o wymiarach 150cm x 80cm, w których umieszczona będzie prezentacja znanych postaci, zasłużonych dla Terespola. Materiały wyjściowe do wyposażenia tych gablot przygotowuje Koło.

Projekt III

Uczczenie przypadającej w listopadzie br. jubileuszu X-lecia działalności Koła Miłośników Fortyfikacji i Historii w Terespolu i medialne nagłośniecie tego faktu.

Należy podkreślić, iż to nasze Koło wyszukowało materiały historyczne i nagłośniło postać generała Franciszka Krajowskiego, któremu na tej podstawie burmistrz miasta wraz z Radą Miasta Terespol postawiły pomnik, a przy udziale 18 Dywizji Zmechanizowanej z Siedlec odbyła się 13 września w Terespolu okazała uroczystość.

W ten sposób muzeum „Prochownia” w Terespolu obsługiwane przez Koło Miłośników Fortyfikacji i Historii stało się znaczącym i rozpoznawalnym ośrodkiem kultury miasta Terespol.

Kazimierz Michalak
Foto MOK Terespol

Rekonstrukcja bitwy z 1920 r. Projekt „Kontrofensywa Nad Bugiem 1920” – Bitwa pod Terespołem

W sobotę 12 września w Terespolu na terenie łąk (za stadionem) przy ulicy Sportowej rozegrała się inscenizacja bitwy z 1920 roku pomiędzy wojskami polskimi a bolszewickimi. Licznie zebrana publiczność, od miesięcy spragniona uczestnictwa w wydarzeniach kulturalnych, miała okazję wziąć udział w żywej lekcji historii, którą przygotowało Towarzystwo Historyczne „Rok 1920”. W role żołnierzy, oprócz współorganizatorów, wcielili się również członkowie Projektu Historycznego „Konspiracja”, Klubu Miłośników Historii „Warszawa” oraz Projektu „Rosja w Ogniu”.

Program zaczął się o 14:30 w parku miejskim, skąd mieszkańcy w towarzystwie Orkiestry OSP Łomazy udali się wspólnie na teren rekonstrukcji. Wszystkim wręczono pamiątkowe przypinki oraz wizytówki informacyjne.

Tematem rekonstrukcji był przebieg wojny pomiędzy odradzającą się Rzeczpospolitą Polską a mającą zapędy na podbicie Europy i Świata bolszewicką Rosją. Widowisko, bogate w wybuchy pirotechniczne, obejmowało okres walk na przestrzeni sierpnia 1920 roku, które rozgrywały się na linii rzeki Bug w okolicach Terespola.

Narrator, Tomasz Żurawski, skrupulatnie omawiał przebieg całej inscenizacji trwającej blisko godzinę. Najpierw Rosjanie wyparli polskie wojska na przedpole Warszawy, po czym sami musieli uciekać przed kontrofensywą po zwycięskiej dla Polaków Bitwie Warszawskiej.



Wojska polskie w natarciu. Foto Terespolskie Studio Filmowe

Po stoczonych bitwach można było porozmawiać z rekonstruktorami i obejrzeć obozowy namiot, karabin maszynowy i armatę.

Bardzo ważnym elementem wydarzenia był udział terespolskiej młodzieży jako wolontariuszy-statystów. Odtwarzana przez nich ludność cywilna w strojach ludowych wzbogaciła widowisko o akcent aktywizujący społeczność lokalną. Wcześniej odbyły się warsztaty przygotowujące do

udziału w rekonstrukcji bitwy, na których omówiono aspekty historyczne oraz kwestie bezpieczeństwa.

Pokaz był sukcesem Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu który otrzymał na organizację rekonstrukcji dofinansowanie (40 tys. zł.) ze środków Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017-2022 w ramach Programu Dotacyjnego „Koalicje dla Niepodległej - #Wiktoria 1920” na realizację projektu „Kontrofensywa nad Bugiem 1920 r. - Bitwa pod Terespołem”!

Ostatnim etapem projektu będzie konferencja popularnonaukowa, podczas której lokalni regionaliści przedstawią kilka tematów związanych z wojną polsko-bolszewicką na naszych ziemiach.

Patronat honorowy:

Wojewoda Lubelski Lech Sprawka

Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiński

Dziękujemy publiczności za zachowanie reżimu związanego z koronawirusem, wolontariuszom za zaangażowanie, mediom regionalnym za relacje, naszym partnerom oraz osobom, organizacjom i firmom obsługującym wydarzenie za pełne zaangażowanie i profesjonalizm w działaniu.

Liczymy, że rekonstrukcje historyczne zagospodzą w programie kulturalnym Terespolu na stałe.

Lukasz Pogorzelski

niepodległa
CMOK
TERESPOL

PATRONAT HONOROWY
WOJEWODA LUBELSKI
LECH SPRAWKA



Marszałek
Województwa Lubelskiego
Jarosław Stawiński



Lubelskie
Jedność jest siłą!



Dofinansowano ze środków Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017-2022
w ramach Programu Dotacyjnego „Koalicje dla Niepodległej”

TERESPOL - ODSŁONIĘCIE TABLICY I POMNIKA GEN. FR. KRAJOWSKIEGO

W niedzielę 13 września miała miejsce w Terespolu podniosła uroczystość. Przy udziale przedstawicieli 18 Dywizji Zmechanizowanej z Siedlec na czele z jej dowódcą gen. dyw. dr. Jarosławem Gromadzińskim oraz licznych delegacji Straży Granicznej, Policji, Straży Pożarnej, Bractw Kurkowych, przedstawicieli oświaty, instytucji odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy oraz pomnika gen. dyw. Fr. Krajowskiego. Odsłonięcia tablicy wmurowanej w ścianę kościoła oraz pomnika dokonała wnuczka tego wybitnego dowódcy, Wiesława Krajowska Papadulos przy udziale dowódcy 18 Dywizji Zmechanizowanej gen. dyw. Jarosława Gromadzińskiego i burmistrza miasta Jacka

Danieluka. Okolicznościową tablicę i pomnik poświęcił ppor. Wojska Polskiego dziekan ks. Zdzisław Dudek. Wartę honorową zaciągnęli żołnierze 18 Dywizji Zmechanizowanej przy udziale Kompanii Honorowej i Orkiestry Wojskowej z Siedlec oraz licznie zgromadzonych delegacji i mieszkańców Terespolu. Główną uroczystość poprzedziła okolicznościowa msza święta odprawiona przez ppor. WP ks. Z. Dudka. Celebrans wygłosił również okolicznościowe kazanie. Oprawę muzyczną zapewniła Orkiestra Wojskowa z Siedlec oraz organista Krzysztof Andrzejuk. Okolicznościowe czytania wygłosili przedstawiciele Bractw Kurkowych. Psalm wykonał Adam Jastrzębski.

Obu uroczystościom towarzyszyła Kompania Honorowa z Pocztem Sztandarowym 18 Dywizji Zmechanizowanej oraz Orkiestra Wojskowa. Sylwetkę gen. Fr. Krajowskiego oraz jego zastugi przedstawili ks. ppor. Z Dudek, gen. dyw. J. Gromadziński oraz burmistrz m. Terespol. Gen dyw. Fr. Krajowski był z pochodzenia Czechem. Jednak z wyboru został Polakiem. Miał za sobą bogate doświadczenie



Wnuczka generała Wielisława Papadopoulos - Krajowska w towarzystwie burmistrza Jacka Danieluka i generała Jarosława Gromadzińskiego. Foto. Krzysztof Tarasiuk

w wojenne. Jako zawodowy wojskowy w czasie I-szej wojny światowej walczył w armii austriackiej m.in. w obronie Twierdzy Przemyśl. Po rozpadzie monarchii austriackiej zgłosił się do Wojska Polskiego. Początkowo został wyznaczony na dowódcę VII Brygady Piechoty. Następnie sformował 18 Dywizję Piechoty nazwaną powszechnie „Żelazną Dywizją”. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej i polsko-ukraińskiej. Brał udział w zwycięskich bitwach pod Brodami, w rejonie Modlina, nad Wkrą. Szczególną odwagą i zwycięskimi działaniami zażył się w walkach z Armią Konną Siemiona Budionnego, który panicznie bał się

Krajowskiego.

Bardzo szczegółowo kilka lat temu, na podstawie rozmowy z wnuczką generała, pisałem o nim artykuł w „Echu Katolickim” oraz w „Gońcu Terespolskim”. Po wojnie generał mieszkał z rodziną w Terespolu za zalewem Rogatka przy twierdzy w Brześciu n/ Bug. W czasie okupacji Niemcy rozebrali ten dom. W latach 1921-1922 był dowódcą IX Okręgu Korpusu WP w Brześciu n. Bugiem. Zmarł w 1932 roku.

Okolicznościowy odlew popiersia gen. Fr. Krajowskiego wykonała Firma Piotr Garstka ze Śrema, a postument Marek Gagucki z Kobylan. Na pomniku została zamieszczona tablica informacyjna o gen. dyw. Fr. Krajowskim. Delegacje złożyły wiązanki kwiatów. Kompania honorowa 18 Dywizji oddała salwy honorowe i zabrzmiał hymn Wojska Polskiego – „Legiony to żołnierska nuta” znany też jako marsz 1-szej Brygady Piłsudskiego.

W trakcie tej uroczystości został również odsłonięty skwer imienia gen. dyw. Fr. gen. Fr. Krajowskiego. Na podstawie dec. MON nr 57 z dn. 10 kwietnia 2019 r. dziedzictwo tradycji 18 Dywizji Piechoty gen. Fr. Krajowskiego kontynuuje 18 Dywizja Zmechanizowana z Siedlec.

Uroczystościom towarzyszyły pokaz czołgu Leopard, wozów bojowych Rosomak i Poprad z jednostką kościuszkowskiej w Wesolej, grupy rekonstrukcyjnej w mundurach i uzbrojeniu z okresu walk polsko-bolszewickich oraz występy solistów Teatru Wielkiego, Opery Królewskiej, Reprezentacyjnego Zespołu Wojska Polskiego i Zespołu Silk. Osoby dorosłe mogły skorzystać ze strzelnicy, a dzieciom przygotowano plac zabaw. 18 Dywizja Zmechanizowana przygotowała również materiały informacyjne o gen. dyw. Fr. Krajowskim oraz o obecnej 18 dywizji. Wszyscy uczestnicy mogli zjeść wojskową grochówkę.

Adam Jastrzębski

Konferencja Historyczna „Kontrofensywa nad Bugiem 1920. Bitwa pod Terespołem”

W niedzielę 4 października w restauracji Galeria Smaków odbyła się konferencja historyczna wieńcząca projekt pn. „Kontrofensywa nad Bugiem 1920. Bitwa pod Terespołem”, na który MOK otrzymał dofinansowanie ze środków Programu Wieloletniego NIEPODLEGA na lata 2017-2022 w ramach Programu Dotacyjnego „Koalicje dla Niepodległej”.

Swoje referaty wygłosili cenieni w regionie historycy-regionaliści, a na zakończenie wyświetlony został reportaż filmowy z rekonstrukcją bitwy z 1920 r, która odbyła się w Terespolu 12 września. Film wyprodukowany został przez Terespolskie Studio Filmowe.

Prelegenci konferencji:

- **Wojciech Kobylarz** - ur. w 1974 r. w Białej Podlaskiej, z wykształcenia historyk, z zawodu policjant. Pasjonuje się



Prelegenci - Wojciech Kobylarz i Wojciech Prokopiuk

To sucha kronika, ale ileż kryje się w niej treści, wysiłków i przystosowania się do warunków. Tu wszystko było nowe. Do wspólnej pracy staneli pierwsi obrońcy granicy Polskiej, a zarazem odwieczni pionierzy polscy – Podlasiacy, ochotnicy Nowogródzcy, Słuccy i Białostoccy, wreszcie ochotnicy Wielkopolscy.

Stanęliśmy i trwali – mimo ciężkich warunków kwaterunkowych, zdrowotnych, trosk materialnych, bez nadziei przeniesienia w lepsze warunki.

Korpus IX- ten Korpus strażników kresowych, pionierów kultury, osadników, budowniczych, rybaków, myśliwych – nie zawiedzie w potrzebie.

Na tym miejscu wypada oddać hołd tym, którzy w tych ciężkich warunkach zapoczątkowali istnienie Korpusu, - Pierwszemu Dowódcy gen. Krajowskiemu i Pierwszemu Szefowi Sztabu generałowi Thommee oraz ich następcom.

Tekst, reprodukcja: Lech Mazur



BURMISTRZ MIASTA TERESPOL
RADA MIASTA TERESPOL
18 DYWIZJA ZMECHANIZOWANA Z SIEDLEC
MIEJSKI OŚRODEK KULTURY W TERESPOLU
STOWARZYSZENIE GMINY MIEJSKIEJ TERESPOL
TOWARZYSTWO HISTORYCZNE „ROK 1920”
KOŁO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I FORTYFIKACJI
TERESPOLSKIE STUDIO FILMOWE
REGIMENT ARTYLERII KSIĄŻĘCEGO DOMU RADZIWIŁŁÓW
KRESOWE BRACTWO STRZELCÓW KURKOWYCH IM. ORLA BIAŁEGO W TERESPOLU



gen. dyw. Franciszek KRAJOWSKI
Polak z Wyboru
Żołnierz z Powołania

Imprezę od 11 września 2021 r.



Z inicjatywy 18 Dywizji Zmechanizowanej w Siedlcach pod dow. gen. Jarosława Gromadzińskiego w niedzielę 13 września w Terespolu odbyły się uroczystości związane z gen. Franciszkiem Krajowskim. Po uroczystej Mszy Św. z udziałem żołnierzy Wojska Polskiego odprawionej przez

jego imienia Skwerowi w centrum Miasta. Pomnik został ufundowany przez Radę Miasta i Burmistrza Miasta Terespol.

Piękną oprawę podczas tego dnia stworzyli: Żołnierze 18 Dywizji Zmechanizowanej w Siedlcach, grupa rekonstrukcyjna z Terespolu pod dow. Wojciecha Prokopiuka,



Członkowie bractwa z wnuczką gen. dyw. F. Krajewskiego

Bractwa Kurkowe oraz klasy wojskowe z naszego Akademickiego Liceum. Poza Orkiestrą Reprezentacyjną Wojska Polskiego i Kompanią Honorową można było zapoznać się z ciężkim sprzętem wojskowym oraz postrzelać z broni ostrej w specjalnie przygotowanej strzelnicy.

W tym dniu zaszczylicili nas swoją obecnością m. im.: gen. Jarosław Gromadziński – Dowódca 18 Dywizji Zmechanizowanej w Siedlcach, Wielistawa Papadopulos - Krajowska – wnuczka gen. Krajewskiego, dr Bartosz Zakrzewski - autor książki o 18 Dywizji Piechoty i biograf

Księdza Dzikana Zdzisława Dudka i odsłonięciu wmurowanej tablicy w ścianie kościoła upamiętniającej generała nastąpiło odsłonięcie pomnika gen. dyw. F. Krajewskiego oraz nadanie

gen. Krajewskiego, Dariusz Stefaniuk – Poseł na Sejm RP, Robert Gmitruczuk – Wicewojewoda Lubelski, Jerzy Szwał – Przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego.

Warto zaznaczyć, że nie doszłoby do tego wydarzenia bez zaangażowania Koła Miłośników Historii i Fortyfikacji Prochownia Terespol – śp. Jerzego Czerniaka, Przemysława Wróblewskiego i Andrzeja Lipowieckiego, który odsłonił także tablicę nadającą imię gen. Krajowskiemu skwerowi w centrum miasta.

Podczas niedzielnego popołudnia można było wysłuchać koncertu w 100. rocznicę Bitwy Warszawskiej „O Proszą Pamięć – Wołamy...” w wykonaniu Artystów Teatru Wielkiego Opery Narodowej, Polskiej Opery Królewskiej, Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego i scen warszawskich oraz największych polskich przebojów XX wieku w wykonaniu zespołu SILK.

Honorowy patronat nad wydarzeniem objął Wojewoda Lubelski – Lech Sprawka oraz Marszałek Województwa Lubelskiego – Jarosław Stawiarski. Współorganizator uroczystości Stowarzyszenie Rozwoju Miasta Terespol otrzymało dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego.

Na zaproszenie Burmistrza Miasta Terespol Jacka Danieluka, Regimentu Artylerii Księżęcego Domu Radziwiłłów w Terespolu oraz Kresowego Bractwa Strzelców Kurkowych im. Orła Białego przybyli do Terespolu Siostry i Bracia z zaprzyjaźnionych bractw na uroczystości. Obecnością swoją zaszczytili: Fundacja Banici Zamojscy w składzie - Dariusz Monik, Agnieszka Monik, Edyta Denkiewicz, Wojciech Cisek, Dominika Małysz, Swietlana Strzemiecka, Grzegorz Brzostowski, Chorągiew Zamku w Zawieprzyczach Atanazego Miączyńskiego

herbu Suchekomnaty w składzie - Antonina Gajos, Oksana Grzywacz, Janusz Grzywacz, Jacek Walaszkiwicz, Anna Walaszkiwicz, Podlasko - Kozieradzkie Bractwo Kurkowe w Konstancynowie w składzie - Ryszard Dopierała i Józef Szeptycki, Kresowe Bractwo Strzelców Kurkowych im. Orła Białego w składzie - Marek Ferens, Wojciech Wawryniuk, Radosław Sebastianiuk, Szczepan Kalinowski i Józef Paderewski, Regiment Artylerii Księżęcego Domu Radziwiłłów



w Terespolu w składzie - Janusz Kopczyński, Jarosław Pytka, Dariusz Herlikiewicz, Bogdan Zradziński i Przemysław Wróblewski.

Dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach.

Janusz Kopczyński
Marek Ferens
Przemysław Wróblewski

Generał dywizji Franciszek Krajowski (1861-1931) oraz losy jego rodziny



Bohaterski Czech w armii polskiej, jak mówią o generale Franciszku Krajowskim niektórzy historycy jest postacią, o której można by nakręcić niejedną film. Od niedawna dopiero zostaje przywracana pamięć o tym niezwykłym człowieku i dowódcy. W roku 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej w Terespolu – miejscu jego ostatnich lat służby wojskowej i emerytury, stanął jego pomnik, a od ponad 7 lat pamięć o generale promuje Koło Miłośników Fortyfikacji i Historii w miejscowym muzeum Prochownia Terespol. Tam też jest jedna z pierwszych wystaw opowiadająca o życiu generała oraz o losach jego rodziny w Terespolu. A wszystko za sprawą wnuczki generała – p. Wielistawy Papadopulos-Krajowskiej, która przybyła z podróżą sentymentalną do kraju swojego dzieciństwa.

Służba w armii austrowęgierskiej 1884-1918

Franciszek Krajowski urodził się 30 września 1861 r. w Walešynie (Republika Czeska) jako Frantisek Kralicek syn Waclawa i Katarzyny z domu Doležal¹. Ukończył 5-letnią szkołę realną, a następnie Szkołę Kadetów w Łobzowie. W ten sposób rozpoczął służbę w C.K armii, w 1884 r. uzyskał stopień podporucznika, a w 1888 r. porucznika służąc w 77. pułku piechoty².

¹ M. Zagórnjak, Franciszek Krajowski [w:] Polski Słownik Biograficzny, t. XV, Warszawa 1970.

² Polska generalicja w opiniach Marszałka Piłsudskiego, red. A. Zak, Warszawa 2012, s. 52-54.

Jako podporucznik uczestniczył w walkach w Dalmacji Bośni i Hercegowinie, za co w 1882 r. został odznaczony srebrnym medalem *Za Waleczność 1 klasy*³. Już 27 października 1893 r. *Gazeta Lwowska* podała, że porucznik Kraliczek został przydzielony do 57. batalionu obrony krajowej⁴.

Młody porucznik rozwijając swoją karierę wojskową nie zapomniał jednak o życiu rodzinnym. 3 marca 1894 r. ożenił się z Teodozją z domu Janeczek w Kościele Przemienienia Pańskiego w Sanoku. Z tego małżeństwa 14 kwietnia 1896 r. w Rzeszowie urodził mu się syn Wielisław, późniejszy pułkownik WP.



Franciszek Krajowski w C.K. Armii w stopniu kapitana



Oberleutnant (Porucznik) Franciszek Krajowski z żoną Teodozją. Zdjęcie z okresu służby w Cesarsko-Królewskiej Armii.

Ze zbiorów muzeum Prochowni Terespol

Kraliczek robił szybką karierę awansując dalej; w 1894 r. na stopień kapitana, w 1908 r. na majora, a w 1912 r. na stopień podpułkownika⁵. W tym też okresie został komendantem sanockiego batalionu obrony krajowej. „*Gazeta Sanocka*” pisała między innymi o jego planowanym przeniesieniu



Kapitan C. K. Armii Franciszek Krajowski gra z kolegami w karty. Ze zbiorów muzeum Prochowni Terespol

z Sanoka do Przemyśla, co nie doszło do skutku. *Gazeta „Tygodnik Ziemi Sanockiej”* pisała: *Wiadomość ta (o odwołaniu przeniesienia) została mile przyjęta przez ludność naszego miasta u której zyskał sobie p. major Kraliczek szczerze sympatie przez czas długoletniego swego pobytu w Sanoku*⁶.

Z początkiem I wojny światowej podpułkownik Kraliczek został mianowany dowódcą 18 pułku pospolitego ruszenia, a z dniem 1 listopada 1914 r. został awansowany na pułkownika.

Między wrześniem 1914 r., a marcem 1915 r. brał udział wraz ze swoim 18. pułkiem w walkach o Twierdzę Przemyśl jako jeden z jej obrońców.

W historiografii to wydarzenie znane jest jako II Oblężenie Twierdzy Przemyśl. Obrona Twierdzy Przemyśl miała za zadanie odeprzeć rosyjskie natarcie i jednocześnie zabezpieczyć odwrót wojsk austro-węgierskich. Z chwilą kapitulacji twierdzy 23 marca 1915 r. pułkownik Kraliczek razem z innymi żołnierzami broniącymi twierdzy dostał się do niewoli rosyjskiej. Na czas niewoli został osadzony w Twerze⁸, rosyjskim mieście nad Wołgą.

Nie został tam jednak długo. Już 30 sierpnia 1915 r. gazeta galicyjska „*Przegląd Poranny*” podała zdawkową informację: Wiedeń. Dzienniki tutejsze donoszą, że pułkownik austriacki Kraliczek znajdujący się w niewoli rosyjskiej umknął niedawno z Tweru w przebraniu cywilnym⁹. Jeśli ta wzmianka jest prawdą, to dowodzi to niewątpliwie siły charakteru pułkownika i jego odwagi. Niestety w żadnych znanych nam dokumentach nie znaleziono informacji o tej ucieczce, ani o tym, co się z Kraliczkiem działo w tym czasie. Ostatecznie z niewoli powrócił dopiero w kwietniu 1918 r.¹⁰ i kontynuował służbę wojskową.

W maju 1918 r. został awansowany na stopień generała majora i skierowano go na front włoski, gdzie objął dowództwo nad LXXI Brygadą Piechoty i 36. Dywizją Piechoty¹¹.

Służba w Wojsku Polskim 1918-1922 i ostatnie lata życia 1922-1932

18 grudnia 1918 r. po rozpadzie monarchii habsburskiej ten były już cesarski oficer, wstąpił do Wojska Polskiego. Początkowo pozostawał w rezerwie, dopiero w marcu 1919 r. został mianowany dowódcą VII Brygady Piechoty¹². Następnie od września do grudnia 1919 r. dowodził 4. Dywizją Piechoty¹³. Od 1 czerwca 1919 r. został zweryfikowany i od tego momentu posiadał stopień generała dywizji ze starszeństwem. 20 września 1919 r. uzyskał zezwolenie Namiestnictwa Galicyjskiego na zmianę nazwiska z Kraliczek na Krajowski¹⁴. W styczniu 1920 r. objął dowództwo nad nowoutworzoną

3 Czas, nr. 115, Kraków 21 maja 1882 r.

4 *Gazeta Lwowska*, r. 83, nr. 245, Lwów 27 października 1893 r.

5 M. Zagórnjak, Franciszek Krajowski [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XV, Warszawa 1970; *Tygodnik Ziemi Sanockiej*, Sanok, 14 stycznia 1912 r.

6 *Odwołane przeniesienie*, *Tygodnik Ziemi Sanockiej*, Sanok, 14 stycznia 1912 r. Wycinek prasowy ze zbiorów Prochowni Terespol

7 *Polska generalicja ... dz. cyt.*, s. 52-54.

8 Tamże, s. 52-54.

9 *Ucieczka z Tweru*, *Przegląd Poranny*, r. 10, nr. 26, 30 sierpnia 1915 r., Wycinek prasowy ze zbiorów Prochowni Terespol

10 *Polska generalicja ... dz. cyt.*, s. 52-54.

11 Tamże.

12 Tamże.

13 Tamże.

14 *Dziennik Rozkazów Wojskowych*, nr 92 z 14 października 1919 r., poz. 3458.

18. Dywizją Piechoty, a następnie (od września do października) nad Grupą Operacyjną swojego imienia¹⁵. W czasie wojny polsko-bolszewickiej razem ze swoją 18. Dywizją Piechoty walczył między innymi o: Brody, w rejonie Modlina, nad Wkrą, na Polesiu zdobywając Pińsk oraz na Wołyniu. W Pińsku Grupa gen. Krajowskiego wzięła do niewoli prawie cały sztab odtworzonej IV Armii Rosyjskiej oraz odcięła szlak komunikacyjny IV Armii¹⁶.

Po zakończeniu działań wojennych Marszałek Józef Piłsudski pisał o gen. Franciszku Krajowskim w swojej opinii: *Dobry, energiczny, nie bojący się ryzyka dowódca. Bałbym się mu powierzyć całej armii, lecz pomimo wieku byłby doskonałym dowódcą dywizji a może nawet grupy operacyjnej. Niezbyt bym ufał jego zdolnościom administracyjnym*¹⁷.



25 listopada 1921 r. generał został mianowany dowódcą Okręgu Korpusu Nr IX w Brześciu nad Bugiem¹⁸. W tym czasie jego adiutantem został mjr. Wiktor Thomme (późniejszy generał, obrońca Twierdzy Modlin w 1939 r.) Wtedy też Krajowski wybrał na swoją siedzibę Terespol nad Bugiem, zbudował willę – Krajówkę, w której zamieszkał z rodziną. Była to posiadłość położona nad samym Bugiem, z której był widok na Wyspę Lotniczą Twierdzy Brzeskiej. Sam dom był murowany, piętrowy. Dzisiaj w tym miejscu jest zamknięta strefa przygraniczna pod nadzorem Straży Granicznej.

W czasie swoich rządów jako dowódca OK Nr IX brał czynny udział w życiu publicznym Brześcia. Gazety co raz donosiły o różnych uroczystościach, w których jako jednego z gości wymieniano zawsze gen. Krajowskiego. Gazeta „Głos Poleski” 30 października 1921 r. pisała o pobycie w Brześciu premiera Antoniego Ponikowskiego i o powitaniu go przez delegację na dworcu w Brześciu, w której skład wchodził gen. Krajowski¹⁹.

W tym samym roku „Głos Poleski” donosił o wyścigach konnych w Brześciu. Jeden z biegów (Bieg nr IV) był imienia gen. Krajowskiego, a zwycięzcą w tym wyścigu został kpt. Wyszyński z D.O.G.

We wrześniu 1921 r. po nieudanym zamachu na Józefa Piłsudskiego we Lwowie, gen. Krajowski wystąpił do niego depezę, którą przedrukowała gazeta „Głos Poleski” – gen. Krajowski pisał w niej:

Korpus Oficerski D.O.K Brześć n/B i wszystka brać żołnierska oburzona do żywego niecnym zamachem szaleńca na Ciebie, pierwszego obywatela Polski i pierwszego żołnierza Armii Narodowej – składa Ci wodzu ukochany serdeczne wyrazy gratulacji, że Opatrzność ocaliła Ciebie dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny i dla dobra Armii.

Gazeta dodała także informację: *W niedzielę 25 września odśpiewano po Mszy Św. w myśl rozkazu Kurii Biskupiej Wojska Polskiego – dziękczynne „Te Deum” – z okazji ocalenia Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. Udział w nabożeństwie wziął cały korpus oficerski z gen. Krajowskim na czele.*

Generał Krajowski 12 lutego 1922 roku, razem z gen. Bilewiczem i oficerami otwierał Klub Oficerski w Brześciu²⁰.

16 lipca 1922 r. w Brześciu wziął udział w rocznicy powrotu 30. Dywizji Piechoty z Syberii. W uroczystościach tych oprócz gen. Krajowskiego wzięli udział: Marszałek Piłsudski, gen. Rozwadowski, gen. Rydz-Śmigły i wielu innych²¹.

Po osiągnięciu wieku emerytalnego generał został zwolniony z dowódcy OK Nr IX i z dniem 31 grudnia 1922 r. i przeniesiony w stan spoczynku²².

Na emeryturze dalej czynnie uczestniczył w życiu towarzyskim i społecznym. Między innymi był jednym z gości witających prezydenta Mościckiego w Brześciu – 3 lipca 1928 r. Pisały o tym gazety ogólnopolskie między innymi „Kurier Wileński”²³.

Generał praktycznie do ostatnich swoich dni mieszkał w swojej posiadłości w Terespolu. Umarł w Szpitalu Garnizonowym w Brześciu nad Bugiem 22 listopada 1932 roku w wieku 71 lat. Za swoje zasługi wojenne został odznaczony Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari V klasy (1921)²⁴, czterokrotnie Krzyżem Walecznych oraz Legią Honorową (1921)²⁵.

Generał został pochowany na terenie cmentarza garnizonowego w Twierdzy Brzeskiej. W jego pogrzebie uczestniczyły tłumy, zwłaszcza osób cywilnych.

15 Polska generalicja ... dz. cyt., 52-54.

16 Tamże.

17 Pobyt Prezydenta Ministrów w Brześciu, Głos Poleski, Nr. 21, 30 października 1921 r. Wycinek prasowy ze zbiorów Narodowego Archiwum Historycznego w Mińsku

18 Tamże.

19 Pobyt Prezydenta Ministrów w Brześciu, Głos Poleski, Nr. 21, 30 października 1921 r. Wycinek prasowy ze zbiorów Narodowego Archiwum Historycznego w Mińsku

20 Z Twierdzy, Głos Poleski, Nr. 7, 12 lutego 1922 r. Wycinek prasowy ze zbiorów Narodowego Archiwum Historycznego w Mińsku

21 Zawody Sportowe 30 Dywizji Piechoty, Głos Poleski, Nr. 30, 23 lipca 1922 r. Wycinek prasowy ze zbiorów Narodowego Archiwum Historycznego w Mińsku

22 Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych, Nr. 43 z 11 listopada 1922 r.

23 Pobyt Prezydenta I. Mościckiego w Brześciu, Kurier Wileński, nr. 147, 3 lipiec 1928 r. s. 3

24 Dekret Wodza Naczelnego L. 3127 z 30 czerwca 1921 r.; Dziennik Personalny 1921 r., Nr. 29, poz. 1181.

25 Rozkaz Ministra Spraw Wojskowych L. 1717 z 28 maja 1921; Dziennik Personalny 1921 r., Nr. 29, poz. 1208.

W mowie pogrzebowej padły następujące słowa: *Żegnam Cię Generale imieniem tych wszystkich, co walczyli pod Twoją komendą. Ileż to razy mówiłeś mi Generale, że tylko Pan Bóg kule nosi, a Tobie zdaje się inna śmierć przeznaczona. I byłeś zawsze*

*powstanie i wstąpi w tych co w danej chwili mundur żołnierza polskiego nosić będą, aby tak walczyć i dowodzić umieli jak Ty to czyniłeś*²⁶.

Putkownik Wielisław Krajowski (1896-1973) i losy rodziny Krajowskich w Terespolu do lat 50 XX w.

Wielisław Bogdan Krajowski urodził się 14 kwietnia 1896 r. w Rzeszowie jako jedyne dziecko w rodzinie Franciszka i Teodozji z domu Janeczek. Ukończył 8 klas C.K. Gimnazjum w Sanoku oraz 2 semestry prawa na Uniwersytecie we Wiedniu jako słuchacz nadzwyczajny²⁷.

Do armii austrowęgierskiej wstąpił w wieku 20 lat 16 sierpnia 1916 r. Tam został wysłany na kurs do Szkoły Oficerów Rezerwy Artylerii w Kaiser Ebersdorf oraz kurs mierniczych artylerii i podstępów w Wr. Neustadt²⁸. W armii austrowęgierskiej w czasie bojów wojennych otrzymał 3 odznaczenia – srebrny i brązowy medal 7a Waleczność II Klasy i Krzyż Wojskowy Karola²⁹.

Do armii polskiej wstąpił 1 listopada 1918 r.³⁰

W armii polskiej jako dowódca plutonu 4. pułku artylerii polowej uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej, walczył o Przemyśl i Lwów, a 1 czerwca został mianowany porucznikiem artylerii ze starszeństwem.

W 1923 r. przeniesiono go do Szefostwa Artylerii i Służby Uzbrojenia przy Dowództwie Okręgu Korpusu Nr. IX w Brześciu³¹.

W latach 1924-1926 uczestniczył w V Kursie Normalnym w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie³².

Następnie służył w 4. Pułku Artylerii Lekkiej w Inowrocławiu (1923-1924), 20. Dywizji Piechoty w Stonimiu (1926), 2. Brygadzie Ochrony Pogranicza w Baranowiczach (1927), DOK IX w Brześciu (1927-1935).

W 1935 r. został mianowany majorem i skierowany do 9. Pułku Artylerii Ciężkiej w Brześciu. W styczniu 1936 r. został przeniesiony do Warszawy do Szefostwa Komunikacji Wojskowych Sztabu Głównego na stanowisko referenta w Referacie Transportu Wydziału Komunikacji.



Pogrzeb generała Krajowskiego w Brześciu. Ze zbiorów muzeum Prochownia Terespol

tam, gdzie największy wir walki, gdzie największa strzelanina, gdzie najniebezpieczniejszy odcinek bojowy. A gdy mu Cię prosiłiśmy byś się zbytnio nie narażał, nie słuchałeś nas. I miałeś rację, bo tak właśnie jak Ty dowodziłeś, tak trzeba było dowodzić w tej tak bardzo ruchomej wojnie. Zawsze byłeś w pierwszej linii, zawsze między swoimi batalionami. A myśmy się o Ciebie bali, boś był mózgiem i sercem całej naszej 18. Dywizji. Tyś był naszym wodzem i nauczycielem zarazem, a myśmy nie chcieli Cię stracić. [...] Nie mówiliśmy sobie nigdy komplementów Generale, ale i to nie jest komplementem, gdy Ci wyznam moje przekonanie, że bez Ciebie byłyby nasze zacięte walki z konną armią Budionnego i walki na lewym skrzydle bitwy pod Warszawą inaczej wypadły – zapewne mniej korzystnie. Jaki wpływ decydujący na przebieg tych walk miały Twoje decyzje osobiste, samodzielne, o tem wiedzą wszyscy co Cię widzieli na polu bitwy i dlatego tak Cię kochali i cenili, a dziś tak żałują żeś odszedł. Wszyscy Twoi byli podwładni są dziś duszą przy Tobie Generale.

A Tyspoczywasz spokojnie, rozkazów nie wydajesz. [...] To też Ty nie umarłeś Generale! W naszych umysłach żyjesz dalej. [...] Śpij spokojnie Generale! Jesteś zapewne zmęczony – ale gdy nam armaty do nowej walki zagrają wówczas niechaj duch Twój

26 Tekst mowy pogrzebowej z pogrzebu gen. Krajowskiego w zbiorach Prochowni Terespol.

27 Odpis Głównej Karty Ewidencyjnej Wielisława Bogdana Krajowskiego ze zbiorów Prochowni Terespol.

28 Tamże.

29 Tamże.

30 Dziennik Rozkazów Wojskowych L.53, Dekr.2669, 1. listopada 1918 r.

31 Rocznik Oficerski 1923, s. 109.

32 Rocznik Oficerski 1924, s. 1365.



Kpt. W. Krajowski z przyszłą żoną Marią w Brześciu. Ze zbiorów muzeum Prochownia Terespol



W. Krajowski w Ministerstwie Komunikacji Wojskowych, 1936 r. Ze zbiorów muzeum Prochownia Terespol

przejęty na rzecz okupantów. Od władz okupacyjnych kobiety dostały mieszkanie zastępcze. Żyły głównie z oszczędności. Pamiątki po generale Krajowskim zakopały na podwórku mieszkania zastępczego, aby nie wpadły w ręce okupantów.

30 września 1944 r. w Terespolu zmarła Teodozja Krajowska wdowa po gen. Franciszku Krajowskim. W księgach parafialnych par. Trójcy Świętej w Terespolu zachował się akt zgonu pani generałowej. Teodozja Krajowska została pochowana na miejscowym cmentarzu. Następnie niecałe 10 lat po śmierci Teodozji, żona i córka pułkownika Wielisława Krajowskiego dostały pozwolenie na ekshumację i przewiezienie jej zwłok na cmentarz do Szczecina. W latach 50. XX w. niestety same musiały

W czasie kampanii wrześniowej 1939 r. pełnił obowiązki zastępcy szefa Wydziału Operacyjno-Transportowego I Eszelonu Szefostwa Komunikacji Naczelnego Wodza. 18 września udało mu się około godziny 14:00 przekroczyć granicę z Rumunią³³. Na emigracji został oficerem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i w stopniu pułkownika pełnił funkcję szefa Oddziału I Sztabu Naczelnego Wodza³⁴. Po wojnie jak wielu polskich oficerów, nie wrócił już nigdy do Polski.

26 września 1946 r. uchwałą Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej Edwarda Osóbki-Morawskiego został pozbawiony polskiego obywatelstwa razem z gen. Władysławem Andersem i grupą 75 oficerów³⁵.

Z małżeństwa z Marią Pawluczuk miał córkę Wielisławę. Umarł 9 października 1973 r. na emigracji w Wielkiej Brytanii.



Maria Krajowska z córką Wielisławą, Terespol 1939 r. ze zbiorów muzeum Prochownia Terespol

Rodzina generała Franciszka Krajowskiego i pułkownika Wielisława Krajowskiego (matka Wielisława, jego żona i córka) mieszkała w Terespolu przez cały okres okupacji. Wtedy też została rozebrana przez Niemców jego willa, a majątek

tam emigrować na polecenie władz PRL. Rodzina polskiego generała i pułkownika nie mogła przecież mieszkać zbyt blisko granicy z ZSRR. Dopiero po latach udało się skontaktować rodzinie z płk. Wielisławem. Jego córka widziała go po wojnie tylko kilka razy, w momencie kiedy udało się jej zdobyć paszport i pozwolenie na wyjazd do Wielkiej Brytanii.

Pamięć o generale Krajowskim wraca pomatu do życia publicznego.

Po utworzeniu wystawy stałej o życiu gen. Krajowskiego w Terespolu udało się stworzyć wystawę w Brześciu (Białoruś). Za inicjatywą Konsulatu Generalnego RP w Brześciu, przy współpracy z Prochownią Terespol i Niezależnym Zrzeszeniem

Studentów w Siedlcach 1 września 2017 r. udało się otworzyć wystawę w Polskim Konsulacie. 11 listopada 2018 r. w stulecie Odzyskania Niepodległości w Terespolu odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci gen. Franciszka Krajowskiego – Mieszkańca Miasta Terespol.

5 września 2018 r. została powołana do życia 18. Dywizja Zmechanizowana z siedzibą w Siedlcach. Minister Mariusz Błaszczak w swojej decyzji z dnia 10 kwietnia 2019 r. pisał, że 18. Dywizja Zmechanizowana przejmuje i z honorem kultywuje dziedzictwo tradycji m.in. Grupy gen. Franciszka Krajowskiego (1919) i 18. Dywizji Piechoty (1920-1939)³⁶.

Przemysław Wróblewski

33 Instytut Polski i Muzeum Im. Gen. Sikorskiego w Londynie, 'Wielisław Krajowski: Odpis Protokołu przesłuchania ppłk. Dyplomowanego Wielisława Bogdana Krajowskiego, Relacje z kampanii 1939 roku, sygn. B.I.10b, s. 333-355.
34 L. Mitkiewicz-Zółtek, W Najwyższym Sztabie Zachodnich Aliantów 1943-1945, Londyn 1971, s. 130.
35 Przestał być obywatelem Polski, Rzeczpospolita, Nr 267(763), Warszawa, 29 września 1946 r., s.1
36 Dziennik Urzędowy Ministra Obrony Narodowej 2015 r., poz. 63, 10 kwietnia 2019 r.

Kłótnie, fałszywe pomówienia, niepostuszeństwo, podżeganie do zabójstwa – czyli kilka słów o ... ks. Janie Żypowskim

Tytuł niniejszego opracowania może wywoływać mieszane uczucia pośród czytelników. Przyczynia się to do tego, że wszystkie wyliczone przewinienia należałoby przypisać wobec przestępcy i to bardzo groźnego dla otaczającej go społeczności – a nie wobec osoby duchownej. Niestety te (i nie tylko) czyny zabronione popełnił ks. Jan Żypowski. Dowodzą tego tomy akt osobowych księdza liczące kilkaset stron, zgromadzone w archiwum lubelskim w ramach zespołu Chełmskiego Konsystorza Greckokatolickiego.

Ks. Jan Żypowski urodził się 28 października 1799 r. w Rudnie, jako syn duchownego unickiego Jakuba oraz jego żony Anastazji¹. W tym miejscu należy poczynić pewną uwagę, iż duchowieństwa unickiego – podobnie jak prawosławnego – nie obowiązywał celibat. Kandydat na księdza miał prawo wstąpić w związek małżeński do czasu przyjęcia święceń diakonatu. Jeżeli tego nie uczynił, wówczas pozostawał bezżenny. Żony duchownych potocznie nazywano „popadiami”, „ojcowymi” lub „prezbiterowymi”. W związku z tym, że księża unickich nie obowiązywał celibat mogli mieć dzieci. Fakt ten stał się przyczyną tego, że większość duchownych pochodziła z rodzin kapłańskich, gdyż „fach” ten przekazywano z ojca na syna. Przyszli księża unicy zazwyczaj wiązali się z córkami księży (zdarzały się wyjątki). Przyczyniło się to do stworzenia przez kler unicki różnych powiązań między rodami kapłańskim². Właśnie jednym z takich rodów duchowieństwa unickiego diecezji chełmskiej był ród Żypowskich. Opisujący ks. Jan Żypowski wraz z żoną Teodozją doczekali się dziewięciorga dzieci, w tym sześciu synów, z czego czterech wybrało stan kapłański³.

Jan Żypowski został wyświęcony na księdza unickiego 21 grudnia 1822 r. przez bp Wincentego Siedleckiego. Jako pierwszą placówkę duszpasterską objął rodzinną parafię Żypowskich - Rudno koło Wisznicy. Księża z tego rodu pełnili tam funkcję proboszcza od XVII wieku⁴. Jednak w wyniku sporów z parafianami z Rudna, ks. Jan Żypowski został pozbawiony pełnienia funkcji proboszcza tej parafii. Następnie przez krótko posługiwał jako administrator w Wisznicy. Ostatecznie w 1829 r. objął funkcję administratora, a następnie proboszcza parafii unickiej w Krzyczewie. Równocześnie powierzono mu urząd administratora w sąsiednim probostwie w Neplach. Posługa duszpasterska w obu parafiach niósł za sobą wiele obowiązków tym bardziej, że ks. Żypowski nie miał do pomocy

wikariusza. Należy zaznaczyć, iż w latach 30. XIX wieku parafie Neple i Krzyczew liczyły łącznie blisko 1500 wiernych. Według danych z grudnia 1838 r. w Krzyczewie było to 774 wiernych, zaś w Neplach – 740⁵. Jednak decyzja kościelnych władz zwierzchnich nie była efektem przypadków czy stanem tymczasowym. Zamiarem przełożonych księdza było to, ażeby duchowny miał wystarczająco dużo obowiązków, ażeby nie angażował się w różne konflikty, które bardzo często sam wszczynał.

Ks. Żypowski miał bardzo trudny i kłótniwy charakter. Dał tego wyraz będąc jeszcze alumnem Seminarium Diecezjalnego w Chełmie. Na przełomie 1821/1822 roku namawiał innych alumnów do niepostuszeństwa wobec swoich przełożonych, a na dodatek stanął na czele buntu. Jednak nie spotkała go za to surowa kara, gdyż otrzymał tylko upomnienie. Przełożeni przyszłego księdza tłumaczyli jego zachowanie młodym wiekiem i byli pełni wiary, iż w ciągu pobierania nauk w Seminarium jego postawa ulegnie poprawie. Jednak jak się później okazało nadzieje te spełzły na niczym, gdyż duchowny przez resztę swojego życia był głównym bohaterem wielu konfliktów mających miejsce w Krzyczewie i okolicy. Niestety ich znaczna ilość nie pozwala na szczegółowe omówienie przy okazji niniejszego artykułu, stąd ograniczę się tylko do wybranych wydarzeń.

Żypowski został pozbawiony zarządu parafią Rudno z powodu sporu między nim a parafianami między innymi o pobierania zbyt dużych ofiar za posługi religijne. Z kolei po objęciu Rudna przez nowego proboszcza, ks. Jana Szulakiewicza, zaczął wysuwać wobec swojego następcy pretensje dotyczące zysków pochodzących z uprawy ziemi parafialnej w okresie swojego pobytu w Rudnie, oczekując ich zwrotu. Jednocześnie wysyłał do biskupa chełmskiego pisma atakujące osobę hierarchy. Pomimo tymczasowego odsunięcia ks. Żypowskiego od czynności kapłańskich i odbycia pokuty, zachowanie krzyczewskiego proboszcza pozostawało bez zmiany. Wobec czego w 2 (14) grudnia 1839 r. w Chełmie zebrał się Sąd Konsystorski. Wówczas podjęto wyrok, na mocy którego ks. Żypowski został odsunięty od wszelkich czynności religijnych oraz od kierowania parafiami, a jego samego odesłano na czas nieograniczony do Domu Poprawy w Liszkowie (gubernia augustowska)⁶.

Cdy skazany dowiedział się o treści wyroku, próbował przekonać biskupa do zmiany decyzji. W imieniu

¹ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL), Chełmski Konsystorz Greckokatolicki (dalej: ChKG), syg. 1143, k. 37

² A. Kołbuk, W. Kołbuk, Życie codzienne na probostwie unickim na ziemiach nadbużańskich w XVIII i XIX wieku, Lublin 2015, s. 67 – 68.

³ Leon Żypowski – najmłodszy spośród dzieci Jana i Teodozji Żypowskich zmarł 21 września 1848r. mając 1 rok i 4 miesiące. Por. M. Barmosz, Krzyczew dzieje wsi znane i nieznanie, Terespol 2019, s. 69.

⁴ APL, ChKG, syg. 1143, c. 37.

⁵ APL, ChKG, syg. 151, k. 80, 82.

⁶ W Liszkowie w budynku poklasztornym Domini karów do 1849r., odbywali karę duchowni skazani przez władze kościelne. Por. F. Ramotowska, Akta śledcze tajnego towarzystwa „Fraternitas” zawiązanego w Chełmie w 1840 r., [w:] Przegląd Historyczny 70/2, r. 1979, s. 307

ks. Żypowskiego, u ordynariusza chełmskiego interweniowała żona skazanego. W liście skierowanym do biskupa stwierdziła, że podjęły wyrok „*mnie w Grób zapewne czem prędzej wpędzi*”. Dodatkowo o przychylności biskupa zabiegali także właściciele majątku Krzyczew – Michał Bogusławski oraz wójt gminy Neple – Konstanty Chałampowicz. Podkreślali oni poprawne zachowanie księdza podczas pobytu w Neplach i Krzyczewie. Jak pokazały kolejne dekady obaj panowie bardzo pomylili się w swojej ocenie. Duchowny wszczynął z dziedzicem i wójtem różne kłótnie. Szczególnie spór pomiędzy Żypowskim a Chałampowiczem przybrał stosunkowo groźne rozmiary – do czego za moment powrócę.

Biskup Filip Szumborski zdawał się być głuchy na prośby dotyczące utaskawienia proboszcza krzyczewskiego. Ks. Żypowski zapewniał biskupa, iż zmieni swoje zachowanie. W końcu hierarcha przystał na liczne prośby i uchylił wyrok skazujący Żypowskiego. Jednocześnie zastrzegł, że w przypadku ponownego skierowania przez księdza do Kurii obraźliwego pisma zostanie natychmiast ukarany. Decyzję bp Szumborskiego nie tylko przetał z żal skazanego duchownego, ale przede wszystkim interwencja dyrektora głównego prezydującego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych – Siergieja Szypowa⁷.

Proboszcz krzyczewski nie zmienił swojego zachowania wedle obietnicy złożonej biskupowi. Postępował w dalszym ciągu tak samo. Wdawał się w konflikty ze swoimi parafianami i właścicielami majątku Krzyczew – Zofią i Michałem Bogusławskimi oraz dziedziczką z Nepli – Julią Mierzejewską. Stąd kilkakrotnie zwracali się oni do ordynariusza chełmskiego z prośbą o podjęcie stanowczych kroków wobec zdeprawowanego duchownego, a przynajmniej przeniesienie go na inne probostwo. Zofia Bogusławska w piśmie skierowanym do biskupa żaliła się, iż „*pobyt jego w Krzyczewie – nie Religia – ale tylko kłótnie, złośliwości, złoczynności przeciwko Kolatorom i parafianom są urodzoną jego namiętnością połączoną z obrazą Boga i ludzi*.” Lista zarzutów wobec proboszcza Żypowskiego nie miała końca. Oskarżano go między innymi o niesumienne wypełnianie obowiązków duszpasterskich, żądanie zbyt wysokich ofiar za udzielane sakramenty czy też kierowanie pod adresem dziedziców z Krzyczewa nieprawdziwego zarzutu uszczuplenia przez nich ziemi parafialnej.

Groźnych rozmiarów przybrał konflikt między Żypowskim a wójtem gminy Neple – Chałampowiczem. Przyczyną tego sporu była nieobecność drugiego z wymienionych na nabożeństwie dziękczynnym z racji ślubu córki cara Mikołaja I – Ołgi. Powód ten stał się przyczyną dużej niechęci proboszcza wobec wójta. Duchowny dał tego wyraz podczas jednej z rozmów z innymi mieszkańcami Nepli. Do księdza przyszło dwóch włościan z prośbą o spowiedź. Ten zgodził się, ale pod warunkiem, że zepchną oni wójta Chałampowicza z mostu do Krzyczewa. Jak później zeznawali, ksiądz miał udzielić szczegółowej instrukcji, w jaki sposób mieliby tego dokonać: „*przebijcie*

kołkiem Chałampowiczowi jajca albo go w wodę wrzucicie, to ja i was dwóch, i Bóg o tem tylko wiedzieć będzie”. Na szczęście nie doszło do żadnej tragedii, a ks. Żypowskiego czekał proces karny. Podczas przesłuchań tłumaczył, że wypowiedź ta była powiedziana w tonie żartobliwym. Wyjaśnienia te nie były przekonujące i wyrokiem Sądu Kryminalnego z sierpnia 1848r., duchowny został skazany na karę 2 miesięcy aresztu. Ksiądz składał apelację w tej sprawie. Jednak Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrok ten utrzymał w mocy.

Równoległe wobec ks. Jan Żypowskiego prowadzono postępowania karne o zniesławianie, kradzież, zniewagę urzędników państwowych czy też naruszenie przepisów dotyczących sporządzania akt stanu cywilnego.

Ks. Żypowski w toku trwających spraw zawsze uważał się za broniącego interesu kościoła unickiego oraz za poszkodowanego. Wówczas, wręcz dosłownie, „zasypywał” różne urzędy (a szczególnie Kurię chełmską) swoimi podaniami. Pisma te odznaczały się obszernością oraz zawziętością. Próżno szukać tam też rzeczowych argumentów. Niekiedy przybierały one dość agresywny ton (np. poprzez stosowanie pod rząd kilku wykrzykników i wielokropków). Natomiast drugi rodzaj stosowanego przez duchownego stylu pisania może dokładnie oddać jedna z wypowiedzi adresowana do bp Szumborskiego: „*[z pism biskupich] wydziera się troskliwość ojcowska, łagodność Anielska, a Sprawiedliwość Niebieska tak, że podobnej trudnoby znaleźć przebiegłszy przestrzeń Kuli Ziemskiej*.”

Proboszcz krzyczewski nie ograniczał swoich ataków tylko wobec wiernych ze swojej parafii. Szerokim echem w całym Królestwie Polskim odbiła się sprawa wystąpienia ks. Żypowskiego przeciwko autentyczności sprowadzanych do katedry w Janowie Podlaskim relikwii św. Wiktora. Wówczas duchowny z Krzyczewa twierdził, że przywieziono „*nie kości Świętego, lecz gnaty kapucyńskiego zakonika, jednego z przyjaciół Biskupa Diecezji Podlaskiej*.”⁸ Sprawa ta nabrała dużego rozgłosu. Informacja o słowach ks. Żypowskiego dotarła nawet do Namiestnika Królestwa Polskiego, księcia Michała Górczakowa. Zaś biskup katolickiej diecezji janowskiej Benjamin Szymański, nazwał Żypowskiego „*organem szatana*”⁹. Warto podkreślić, iż instalacja relikwii św. Wiktora w janowskiej katedrze i samo ich sprowadzenie było wielkim wydarzeniem w Królestwie Polskim. Z Warszawy do Janowa przeniesiono je podczas uroczystej procesji z licznym udziałem katolików i unitów podlaskich. Uroczystość odbywała się za zgodą władz administracyjnych Królestwa.

Kontrowersyjny proboszcz z Krzyczewa nie poprzestał na odwołaniu parafian od udziału w wydarzeniach odbywających się w Janowie, ale także obwinał biskupa Szymańskiego za wprowadzenie wiernych w błąd odnośnie autentyczności relikwii św. Wiktora. Ostatecznie, podjęto decyzję o surowym ukaraniu księdza, co też wynikało ze zdeterminowanej postawy biskupa podlaskiego i biskupa chełmskiego. W marcu 1861 r. Komisja Rządowa wyraziła

7 J. Lewandowski, Na pograniczu: polityka władz państwowych wobec unitów Podlasia i Chełmszczyzny 1772 – 1875, Lublin 1996, s. 69.

8 APŁ, ChGK, syq. 1147, k. 1

9 Ibidem, k. 8.

zgodę na odbycie posiedzenia Sądu Duchownego. Na wieść o tym – nie było trzeba długo czekać na reakcję obwinionego księdza. Wówczas Żypowski okazał skruchę, a także przeprosił bp Szymańskiego za swoje słowa.

Wydarzenia związane z wystąpieniem ks. Żypowskiego przeciwko autentyczności relikwii św. Wiktora oraz późniejsza jego nagła śmierć (8 września 1866r.) w Janowie Podlaskim, stały się obiektem różnych spekulacji. Publicystyka z końca XIX wieku sytuację tę opisywała w następujący sposób: „*Lecz tu na Żypowskim Bóg cud pokazał; gdyż w tym samym Janowie, niedaleko katedry i rezydencji x. Beniamina biskupa; w karczmie u żyda pod ławą umarł. Przybył bowiem do miasteczka Janowa za interesami, zajechał do żydowskiego zajazdu, gdyż innych niebyło, i tam tknięty apopleksją, nagłe życie zakończył.*”¹⁰ Podobna opinia była jeszcze żywa w okresie międzywojennym. Ks. Adolf Pleszczyński, sekretarz bp Szymańskiego w swoim pamiętniku zanotował, że Żypowski wówczas przybył do

Janowa w celu denuncjacji księży katolickich i „*zaskoczony cholera, która tam nawet nie panowała, błagał o spowiedź u kapłana katolickiego i wnet umarł jakby u stóp św. Wiktora – i pochowany przez nas – kapłanów katedralnych. Dziwne zaiste zrządzenie Boże!*”¹¹

Postać ks. Jan Żypowskiego wzbudzała bardzo duże kontrowersje. Zapewne, gdyby duchowny żył w obecnych czasach, to byłby obiektem zainteresowań mediów. Na koniec warto wspomnieć, że zachowanie synów ks. Żypowskiego – również księży, nie różniło się aż tak bardzo od zachowania ich ojca. Mieli, podobnie jak senior rodu, konflikty z prawem. Na przykład ks. Jan Żypowski (junior) jako administrator unickiej parafii w Terespolu, w 1867r. dopuścił się kradzieży kwiatów (kamelii i rododendronów) z majątku Neple. Za to został skazany przez Sąd Kryminalny w Lublinie na karę aresztu¹².

Maciej Barmosz

10 E. Bańkowski ks., Ruś Chetmska: do czasów rozbioru Polski, Lwów 1887, s. 202

11 A. Pleszczyński ks., Ze wspomnień Janowskich. Pokuta publiczna w Katedrze Janowskiej, [w:] Wiadomości Diecezjalne Podlaskie, nr 4 r. 1920, s. 117.

12 M. Barmosz, Krzyżew..., s. 69.

Paweł Sapieha jako twórca Kodeńszczyzny

Paweł Sapieha zwany niekiedy Nestorem z tego względu, iż miał żyć 99 lat (1480-1579) był w istocie pierwszym i najdłużej władającym Kodeńszczyzną dziedzicem. Po śmierci



Paweł Sapieha

ojca Iwana pisarza królewskiego przejął już stosunkowo trwale wyodrębniony majątek, ale de facto to on doprowadził ostatecznie do jego ukształtowania, co zajęło mu niemal całe życie. Systematycznie, aczkolwiek nie zawsze w sposób całkowicie zgodny z prawem, ale odpowiadający ówczesnym zwyczajom poszarzał swoje włości, a wraz z tym budował silne ekonomiczne podstawy swojej rodziny. Przyczynił się też do rozwoju Kodnia wdrażając zapisy aktu lokacyjnego oraz dbając o stworzenie odpowiednich warunków przybywającym tu osadnikom. Trzeba mieć na względzie, iż sytuacja demograficzna, a także wszechobecne przywiązanie mieszkańców do ziemi nie były czynnikami sprzyjającymi rozwojowi nowych miasteczek i z tego też względu wymagana była aktywna postawa właściciela, aby zachęcić ludność do osiadania w konkretnym miejscu. Należy pamiętać, iż posiadacze Innych dóbr z dużym zaangażowaniem poszukiwali swoich poddanych, co oczywiście związane było generalnie z deficytem ludności.

Niewątpliwie Paweł Sapieha z racji dożycia sędziwego wieku miał wiele czasu, aby poświęcić się sprawom kodeńskim i działał w tym zakresie dość konsekwentnie.

Perspektywy kariery przed Pawłem Sapiehą otworzyły się po śmierci ojca w 1517 roku. Do tej pory był w istocie postacią anonimową. Jest to o tyle zdumiewające, iż w tym czasie miał już 37 lat. Był to zatem wiek, który w przypadku syna znaczącego możnowładcy nakazywał już piastowanie jakiegoś urzędu. Tymczasem Paweł Sapieha pierwszy urząd, a mianowicie starosty brasławskiego otrzymał w 1517 roku po zmarłym ojcu. Może to skłaniać do stawiania pytań o skuteczność badań genealogicznych, które jako datę jego urodzenia wskazują 1480 rok. Wynika to z zapisów w dokumentach Uniwersytetu Krakowskiego, z których wynika, że Paweł Sapieha odnotowany jest tam jako student w latach 1502-1504. Skoro jednak uzyskał gruntowne wykształcenie pojawia się pytanie, dlaczego przez kilkanaście lat nie pojawił się w żadnych źródłach i dopiero sprawy spadkowe pozwoliły zidentyfikować go jako syna zmarłego Iwana Sapiehy. Co więcej, informacje o nim są niezwykle skąpe. Nie wiadomo, gdzie się urodził i kto był jego matką. Wskazuje się w genealogii, że była to pierwsza, nieznaną z imienia żona Iwana Sapiehy¹. Z całą pewnością jest to przyczynek do dalszych badań².

W każdym razie rok 1517 stał się przełomowy w życiu Pawła Sapiehy. Nie dość, że uzyskał stanowisko w życiu publicznym, to stał się również właścicielem pokaźnego majątku w powiecie brzeskim. Otóż na mocy umowy spadkowej z młodszymi braćmi Michałem oraz Fryderykiem

1, „Ex priore uxore procreatis”. Sapiehowie. Materiały Historyczno-Genologiczne i Majątkowe. T.I., Petersburg 1890 s. 47

2 Dokładna data urodzin Pawła Sapiehy nie jest znana. Andrzej Tłomecki w swojej książce Sapiehowie kodeńscy: historie rodu od kolebki do współczesności. Warszawa 2002. S. 24 powołując się na I. Zychlińskiego (Złote księga szlachty polskiej, t. V, Poznań 1883, s. 312). Także Materiały Historyczno-Genologiczne Sapiehowie wskazują, iż Paweł Sapieha wraz z bratem Piotrem zostali przez ojca zapisani jako studenci Uniwersytetu.

(Fedorem) najstarszemu Pawłowi³ przypadły dobra kodeńskie oraz częściowa Druja w województwie połockim, Michał otrzymał Boćki oraz Dubno z przyległościami, natomiast Fryderyk – Ikaćce, Orczę, a także inne pomniejsze majątki⁴.

Nie są znane motywy tak dokonanego podziału. Pawłowi przypadły w udziale dobra, które dopiero się konsolidowały i z całą pewnością zarówno sam Kodeń, jak i okoliczne miejscowości nie stanowiły jeszcze rozwiniętej całości, w przeciwieństwie do podlaskich Bociek, które przypadły młodszemu Michałowi. Niewątpliwie obejmowały one największy obszar i to mogło przesądzić o decyzji Pawła Sapiehy. Jak bowiem podaje Alina Wawrzyńczykowa w tym czasie w skład tych dóbr wchodziły: Kodeń miasto wraz z 3 folwarkami i 19 wsiami, a także Wisznice z folwarkiem i 14 wsiami⁵. Podział majątku po zmarłym wojewodzie został przeprowadzony w sposób dość koncyliacyjny, a bracia przez kolejne lata wiedli zgodne życie. Być może czynnikiem konsolidacyjnym były spory majątkowe, które musieli prowadzić z drugą żoną Iwana Sapiehy Elżbietą Hlebowiczową bardzo hojnie uposażoną przez zmarłego męża⁶. Z odnalezionego w AGAD przez Tomasza Jaszczółda testamentu Jana Sapiehy z dnia 13 maja 1517 roku wynika, że zapisał i darował jej pokaźne dobra – w pierwszym rzędzie nabyte i uzyskane przez siebie, a mianowicie zamek Ikaźń z dobrami na połoczczyźnie i brastawszczyźnie, z których zostały wymienione: Druja, Pohost, Vstholka, Dziedzina, Wiata, Orce (Worcze), Dżisna, Łużki, Pustynka i Saria. Następnie miasto Mordy z czterema wsiami: Wyczółki, Stok, Czolomyje i Czepielin na Podlasiu, otrzymane wraz z żoną od jej matki Zofii Korczewskiej. Zapisał ponadto do podziału pomiędzy trzech synów oraz żonę sumę 4000 złotych, którą posiadał na zamku i starostwie brastawskim⁷.

W istocie rzeczy jest to jedyne miejsce, gdy Iwan Sapieha nie podając imion wspomina o swoich synach, co oczywiście nie może pozostać niezauważone. Nie dokonał także rozporządzenia całym swoim majątkiem pozostawiając synom kwestię podziału majątku, który nie został objęty testamentem. Można założyć, że liczył na ich bezkonfliktowość, a z drugiej strony mając na względzie ówczesny stan prawny zmierzał do zabezpieczenia kobiet, które w tego rodzaju podziałach mając mniejsze prawa mogłyby zostać pokrzywdzone. Jak się wydaje najistotniejszą była młoda żona Elżbieta Hlebowiczowa, która jak się okazało mogła się cieszyć wielką łaskawością męża. Była ona tak

wielka, że wzbudziła zazdrość synów, którzy w przypiętywie desperacji podjęli próbę kwestionowania zapisów testamentowych. Nie była to akcja skuteczna, albowiem zakończyła się ostatecznie podpisaniem zaaprobowanej przez króla w dniu 4 grudnia 1517 roku ugody na mocy której młodzi Sapiehowie odstąpili macosze czwartą część dóbr i skarbów swojego ojca. Wśród nich znalazły się dobra Pohost w powiecie brastawskim z przyległymi wsiami i Poniemonie z dworcem giedygotdziszskim. Tą czwartą część dóbr po mężu miała posiadać Sapieżyna do swojej śmierci, potem miała ona przejść na synów Iwana Sapiehy. Ujawniony spór z macochą z całą pewnością świadczy o tym, iż bracia musieli podjąć działania zmierzające do wyegzekwowania całości majątku, a następnie dokonania podziału. Po 2 latach starań w 1519 roku, jak wskazują zapisy w Metryce Litewskiej, spadkobiercy zdolali rozstrzygnąć sprawy własnościowe⁸. Jak się okazuje nowy dziedzic kodeński nie tylko zmuszony był toczyć spory spadkowe z macochą, ale także regulować należności pozostawione przez jego ojca. Już w 1522 roku miał on sprawę z ziemianinem brzeskim Stefanem Andrejewiczem domagającym się zapłaty należnych mu 95 kop z tytułu nabycia przez Iwana Sapiechę Wyczółek⁹. Sprawę tą Sapieha wygrał, gdyż zdołał przedstawić dokumenty potwierdzające zapłatę całej należności. Dwa lata później przed sądem ziemskim toczyła się kolejna sprawa dotycząca nieprawidłowości przy nabyciu Suhrów, Zabłocia oraz Durycz wniesiona przez mieszczan brzeskich¹⁰. Brak jest informacji o sposobie zakończenia tej sprawy, aczkolwiek należy zakładać, iż Paweł Sapieha zdołał ją również wygrać skoro wsie te zostały przy Kodeńszczyźnie. Jednak największy sprawdzian dla Pawła Sapiehy przyniósł okres egzekucji dóbr i praw forsowanej przez królową Bonę. Otóż wskutek podjętych działań w 1542 roku dekretem komisarzkim odebrano Pawłowi Sapieżę część dóbr kodeńskich z samym miastem pod zarzutem nieprawidłowości ich nabycia. Okazało się bowiem, że Sapieha nie posiadał żadnych dokumentów potwierdzających nabycie Kodnia. Poza tym stwierdzono, że ziemie położone wzdłuż rzeki Kodenki pozostawały we władaniu starosty brzeskiego jako królewszczyzna i zostały wydzierżawione włościanom o nazwiskach Maćkowscy oraz Homzowscy. Nie mieli oni zatem prawa do ich sprzedaży, zaś rozpytywani na tą okoliczność kategorycznie twierdzili, że nikomu żadnych gruntów nie sprzedawali. Doszło zatem do sytuacji, gdy wybudowany już zamek, najprawdopodobniej

3 Iwan Sapieha miał jeszcze najstarszego syna Piotra, który jednak z nieznanych powodów nie doczekał spędu po ojcu.

4 Sapiehowie, Materiały, t. I., op.cit s. 47-48., 270, A. Alina Wawrzyńczykowa, Rozwój wielkiej własności na Podlasiu w XVI i XVII wieku, Wrocław 1951., s. 68-89, Tomasz Jaszczółd Testament Jana Sapiehy wojewody podlaskiego z 1517 r. (wersja oryginalna).

5 A. Wawrzyńczykowa, op.cit., s. 69. W skład Kodeńszczyzny według stanu na 1579 r. wchodziły: miasto Kodeń, folwarki Dobratycze, Kolpinc i Rzeczycza, a także wsie: Międzyziesie, Zdanówka, Leniuszki, Matiaszowa Wola (Matiaszówka), Bokinka, Zabłocie (zakupione przez Pawła Sapiechę), Borysowiczowskie, Sugry, Zawitlinie, Popow rzy, Stardrze, Durycze, Dwertycze, Miedna, Trwama, Kopytów, Walszki, Dobratycze (zakupione przez Sapiechę w późniejszym okresie) i Okrzyń. Natomiast w skład dóbr Wisznice wchodziły: dwór i miasto Wisznice, z folwarkiem Rozwadówką, wieś Wisznice, Rowina, Sadowa, Pershoc, Lunowe, Rozwedówka, Sosnówka, Mu: wica, Dolhohesle, Podhorellskie, Czeputki, Hackle, Zabołocie Lipniski.

6 Tomasz Jaszczółd, Testament Jana Sapiehy wojewody podlaskiego z 1517 r. w: Rezydencja Sapiehow w Dubnie, t. II, pr. zb. pod red. Haliny Harwowskiej i Andrzeja Andrejewskiego, Białystok 2007. AGAD, dok. perg. nr 7460. Elżbieta, córka Stanisława Hlebowicza, wojewody połockiego i Zofii Korczewskiej. Jak już wyżej była mowa, 18 VI 1514 r. król Zygmunt I Stary potwierdził dokument Zofii Korczewskiej żony Stanisława Hlebowicza darujący zięciowi Janowi Sapieżę wojewodzie podlaskiemu miasto Mordy z kluczem (patrz także AGAD, Dokumenty Pergaminowe 7460)).

7 Tamże.

8 M.R.P.S 12198, Sapiehowie, materiały, t. s. 47-48, A. Wawrzyńczykowa Rozwój wielkiej własności, op.cit., s. 68.

9 Sapiehowie, Materiały, op. cit., s. 48.

10 Sapiehowie, Materiały, op. cit. s. 48.

wraz ze świątynią, a także okolicznymi gruntami zostały Sapieże odebrane jako wybudowane na królewskich gruntach¹¹. Niewątpliwie był to poważny cios dla Pawła, który w krótkim czasie został pozbawiony swojej siedziby. Rozpoczął się zatem dla niego kilkuletni okres starań zmierzających do odzyskania majątku. Warto podkreślić, iż na mocy dekretu królewskiego miał on orzeczony zakaz wstępu do Kodnia pod groźbą zapłaty kary sięgającej niebotycznej kwoty 5 000 kop. Oczywiście utrata dziedzicznego majątku spowodowała konsolidację całej rodziny i dążenie do zmiany dekretu królewskiego. Nie było innej rady jak wpłynięcie na decyzję króla i przekonanie go do swoich racji. Sapiehowie nie opuszczali wręcz dworu królewskiego wnosząc skargi oraz przekonując króla do zwrotu majątku. Kwestionowali przy tym dekrety komisarzy oraz starosty brzeskiego, którym był bliski współpracownik Bony, kanonik wileński ksiądz Walerian.

Po czterech latach starania przyniosły sukces. W dniu 5 kwietnia 1546 roku w Grodnie Zygmunt August wydał niezwykle istotny dokument - akt przyznania Kodeńszczyzny potomkowi Iwan Sapiehy - Pawłowi Sapieże¹². Na mocy tego dokumentu władca przyznał Sapieże i jego sukcesorom prawo własności ziemi kodeńskiej oraz kilku nieodległych wsi. Istotne w tym przypadku jest to, że król dokonał swoistego nowego nadania tych ziem, co było związane z tym, że dziedzic kodeński nie przedłożył dokumentów potwierdzających prawo do Kodnia oraz czterech innych wsi, tj. Wyczółek, Hołubli, Stradca oraz Połosek (dodatkowo był jeszcze zamek berestejski). Ostatecznie zatem Zygmunt August nie potwierdził żadnym słowem istniejącego poprzednio prawa Sapiehy do tych ziem, a na nowo ze względu zarówno za zastugi Iwana Sapiehy jako sługi jego ojca i wielokrotnego posła, a także przez wzgląd na samego zainteresowanego przyznał mu na nowo całość zajętych w ramach egzekucji dóbr. Tym samym to Paweł Sapieha stał się w istocie pierwszym pełnoprawnym właścicielem Kodnia. Odzyskanie prawa do miasta otworzyło oczywiście nowe perspektywy dla dalszej aktywności Pawła Sapiehy, albowiem mając już niepodważalne prawa do Kodeńszczyzny nie tylko mógł angażować się w rozwój ośrodka, ale także powiększać jego obszar. Niestety, odbywało się to znowu w sposób nie do końca legalny, co w konsekwencji wikało Sapiechę, a następnie jego potomków w długoletnie spory. Już w 1552 roku podjął on próby powiększenia majątku kosztem gruntów przeznaczonych pod Piszczac. Chciał je bowiem wymienić na Hołuble, Wyczółki oraz Bokinkę. Transakcja ta nie doszła do skutku, jednak pokazuje, iż zapobiegliwość ojcowska nie była mu obca. Jednakowoż aktywność Pawła Sapiehy przynosiła mu sporo kłopotów. Już

w połowie wieku rozgorzał spór z Kopciami dotyczący zagarnięcia przez niego części ziem należących do nich, a usytuowanych w okolicach Wisznic¹³. Co ciekawe, Sapieha nie kwestionował tego faktu podkreślając jedynie, że jego oponenti zabrali należące do niego lasy. Spór ten mimo powołania komisarzy nie został rozstrzygnięty, a jego apogeum przypadło na czasy wnuka bohatera Mikołaja „Piusa” Sapiehy.

Nie był to jedyny konflikt graniczny, który powstał za czasów Pawła Sapiehy i toczył się przez długie lata. W drugiej połowie XVI wieku Paweł Sapieha wszedł w posiadanie wsi Dobratycze oraz części Kostomłotów. W tym ostatnim przypadku nastąpiło to w sposób nie do końca legalny, albowiem poprzez przesunięcie granic oddzielających jego dobra od Kostomłotów należących ówczesnie do zakonu Augustianów z Brześcia. Spór ten na dobre rozpoczął się w latach 60-tych XVI wieku, a dotyczył samowoli Sapiehy, który bez udziału innych stron wyznaczył granicę usypując kopczyk¹⁴. Był on jeszcze oskarżany nie tylko o naruszanie własności klasztornej, ale także pobieranie z niej pożytków oraz ukrywania w swoich dobrach poddanych kościelnych, którzy zbiegli. Oczywiście przeor Augustianów poszukując pomocy u samego króla domagał się oddania poddanych, a także sowitego odszkodowania. Pozycja Pawła Sapiehy, który już wówczas piastował urząd wojewody nowogrodzkiego wymagała działań na najwyższym szczeblu i stąd też prośba o wsparcie ze strony samego króla. Wielokrotnie powoływano komisje mające wytyczyć załagodzić konflikt, jednak zawsze wybiegi Sapiehy powodowały, iż stan faktyczny nie ulegał zmianie. Jeszcze w XVIII wieku za czasów Elżbiety Sapieżyńskiej spór ten pozostawał aktualny.

Nie inaczej było także w przypadku Dobratycz. Powstawały nawet publikacje opisujące bezprawność działań Sapiechów nie mających tytułu prawnego do tej wsi, a także wykorzystujących koligacje rodzinne do zabezpieczenia swoich roszczeń¹⁵. Na początku XVI wieku kilka żerebi w obszarze Dobratycz otrzymał puszkarz brzeski Marko Zubrzycki¹⁶. Jako, że legalność posiadania Dobratycz budziła wątpliwości Paweł Sapieha w 1566 roku usiłował zamienić je na Hołuble z rodziną Kucukowiczów. Do zamiany jednak nie doszło z uwagi na to, iż okazało się, że jego prawo jest utomne. Stwierdzono bowiem, że jest to majątek gospodarski¹⁷. W tym stanie rzeczy do działania przystąpili inni członkowie rodziny Sapiechów sprawujący funkcję starostów brzeskich. Doprowadzili oni bowiem do wydania dekretu z maja 1568 roku na mocy którego wyodrębniono część Dobratycz, którą ostatecznie przyłączono do Kodnia.

11 Tamże, s. 48-49.

12 Archiwum Państwowe na Wawelu. Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów, sygn. 949, brak pgn. W aktach znajdują się dwie kopie tego potwierczenia oraz wypis z M.Kz 1747 roku.

13 Sapiehowie, Materiały, op.cit., s. 49-51.

14 Anna Filipczuk-Kocur, Dokumenty dotyczące Sapiechów w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym w Kijowie (w:) Sapiehowie epoki Kodnia i Kraszczyna (red. K. Stępnik). Wydawnictwo UMCS 2007, s. 12. Autorka odwołuje się do dwóch dokumentów: kopii listu sądu ziemskiego z Brześcia z dnia 17 listopada 1558 roku oraz listu Stanisława Augusta z 12 listopada 1569 roku króla Zygmunta Augusta wzywającego dziedzica kodeńskiego do tego sądu.

15 Tamże, s. 12. Patrz także Dowóć krótki w kategorii Xiążąt Sapiechów ze Dekret Assessorii Litevskiej Prawa Przechunowie i Possessyie Jnionis naruszyl (Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa).

16 A. Wawrzyńczyk, op.cit., s. 70.

17 Anna Filipczuk-Kocur, op.cit., s. 12.

Można zatem skonstatować, iż to ostatecznie Paweł Sapieha stworzył i zbudował zwartą strukturę tych ziem, a co za tym idzie wbrew dotychczasowym twierdzeniom faktycznie zdecydował o rozwoju Kodnia jako ważnego gospodarczo ośrodka. Jego zasługą było wybudowanie zamku nad rzeką Kodenką wraz z całą infrastrukturą. Stało się to jeszcze przed 1542 roku, albowiem budowle te były już wymieniane w dokumencie królewskim przyznającym prawo do Kodnia. Nie wiadomo na ile już wtedy rozwinięte było same miasteczko, aczkolwiek zachowały się informacje, że w połowie XVI wieku prowadzony był handel miejscowymi produktami. Niewątpliwie największym przedmiotem eksportu były wytwory rolnicze spławiane rzeką Bug, a także materiały pozyskiwane z puszczy kodeńskiej. Obrotami tymi surowcami do których należała między innymi smoła, żywica, ale przede wszystkim drewno zajmował się specjalny urzędnik¹⁸. W Kodniu wybudowany został nieopodal zamku port, który był wykorzystywany do spławiania towarów. Jego pozostałości możemy jeszcze oglądać w chwili obecnej. Być może jego usytuowanie może dzisiaj trochę dziwić, jednak związane to było z nieco innym biegiem nurtu rzeki Bug, który w ciągu następnych wieków uległ pewnym zmianom.

W chwili obecnej brak jest stosownych źródeł, które pozwoliłyby na ocenę sytuacji demograficznej miasteczka. Najstarszy zachowany inwentarz pochodzi z 1599 roku, a zatem 20 lat po śmierci Pawła Sapiehy, pozwala jednak na sformułowanie pewnych ocen¹⁹. Na jego podstawie, przy zachowaniu dość dużej ostrożności, można stwierdzić, iż miasteczko zamieszkiwało około 800 do 1000 osób. Inwentarz pozwala na wnioskowanie, iż Kodeń był już samowystarczalny, albowiem można tam było spotkać rzemieślników wszystkich niezbędnych profesji, a także kilka rodzin żydowskich zajmujących się handlem oraz arendą. Było to w dużej mierze zasługą pierwszych właścicieli, w tym szczególnie Pawła Sapiehy.

W okresie jego rządów doszło także do ufundowania pierwszych świątyń w mieście, zarówno obrządku łacińskiego pod wezwaniem św. Ducha, jak i prawosławnej cerkwi pod wezwaniem św. Michała Archanioła. Dostępne w tej materii źródła nie dają w chwili obecnej precyzyjnej możliwości wskazania dat ich budowy, jak również czasu i okoliczności erygowania parafii. Można wszakże odrzucić propagowaną od lat tezę, iż ich fundatorem był Iwan Sapieha. Wszelkie okoliczności wskazują bowiem, iż były one dziełem jego syna i to jego zapisy stanowiły podstawę ich powstania oraz dalszego funkcjonowania. Tak było w przypadku najstarszej znanej fundacji dla kościoła łacińskiego z dnia 7 listopada 1578 roku ustanowionej w ostatnich dniach życia przez Pawła Sapiechę²⁰. Co prawda odwoływał się on do fundacji swojego ojca, jednak mając na względzie dzisiejszą wiedzę, a przede wszystkim niepodważalną datę zgonu Iwana Sapiehy

w 1517 roku nie sposób bezkrytycznie aprobować twierdzeń o jego fundacjach w roku następnym. W istocie rzeczy w aktach archidiaconatu janowskiego brak jest jakiegokolwiek wzmianki o kościele łacińskim w Kodniu w okresie poprzedzającym lata 40-te XVI wieku, gdy pojawia się wpis o księdzu Nicolausie (Mikołaju)²¹.

Analogicznie przedstawia się sytuacja z fundacją cerkwi św. Michała. Przez lata historycy prezentujący odmienne zapatrywania światopoglądowe prześcigali się w dowodzeniu, która ze świątyń była wybudowana jako pierwsza, a co za tym idzie która z religii miała swego rodzaju prymat. W tym przypadku z tych samych powodów jak wyżej, należy odrzucić pojawiające się daty 1500 lub 1518 rok. Wiadomym jest, że dopiero w dniu 10 lipca 1541 roku Paweł Sapieha wydał dokument mający potwierdzić rzekomą fundację ojca na cerkiew św. Michała, a także ustanowić dalsze zapisy na jej rzecz. Oczywiście w tym przypadku również brak jest wiarygodnych źródeł pozwalających na potwierdzenie tej tezy i podobnie jak w przypadku świątyni łacińskiej, powstanie cerkwi należy lokować w tym samym okresie. Dla porządku należy dodać, iż w 1575 roku Paweł Sapieha wydał akt fundacyjny na rzecz cerkwi w Wisznicach²².

Jednak najbardziej wartościowym przejawem aktywności Pawła Sapiehy w sferze budownictwa sakralnego było ufundowanie murowanej świątyni na zamku. Jest to świątynia dość charakterystyczna pod względem architektonicznym, co oczywiście skłania do określonych dywagacji odnośnie okoliczności i motywów jej powstania. Nie zachowały się żadne dokumenty fundacyjne i nadania, zaś konkretne wnioski można wyprowadzić z analizy inwentarza z 1599 roku, gdzie wskazuje się, że przy rynku mieszkało dwóch popów z cerkwi św. Ducha. W tym czasie była to zatem świątynia obrządku wschodniego. Pojawia się wszakże pytanie, czy było tak od początku. Jest to o tyle uzasadnione, iż Paweł Sapieha zgodnie z ówczesnymi trendami związany był z kalwinizmem i jeszcze w 1569 roku był zaliczany do grupy ewangelików podpisujących dokument Unii Lubelskiej²³. Nie sposób zatem wykluczyć, iż jej pierwotne przeznaczenie było zupełnie inne, aniżeli to dotychczas sądzono.

Jako dziedzic kodeński Paweł Sapieha koncentrował się głównie na sprawach miejscowych i w związku z tym nie piął się tak szybko jak ojciec po szczeblach kariery. Co prawda już w 1519 roku tytułowany był marszałkiem gospodarskim i był przy tym zobowiązany do wystawienia 21 koni w przypadku wojny, jednak nie przekładało się to na dalsze zaszczyty. Wskazuje się na jego pewną aktywność w okresie działań wojennych prowadzonych z Moskwą w latach 1534-1535, ale dopiero po 20 latach zaczął piastować poważne urzędy. W 1556 roku został bowiem wojewodą podlaskim, a dwa lata później nowogrodzkim, które to stanowisko pełnił aż do swojej śmierci. Powyższe wpływało niewątpliwie

18 Sapiehowie, *Materiały*, op. cit., s.51. Jednym z takich urzędników był pochodzący z Brzeźcia Kaspar Bidejko.

19 AMCh, sygn. 951, k. 455-486.

20 ADS, Akta, sygn. D-156.

21 ADS, Akta oficii Janoviensis, sygn. D-2

22 APL, Chełmski Konsystorz Grekokatolicki, sygn. 775, s.75.

23 PSB, Henryk Lulewicz. Paweł Sapieha (Sopiha) na Kodniu.

na jego prestiż, jak i możliwość aktywnego uczestnictwa w polityce. Od tego czasu był stałym uczestnikiem sejmów, a co najważniejsze jedną z osób podpisujących akt unii polsko-litewskiej w Lublinie w 1569 roku. Jego pieczęć oraz podpis można obserwować na oryginalnym dokumencie. Jednym z ostatnich przejawów aktywności sędziwego Sapięhy był udział w 1573 roku w elekcji Henryka Walezego, którego zresztą popierał.

Paweł Sapięha zmarł w 1579 roku i jak podają źródła został pochowany w cerkwi Św. Trójcy w Wilnie. Wiadomym jest,

że w kodeńskim kościele ufundowano mu nagrobek, natomiast nie ma pewności co do sprowadzenia przez potomnych jego zwłok do Kodnia. Jeżeli tak się stało, to podobnie jak w przypadku innych członków tej rodziny, zostały one sprofanowane w 1812 roku przez wojska rosyjskie. Należy zatem z przykrością skonstatować, iż osoba tak zasłużona dla Kodnia nie doczekała się dotąd właściwego upamiętnienia.

Jarostaw Onyszczyk

o. Konstanty Dominik Eysymontt OSPPE (1705-1756) – terespolanin, przeor włodawskich paulinów

Konstanty Dominik Eysymontt przyszedł na świat w Terespolu w rodzinie szlacheckiej Wawrzyńca¹ starosty jahodzińskiego i cześnika grodzieńskiego herbu Korab



Kościół Św. Ludwika IX we Włodawie.

i Prudencyanny z Dąbrowskich w 1705 r. podczaszanki brzeskiej². Był najstarszym z rodzeństwa, miał trzy siostry – Ludwikę, Dominikę i Eleonorę oraz brata Kacpra (ur. 1734).

Kształcił się początkowo we Włodawie, a następnie

wyjechał na studia do Pragi. Idąc za powołaniem wstępuje w 1729 r. do Zakonu Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika zwanego potocznie Paulinami. Święcenia kapłańskie otrzymuje około 1735 r., a w 1736 r. działa jako kapłan w Konwencie Jasnogórskim. W tym samym roku obejmuje tam urząd dyskreta³.

W 1737 r. o. Konstanty zostaje skierowany początkowo na urząd proboszcza parafii we Włodawie, a od 1744 r. zostaje przeorem tamtejszego konwentu. W 1739 r. podejmuje się budowy nowego kościoła we Włodawie pod wezwaniem św. Ludwika IX, który miał być wotum dziękczynnym hetmana Ludwika Konstantego Pocięja (1664-1730) za uratowanie życia z rąk przeciwników politycznych podczas zamachu na jego życie, w drodze do Króla do Warszawy. Budowę kościoła udało mu się ukończyć w 1752 r. W kościele miał też zawisnąć obraz św. Ludwika prawdopodobnie przywieziony z Rzymu przez hetmana Pocięja. Miały mu w tym pomóc dobre stosunki z takimi ludźmi, jak: Jan Jerzy Detlov Flemming (1699-1771) podskarbi wielki litewski, Michał Fryderyk Czartoryski (1696-1775) kanclerz wielki litewski czy Michał Kazimierz Radziwiłł „Rybeńko” (1702-1762) hetman wielki litewski. Michał Matuszewicz w swoich pamiętnikach widział w o. Konstantym powiernika i doradcę Michała Fryderyka Czartoryskiego⁴.

W 1750 r. o. Konstanty zostaje wybrany na urząd definitora⁵ prowincji małopolskiej paulinów. Urząd pełni do swojej śmierci w 1756 r.

O. Konstanty Dominik Eysymontt umiera 29 stycznia 1756 r. w Terespolu w 51. roku życia i 21. roku kapłaństwa. Został pochowany w kryptach kościoła św. Ludwika IX we Włodawie.

Przemysław Wróblewski

¹ Wawrzyniec Michał Eysymontt – ur. 1675 – zm. 1737 r., syn Aleksandra i Joanny z Głębskich, Komornik (1704-1727), kon uszy (1712, chyba się nie utrzymał), cdyż nie używał tytułu), horodn czy brzeski (1722-1732), cześnik grodzieński (1731-1737). Posel na sejmik brzeski 1701, 1713, 1715, 1716, 1722, 1726, 1727, 1733 (jako sędzia kapturowy i cześnik grodzieński) Zmarł przed 16.04.1737. Po ojcu dziedziczył Kosicze, Karabany, Lidym w parafii Zbłohy, powiat brzeski oraz Iwanowce w parafii Wielkie Eysymonty, powiat grodzieński.

² E. Wartalska, Udział i rola mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego w funkcjonowaniu Konwentu Jasnogórskiego XVII-XVIII w., [w:] Wilno i Kresy Północno-Wschodnie. T. I. Historia i Ludzkie Losy, Bielsk 1996, s. 108

³ Dyskret – członek kapituły wybierającej przeora.

⁴ M. Matuszewicz, Pamiętniki, T. I, Warszawa 1876, s. 250J251

⁵ Definitur – urząd doradczy przełożonego zakonu np. generała lub prowincjała. Wybrany podczas kapituły i wchodzi w skład kolegium doradczego Lzw.Definitorium.

Pożegnanie Pana Augustyna Kuszneruka

W dniu 21 września 2020 roku zmarł Pan Augustyn Kuszneruk. Pogrzeb odbył się cztery dni później, 25 września w kościele parafialnym p.w. Św. Trójcy w Terespolu i na cmentarzu parafialnym w Komarnie. Mszę Św. pogrzebową sprawował ks. Łukasz Michaluk - wikariusz tutejszej parafii. W homilii, którą wygłosił, odniósł się do słów św. Augustyna



Augustyn Kuszneruk - malarz, emerytowany nauczyciel, instruktor harcerski

(patrona zmarłego): „Niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Bogu”. Jesteśmy tu po to – powiedział – aby modlić się o Boże Miłosierdzie dla zmarłego i przez tę modlitwę, za nas samych. U zmiernika swego życia sądziemy będziemy z miłości względem Pana Boga i względem bliźniego. Stworzeni jesteśmy również po to, by karmić się Bogiem.

„Kto spożywa moje ciało i pije moją krew ma życie wieczne, a ja go wskreszę w dniu ostatecznym”. (Św. Jan) Dla nas, jako uczestników pogrzebu, jest to jedna wielka katecheza. Ksiądz Łukasz w swojej homilii nawiązał także do kultu obrazu Matki Bożej w kościele o. kapucynów w Warszawie na ul. Miodowej, gdzie na jednym z obrazów jest przedstawiony Pan Jezus Miłosierny w roli warszawskiego powstańca. Z obrazu tego dają się wyczytać słowa św. Augustyna, które przyświecają uroczystości pogrzebowej: „Kochaj i rób co chcesz”, które należy rozumieć w sposób następujący: jeżeli człowiek będzie kochał Pana Boga i bliźniego, tak jak siebie samego, to nigdy nikogo nie skrzywdzi.

Następnie koncelebrant przedstawił pokrótce postać zmarłego.

Augustyn Kuszneruk, będąc nauczycielem, społecznikiem i harcerzem, zapisał się w pamięci jako człowiek żyjący dla innych. Swój trud i talent włożył dla drugiego człowieka. Kończąc homilię, ks. wikariusz postużył się znaną maksymą „Czas ucieka, wieczność czeka”, która odnosi się do nas wszystkich.

Po celebracji Mszy świętej w imieniu koleżanek i kolegów, emerytowanych nauczycieli obu terespolskich szkół, słowa pożegnania wygłosiła p. Lucyna Jarocka. Przedstawiła ona zasługi zmarłego dla lokalnej oświaty, łącząc się w głębokim smutku z żoną Aleksandrą i córkami Jolantą i Anną. Następnie w imieniu nieobecnych z powodu pandemii Covid-19 córek zmarłego, głos zabrała p. Zenona Rąpała, która wygłosiła pożegnalną mowę przed trumną zmarłego. Głos zabrał również uczeń śp. Pana Augustyna, znany warszawski malarz-artysta p. Zbigniew Gręziak, który miał bliski kontakt ze swoim ulubionym nauczycielem i często go odwiedzał.

Po Mszy świętej i słowach pożegnania kondukt żałobny udał się do Komarna, gdzie na cmentarzu parafialnym zmarły spoczął w grobie rodzinnym.

Nauczyciele obu szkół, sąsiedzi i terespolscy działkowicze zamówili Msze święte za duszę zmarłego, które zostały odprawione w terespolskim kościele.

Pan Augustyn Kuszneruk był bardzo znaną postacią w naszym środowisku. Wychował wiele pokoleń terespolan. Niektórym zaszczerpił swoje pasje i zainteresowania. Był osobą bardzo towarzyską, a rozmowa z nim nie miała końca. Często dzielił się wspomnieniami z trudnych lat swojego dzieciństwa i młodości, które zostały zamieszczone w „Gońcu Terespolskim” nr 91 (art. pt. „Pomagalem Rosjanom, choć groziła mi śmierć”). Jego praca zawodowa i społeczna często była zauważana i doceniana. Otrzymał wiele wyróżnień i odznaczeń jako nauczyciel i społecznik.

Pamiętamy Go jako organizatora obozów harcerskich oraz wycieczek i rajdów krajoznawczych.

W czasach kiedy pracował, był ikoną życia szkolnego. Ofiarnie i efektywnie współpracował z rodzicami swoich uczniów. Jego codzienny czas pracy często kończył się późnym popołudniem. W zespole koleżeńskim był bardzo aktywny i życzliwy. Był człowiekiem o wyrazistym i radosnym usposobieniu. Po przejściu na emeryturę w dalszym ciągu zachował swoją aktywność w działalności kulturalno-oświatowej naszego miasta. W ostatnich latach życia cierpiał na wiele chorób, a ludzie z życzliwością pytali o Jego zdrowie. Był wdzięczny, jeśli ktoś Go odwiedzał.

Zawsze pozostanie w naszej pamięci jako człowiek życzliwy i otwarty na drugiego człowieka.

Anna Tomczuk

Szacunek uczniów, to najlepsza zapłata, jaka może spotkać nauczyciela

– wspomnienie Augustyna Kuszneruka – nauczyciela, artysty, społecznika

*„Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada,
lecz przez to kim jest; nie przez to co ma,
lecz przez to, czym dzieli się z innymi”*

Jan Paweł II

Pan Augustyn Kuszneruk zmarł w nocy z niedzieli na poniedziałek 21 września 2020 roku. Msza św. pogrzebowa odbyła się w kościele rzymskokatolickim pw. Świętej Trójcy w Terespolu, po czym skremowane zwłoki zostały przewiezione na cmentarz w Komarnie.

Dla mnie pan Gutek był najpierw nauczycielem, potem kolegą w Szkole Podstawowej nr 1 w Terespolu, a ostatnio jako kolega-szachista w klubie MOK „Debiut” Terespol.



Augustyn Kuszneruk był wielkim miłośnikiem gry w szachy

Wiemy, że pan Kuszneruk wychował kilku bardzo dobrych malarzy, z których był bardzo dumny, m.in. Jacka Ferensa, piszącego ikony, ikonostasy oraz malującego freski w cerkwiach i kościołach w całych Stanach Zjednoczonych oraz Zbyszka Gręziaka, mieszkającego w Warszawie, wybitnego malarza na całą Polskę, znanego grafika warszawskiego, a także Renatę Tarasiuk malarkę z Białej Podlaskiej.

Pamiętam takie zdarzenie, jak w latach 90-tych ubiegłego wieku w terespolskim MOK odbył się wernisaż obrazów pana Gutka i bodajże Zbyszka i Renaty. Pan Gutek oprowadzał dzieci i młodzież ze szkoły, tłumaczył, na czym polega istota malowania, a na koniec poprosił dziewczynę, aby podeszła do obrazów, które im się najbardziej podobały. Jakie było jego zdziwienie, gdy większość uczniów wybrała dzieła jego wychowanków.

Mój kontakt z panem Augustynem wynikał ze wspólnego zainteresowania szachami. Jako młody nauczyciel miałem w obowiązku rozgrywać niezliczone ilości partii w szkole, a potem w jego domu. W latach 80-tych w naszej szkole było

wielu mocnych szachistów, wspomnę tu panów Artemiuka, Kowaluka, Kuszneruka i Sacharuka. Miałem przyjemność rozgrywać z nimi partyjki szachowe i uważałem to za wielkie wyróżnienie. Kiedyś jednak szanowało się starszych nauczycieli.

W różnych zawodach szachowych, a w Terespolu było tego mnóstwo, w większości z nich brał udział pan Gutek. Był czynnym szachistą. W latach 80-tych założyłem klub szachowy

przy szkole SK Szach „Debiut”, potem było koło szachowe. Na zajęcia uczniowie przychodzili bardzo licznie. To była „kupa cwaniaków”. Na turniejach często wykorzystywali zagapienia pana Kuszneruka, który miał zawsze problemy z czasem, czyli zapominał naciskać zegar. Z tego wynikały komiczne sytuacje, kiedy to czwartoklasista informował go poważnym głosem, że przegrał partię, bo „spadł” mu czas!?

Pan Augustyn był pasjonatem sportu, był kibicem piłki nożnej, ciekawił go tenis ziemny, siatkówka i hokej na lodzie.

Był taki czas, kiedy pan Gutek odszedł na emeryturę, przychodziłem do jego domu na kilka partii szachów. Dowiadywałem się wtedy o pracy w szkole, o prowadzeniu harcerstwa. Harcerstwo to była taka jego pasja. Mógł godzinami mówić o pracy z dziećmi w ramach harcerstwa, zbiórkach, obozach pod namiotami, różnych akcjach... . Kiedyś kładziono duży nacisk na wychowanie dzieci i młodzieży poprzez harcerstwo, którego pan Gutek był pasjonatem.

Podczas takich spotkań pan Kuszneruk mówił dużo o początkach swojej pracy w szkole i w jak trudnych warunkach się pracowało. Nie było pomocy, etat wynosił 32 godziny. Jak dumny był ze zorganizowania pracowni technicznej, najlepszej w całym powiecie. W tej pracowni dniał i nocował, a na koniec reumatyzmu się nabawił od zimna i wilgoci, jakie tam panowały.

Im więcej miał lat, tym coraz bardziej żył wspomnieniami. Zawsze bardzo się cieszył, kiedy odwiedzali go byli absolwenci, kiedy przychodził do niego Jacek czy Zbyszek. Był dumny z szacunku, jakim darzyli go ludzie i byli uczniowie. Zawsze powtarzał, że jest to najlepsza zapłata, jaka może spotkać dobrego nauczyciela!

Tekst i foto: Marek Ferens

Historia Lokomotywowni w Małaszewiczach

Okoliczności powstania linii kolejowej i lokomotywowni w Małaszewiczach są niewątpliwie dosyć niezwykłe i ciekawe dla tego regionu. Nie sposób ją znaleźć w przedwojennej ewidencji. Nie było ani stacji czy chociażby przystanku o takiej nazwie. Główną rolę w tym rejonie odgrywała parowozownia stacji węzłowej Brześć. Zapewne tak by było i dalej, gdyby nie wybuch II wojny światowej i jej następstwa.



Mianowicie w 1936 roku rozpoczęto budowę lotniska wojskowego między wioskami Małaszewice Małe i Duże oraz dwóch wielkich zbiorników na paliwo lotnicze do których niezbędna była linia kolejowa.

Prace budowlane trwały do połowy 1939 roku. Powstało tam wówczas 14 hangarów lotniczych, których część została zniszczona we wrześniu przez Luftwaffe, a niektóre zostały wywiezione przez Armię Czerwoną podczas jej krótkotrwałego pobytu na tych terenach i późniejszym wycofaniem się za Bug. Po przejęciu lotniska w Małaszewiczach przez wojska niemieckie zostało ono rozbudowane i unowocześnione, co było zrozumiałe biorąc pod uwagę plany późniejszej wojny z sąsiadami na wschodzie. Granica na Bugu odcięła dostęp do parowozowni w Brześciu, najbliższa zaś parowozownia znajdowała się w Siedlcach, nie licząc punktu trakcyjnego w Łukowie do czasu wybudowania tam przez Niemców nowej lokomotywowni, Małaszewicze w planach wojennych armii niemieckiej zaczęły odgrywać coraz większą rolę. W związku z tym rozpoczęto budowę stacji towarowej, która wkrótce po agresji w czerwcu 1941 roku na Związek Radziecki, stała się ważnym punktem rozrządzenia i dalszego kierowania transportów wojskowych na front wschodni.

Koniecznością istnienia na miejscu była parowozownia, która swoimi pojazdami obsługiwałaby nie tylko tutejszą stację, ale również okolicę (np. pociągi zdawcze wykonujące pracę dla magazynów i lotniska wojskowego w Białej Podlaskiej), a także była lokomotywownią zwrotną dla obcych parowozów pociągowych. W warunkach wojennych idealnym rozwiązaniem tego zagadnienia było zaadaptowanie na ten cel

jednego z nielicznych ocalałych hangarów lotniczych znajdujących się w pobliżu stacji, wykorzystywanych do tej pory jako magazyn. Powstała więc w tym miejscu parowozownia podlegająca Generalnej Dyrekcji Kolei Wschodniej (Generaldirektion der Ostbahn), a konkretnie Dyrekcji Kolei Wschodniej Warszawa - Urząd Maszynowy Warszawa 2 (Ostbahndirektion Warschau - OMA Warschau 2). Swego rodzaju ciekawostką było stacjonowanie w Małaszewiczach zarówno w 1943 i 1944 roku jednego parowozu serii 75.12-13 (na PKP OKL27). Obsługiwał on pociągi służbowe relacji Małaszewicze - Terespol, Terespol - Biała Podlaska, Biała Podlaska - Terespol i Terespol - Małaszewicze dowożące ludzi do pracy. Istnienie w służbowym rozkładzie jazdy tych pociągów oraz licznych posterunków odstępowych wybudowanych w latach 1942-1944 świadczą o wielkim znaczeniu zarówno samej stacji, jak i linii stanowiącej poważny element zaopatrzenia frontu wschodniego. Jednak dla pełnego obrazu wojennej historii tego rejonu należy wspomnieć także, że jeszcze przed agresją Niemiec na ZSRR istniała między tymi państwami wymiana towarowa realizowana w Terespolu, jak i w Małaszewiczach. Świadczy o tym przebudowanie na tor szeroki w 1940 roku byłych polskich parowozów serii Tp1 i ich przydział do pracy na stacjach: Terespol - 1, Małaszewicze - 4 szt. Fakty te jednak nie przesądzają tego, iż głównym powodem powstania stacji i lokomotywowni w Małaszewiczach były jednak względy militarne armii niemieckiej. Opisywana parowozownia



przetrwiała II wojnę światową i w nowej sytuacji politycznej jej lokalizacja okazała się dosyć trafna w związku z powstaniem granicy na Bugu między Polską a ZSRR. Prawie wszystkie pociągi przejeżdżające przez nią obsługiwane były właśnie miejscowymi parowozami, które po przejechaniu tak krótkiego odcinka nie potrzebowały żadnych dodatkowych zabiegów technicznych, co na stacji Brześć mogłoby być kłopotliwe. Natomiast pociągi tranzytowe obsługiwane były początkowo przez tabor i obsługę nie należącą do PKP, jednak zwiększająca się wymiana towarowa między NRD a ZSRR spowodowała zmianę tego układu. Na mocy podpisanego przez te państwa z Polską porozumienia, PKP zaczęły stopniowo zwiększać swój udział w transportach przejeżdżających przez nasz kraj.

Pierwszy przeładunek zboża z ZSRR do NRD odbył się w Małaszewiczach 9 lipca 1954 roku (w 1954 roku przeładunek dobowy wynosił 200-400 ton). Natomiast towary nie tranzytowe przeładowywane po zakończeniu II wojny światowej w ograniczonym zakresie początkowo na stacji Terespol, a po wybudowaniu w 1949 roku specjalnych ramp - w Małaszewiczach. W tym czasie powstała też towarowa stacja Małaszewicze - Kobyłany, do której pociągi przyprawdzały lokomotywy kolei radzieckich. Wtedy też doprowadzono do lokomotywowni tor szeroki. Jednak wkrótce okazało się, że dotychczasowe rampy nie wystarczają do przeładunku, zwłaszcza po przejęciu towarów tranzytowych. Zaczęto więc wykorzystywać do tego celu powstałe w lasach na początku lat



50 rejonów przeładunkowe. Były one wybudowane w czasie "zimnej wojny" i miały służyć w razie konfliktu zbrojnego do szybkiego przemieszczania wojska z transportów szerokotorowych na normalnotorowe. Rejony te to Podśędków, Wólka, Kowalewo, Raniewo - Karaczewo rozlokowane były na dość dużym obszarze, a więc wzrosło zapotrzebowanie na parowozy zarówno na tor normalny i szeroki. W pierwszym przypadku zwiększyła się liczebność.

Omawiając ten lokalny ruch pasażerski należy wspomnieć, że początkowo (do czasu wyodrębnienia na początku lat pięćdziesiątych wagonowni) parowozownia w Małaszewiczach zajmowała się także utrzymaniem wagonów pasażerskich (ostatnia lokomotywa OK127-52 została przekazana 2 marca 1974 roku do ZNTK Łapy), ich rolę przejęły parowozy Ty2. Tą sytuację zmieniło dopiero przybycie na inwentarz z MD Siedlce pod koniec 1977 roku 3 tendrzaków serii TKt48 (132, 133, 143). Prowadziły one miejscowe pociągi osobowe i służbowe między Białą Podlaską a Terespołem aż do wiosny 1980 roku - czyli do końca sezonu grzewczego przed mającą wkrótce nastąpić elektryfikacją tego odcinka. Jednak dominującą serią lokomotyw w Małaszewiczach były przez długie lata parowozy Ty2 stanowiące podstawę obsługi trakcyjnej w ruchu granicznym zarówno pasażerskim, jak i towarowym. Pewnym kilkuletnim wyjątkiem w tym układzie było kursowanie w latach 1959 - 1961 spalinowego zespołu trakcyjnego niemieckich kolei DR jako pociąg pośpieszny "Berolina" 7109/1710 relacji Berlin - Brest - Berlin. Na stałe sytuację tą zmieniło dopiero pojawienie się w 1970 roku w obsłudze pośpiesznych pociągów międzynarodowych lokomotyw spalinowych serii ST44 z MD Warszawa Odolany.

Wzrastające stale zadania przewozowe spowodowały, że nastąpiły zmiany organizacyjne w kierowaniu pracą tego "suchego portu". W dniu 1 stycznia 1972 roku powstało

w strukturze DOKP Warszawa przedsiębiorstwo pod nazwą: Zarząd Rejonu Przeładunkowego w Małaszewiczach, któremu m.in. została podporządkowana miejscowa parowozownia, podlegająca dotąd oddziałowi trakcji w Siedlcach. Dostrzeżono także potrzebę budowy całkowicie nowej lokomotywowni i przyznano nawet pewne fundusze na ten cel. Sprawa pozostała jednak przez długie lata tylko na etapie projektu i stary hangar musiał poddać utrzymaniu stale zwiększającej się ilości parowozów. Jednak te dopiero zaczęły być zastępowane w pracy pociągowej przybywającymi począwszy od 1977 roku lokomotywami spalinowymi serii ST44. Dodać należy, że z chwilą przybycia pierwszych "diesli" zbudowano w 1976 roku w lokomotywowni stację paliw,



w 1977 powstał oddział napraw taboru spalinowego, a w 1978 zbudowano w czynie społecznym 3-stanowiskową małą halę z zapleczem do utrzymania tych lokomotyw. Po dotarciu trakcji elektrycznej do Białej Podlaskiej 20.12.1979, seria ST44 prowadziła prawie wszystkie pociągi pośpieszne od tej właśnie stacji przez granicę do Brześcia i z powrotem. Wyjątkiem były pociągi 6105/1606 (relacji Legnica - Brest - Legnica) oraz 88101/88102 (Warszawa Zachodnia - Brest - Warszawa Zachodnia), które w sezonie ogrzewczym na tym odcinku prowadzone były siedleckimi lokomotywami SP45. Gdy trakcja elektryczna osiągnęła Terespol (30.12.1980) - "gagarinom" pozostała już tylko obsługa pociągów pasażerskich przez granicę, zaś towarowych do Brześcia - od stacji Małaszewicze lub Małaszewicze Południowe. Jednak na wspomnianych powyżej wyszczególnionych pociągach w sezonie ogrzewczym pojawiały się miejscowe parowozy Ty2. Charakterystycznym wówczas widokiem był wjazd w perony stacji Terespol pociągu 1606 w potrójnej, a nawet poczwórnej trakcji - sprzęgniętych lokomotyw ST44 z parowozem przy składzie. Po elektryfikacji odcinka Terespol - Brześć w 1985 roku nastąpiła eliminacja małaszewickich lokomotyw z ruchu pasażerskiego aczkolwiek z małym wyjątkiem. Nowy pociąg 81001/18002 relacji Szczecin Gł. - Brest - Szczecin Gł. (w miejsce 6105/1606) do Terespoła przyprawdzały był przez elektrowóz z MD Warszawa Olszynka Grochowska, a dalej i z powrotem ciągnięty miejscowym parowozem Ty2 ze względu na konieczność ogrzewania składu na stacji zwrotnej w torach postojowych bez sieci trakcyjnej.

Natomiast poza sezonem ogrzewczym wystarczała do tej pracy ST44. Ale już następny rozkład jazdy przewidywał obsługę tego pociągu elektrowozem na całej trasie, a "dwójki" można było długo jeszcze spotkać przy prowadzeniu pociągów służbowych po torze normalnym jeżdżących z Chotyłowa na rejonów przeładunkowe oraz głównie wykonywaniu sporej

pracy manewrowej na stacji Małaszewicze. W 1982 roku, w wyniku spotkania władz wojewódzkich oraz przedstawicieli DRKP Małaszewicze z Ministrem Komunikacji, zapadła decyzja o modernizacji i rozbudowie miejscowej lokomotywowni.

Jednak dopiero w 1987 roku zaczęła powstawać całkowicie nowa hala w bezpośrednim sąsiedztwie starej, mająca docelowo przejąć jej obowiązki. Prace budowlane trwały dosyć długo bez perspektywy ich rychłego zakończenia, a tymczasem na teren MD doprowadzono 25.11.1994 roku sieć trakcyjną ze stacji Małaszewicze. Wkrótce też miejscowi maszyniści zaczęli obsługiwać na łukowskich elektrowozach ET22 niektóre pociągi pasażerskie w relacjach Terespol - Brest - Terespol oraz w ruchu towarowym na tzw. lokomotywie dyspozytorskiej. Początek lat 90-tych przyniósł w tym regionie, tak jak w skali całej sieci PKP, znaczny spadek przewozów towarowych. W dniu 31.05.1996 roku nastąpiło pożegnanie trakcji parowej poprzez wygaszenie ostatniego czynnego parowozu Ty2-775. Tak długa eksploatacja tych



lokomotyw wynika z tego, że były one zatrudniane do mycia wagonów towarowych lub jak np. Ty2-1252 do ogrzewania hali lokomotywowni w Łukowie. Jako pamiątkowy eksponat, reprezentujący tą serię związaną przez długie lata z miejscową parowozownią, stanął w pobliżu peronu stacji w Małaszewiczach Ty2-1055. Jako ciekawostkę można podać jeszcze fakt, że kilka dni po wygaszeniu ostatniego parowozu miejscowa "szopa" gościła jeszcze parowóz Pm36-2 powracający do Wolsztyna po obsłudze pociągu specjalnego dla turystów zagranicznych.

Zmiany organizacyjne, a zwłaszcza te dotyczące czasu pracy drużyn trakcyjnych obowiązujące od 01.07.1997 roku, spowodowały większą różnorodność pracy małaszewickich maszynistów. Od tego czasu obsługiwali oni, oprócz tradycyjnych zadań wykonywanych trakcją spalinową, także pociągi towarowe elektrowozami ET22 na odcinku Małaszewicze - Łuków - Małaszewicze oraz elektryczne zespoły trakcyjne z Terespolu do Łukowa lub Siedlec i z powrotem. Zwiększyła się również przypadająca im do prowadzenia ilość pociągów pasażerskich w ruchu granicznym Terespol - Brześć. Po kolejnej reorganizacji od 01.09.1999 roku zlikwidowano Zakład taboru w Łukowie, a sekcja Małaszewicze znalazła się w strukturze Zakładu Taboru w Warszawie. W dniu 13.12.1999 roku dokonano na nowej hali tej sekcji po raz pierwszy przeglądu lokomotywy serii ET22-1107 i wkrótce przypadła jej rola utrzymania wszystkich 23 elektrowozów tej serii warszawskiego zakładu, chociaż do dnia dzisiejszego nie doprowadzono jeszcze na halę sieci trakcyjnej. Oprócz tego znalazły się tu także lokomotywy serii SM42 z sekcji Łuków, gdy tamtejsza "szopa" stała się

organizacyjnie podległa Zakładowi Przewozów Regionalnych w Lublinie i zostały tam tylko EZT EN57. Te zwiększone zadania miejscowa sekcja zawdzięcza także swej nowoczesnej dobrze technicznie wyposażonej hali, która jest bodajże najmłodszym tego typu obiektem w Polsce. Te względy oraz korzystne położenie przy jednym z najważniejszych europejskich korytarzy przewozowych spowodowały, że Małaszewicze nie tylko przetrwały wszelkie zmiany polityczne i gospodarcze, ale także w przyszłości będą ważnym ogniwem służby trakcji w systemie transportowym kraju.

Jak wyglądają dzisiaj Małaszewicze kolejowe i okolice? W ostatnich latach wybudowano nową linię kolejową, nowoczesne perony spełniające standardy europejskie. Niestety nie do końca wiadomo dlaczego rozebrano wiadukt, który łączył Małaszewicze z innymi miejscowościami ułatwiając dojście do peronów czy też poczty lub przychodni. Rozebrano dworzec kolejowy wybudowany w latach 40-tych, doprowadzono do ruiny budynek socjalny, w którym



znajdowała się biblioteka z fachową literaturą kolejową, stotówka, sklep, bank, siedziby spółek, tam odbywały się różne imprezy okolicznościowe. Obniżono rangę Małaszewicz ze stacji do przystanku. Można by dalej mnożyć niegospodarność majątkiem kolejowym, który codziennie dawał prace wielu tysiącom ludzi, błędy w zarządzaniu, w kwestii których każdy ma swoje zdanie, nie mnie analizować czy oceniać. Pozytywem może być fakt nawiązania w ostatnich latach współpracy z Chinami i zwiększeniem się przewozu towarów, wykorzystywanie w mniejszym lub większym stopniu leśnych rejonów przeładunkowych.

To tylko zarys funkcjonowania „suchego portu” w Małaszewiczach od jego powstania w latach 30-tych ubiegłego wieku. Warto na koniec wspomnieć o mieszkańcach, większość to ludność napływowa z sąsiednich miejscowości. Możliwość zamieszkania w nowoczesnych jak na tamte lata blokach, skrócenie drogi do pracy to pozytywy, które przyciągnęły pracowników. Oczywiście są też negatywy tego zjawiska, chociażby zmniejszenie się liczebności mieszkańców okolicznych wiosek. W samej Dobryńce w przeciągu 20-lat, przeszło 50 rodzin przeniósł się do Małaszewicz, podobny los spotkał Kopytów czy inne miejscowości. Jak będzie wyglądał rozwój kolei, jak i miejscowości czas pokaże.

Józef Dawidziuk

Wykorzystano artykuł Jacka Rutkowskiego, zamieszczony w nr 8/2004 "Świat Kolei", informacje internetowe, archiwum szkolne z Dobryńki oraz rozmowy z pracownikami kolei w Małaszewiczach. Zdjęcia pochodzą ze stron internetowych: foto.polska.eu i innych

Odrestaurowują pamiątkę Traktu Brzeskiego Terespol

Stojący w Terespole pomnik budowy Traktu Brzeskiego, wybudowany w XIX wieku, zostanie odrestaurowany. Zmieni się także otoczenie wokół obelisku. Będzie to miejsce do odpoczynku, zławeczkami i oświetleniem.

Na inwestycję miasto pozyskało dotację wysokości 860 tys. zł z funduszy unijnych, prawdopodobnie uzyska też 100 tys. zł z dotacji rządowej na ten cel. W sumie przedsięwzięcie będzie kosztować ok. 1,2 mln zł. Prace renowacyjne mają zakończyć się w przyszłym roku. – Obecnie przygotowujemy się do organizacji przetargu na realizację inwestycji. Chcielibyśmy, by w przyszłości, w tym miejscu odbywały się uroczystości o charakterze historycznym,

Generalną Dyрекcyję Budowy Dróg i Mostów. Ten organ podjął się budowy Traktu Brzeskiego, najnowocześniejszej, jak na ówczesne czasy, drogi bitej. Prace dotyczyły nie tylko szlaku, ale też stacji pocztowych i dróżniczówek wykorzystywanych do nadzoru ruchu – przypomina **Jan Maraśkiewicz**.

Ważny szlak

Jak wyjaśnia dr Bogusław Korzeniewski, powstanie obelisku w Terespole przy obecnej ulicy Wojska Polskiego, związane jest z budową Traktu Brzeskiego czyli szlaku komunikacyjnego wiodącego z Warszawy przez Mińsk, Siedlce, Białą Podlaską, Terespol do Brześcia. Zaznacza też,



Pomnik Budowy Traktu Brzeskiego z 1823r. Foto. Daniel Mindryn

patriotycznym i kulturalnym. Monument nie zmieni swojego wyglądu, ale odnowione zostaną umieszczone na nim tablice upamiętniające m.in. budowniczych Traktu Brzeskiego. Postument jest też lekko przechylony, więc zostanie naprawiona jego konstrukcja. Natomiast w górnej części znajdzie się godło Polski z końca XIX wieku. Być może uda się też stworzyć iluminację, która będzie podświetlać obelisk w kolorach flagi narodowej – mówi burmistrz **Jacek Danieluk**.

– Został już zaakceptowany projekt prac konserwatorskich i uporządkowania otoczenia. Kierownikiem robót może być tylko osoba ze specjalnymi uprawnieniami – mówi Jan Maraśkiewicz, dyrektor białskiej Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków. Dodaje też, że Trakt Brzeski powstał z inicjatywy gen. Józefa Zajączka. – Już w 1818 r. myślnano o tym, by stworzyć połączenie między Warszawą i Brześciem. Generał przy pomocy ówczesnych władz, utworzył

że inicjatorem budowy traktu był książę Stanisław Staszic, stojący na czele Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji.

– Szlak miał olbrzymie znaczenie dla rozwoju handlu i komunikacji w Królestwie Polskim. Budowę rozpoczęto w połowie 1819 r., zaś oddano do użytku w listopadzie 1823 roku. Głównym budowniczym traktu, liczącego 178 mil polskich (ok. 198 km), był inż. Franciszek Ksawery Christiani – informuje regionalista dr **Bogusław Korzeniewski**. Dodaje, że w celu uczczenia zakończenia budowy Traktu Brzeskiego wzniesiono dwa bliźniacze żeliwne obeliski o wysokości 14 metrów. Jeden ustawiono na rogatkach Warszawy (obecnie Praga Południe, ul. Terespolska), drugi zaś w Terespole. – Składają się one z dwóch stopni, cokołu i zwężającego się ku górze czworobocznego stupa, ściętego u szczytu. Obeliski ogrodzone zostały kutymi łańcuchami na czterech żeliwnych ośmiokątnych słupach. Na froncie obelisku znajduje się dziewięć płyt żeliwnych przedstawiających widoki miast i pracę robotników przy budowie traktu, autorstwa Pawła Malińskiego. Zostały one wykonane w Zakładach Rządowych w Samsonowie. Na lewej i prawej stronie stupa obelisku usytuowano koliste kasetony, obecnie puste, a pierwotnie umieszczone w nich były płaskorzeźby godła Królestwa Polskiego, zaś w okresie międzywojennym namalowano na nich godło Polski. Na obelisku w Terespole zostało ono usunięte w czasie renowacji w 1985 r. Przy okazji obecnej renowacji warto byłoby przywrócić pierwotny wygląd obelisku – zaznacza dr Korzeniewski.

Anna Chodyka
Słowo Podlasia nr 41/2020 (2117)

Malowogórska nekropolia

Parafia rzymskokatolicka p.w. Przemienienia Pańskiego w Malowej Górze jest jedną z najstarszych w powiecie białskim. Jest jedną z trzech parafii (po parafii w Janowie Podlaskim i Międzyrzecu Podlaskim) mającą swój rodowód XV-wieczny. Z przekazywanych, utartych przez pokolenia informacji (zapisanych w Słowniku królestwa...) wynika, że w 1464 roku w Malowej Górze pobudowano drewniany kościółek i erygowano parafię. Kolatorami tej parafii miała być litewska rodzina Niemirowicz Szczytt herbu „Jastrzębiec”.



Pomnik Poległym Żołnierzom w Obronie Ojczyzny

Czy Niemirowicze byli fundatorem kościoła katolickiego w Malowej Górze tego nie ustalono. Jeżeli byli, to parafię erygowano po 1477 roku. Wówczas Malową Górę nabył Jakub Niemirowicz Szczytt. Jeżeli datą „właściwą” utrwaloną przez pokolenia jest rok 1464, to fundatorem mógł być wcześniejszy właściciel wsi Piotr z Malowej Góry (pierwszy udokumentowany właściciel Malowej Góry) lub jego syn Andrzej (Malewski) (za dr Tomasz Jaszczott). Na pewno parafia funkcjonowała przed 1488 roku. Była wzmiankowana w konsystorzach janowskich z lat 1477-1488. Bezsporną kwestią jest to, że poszczególne ustalone rody, które władzały Malową Górą, tj. Malewscy, Niemirowicze, a następnie Irzykowicze byli hojnymi kolatorami parafii katolickich na Litwie i w Koronie.

Pierwsze obszerniejsze informacje o parafii pochodzą dopiero z początku XVII wieku. Jak wynika z treści zapisu wizytacji generalnej z 1604 roku kościół drewniany był na nowo pobudowany i jeszcze niewyświęcony. Był fundacji właściciela Malowej Góry podkomorzego Hieronima Irzykowicza. Z treści wizytacji z tego roku dowiadujemy się, że kościół usytuowany był w ogrodzie dworskim (przypuszczalnie, obecnie dworzyszczyna na wzgórzu). Tam też musiał znajdować się pierwszy cmentarz, który ówczesnym zwyczajem usytuowany był wokół świątyni.

Od czasu Potopu Szwedzkiego kościół i cały majątek parafialny był bardzo w złym stanie. Datą przełomową tej parafii był rok 1782, kiedy to za sprawą fundacji Czartoryskich został pobudowany w dolinie rzeki Krzny nowy kościół i dzwonnica, tam też wokół kościoła założony został nowy

cmentarz grzebalny.

Z początkiem XIX wieku ze względów sanitarnych place pod cmentarzem parafialnym wyznaczano poza obrębem placu kościelnego i miejscowości. Choć często zdarzały się przypadki, że pochówki wokół świątyni urządzały się jeszcze w XX wieku. Nowy cmentarz parafialny w Malowej Górze założony został w połowie XIX wieku, na południowo-wschodnich krańcach wsi, na wzniesieniu przy drodze do Koroszczyzna.

Na starym cmentarzu przykościelnym do czasów obecnych zachował się jeden nagrobek płk Antoniego Rose z 1867 roku, płatnika generalnego Wojska Polskiego rodem z Wielkopolski. Był urzędnikiem w Wojsku Polskim m.in. płatnikiem Dywizji Komitetu Artylerii i Inżynierii i płatnikiem Generalnym w Wojsku Polskim. Zmarł dnia 29 marca 1867 roku we dworze



Grób płk. Antoniego Rose na cmentarzu przykościelnym

w Kijowcu, pochowany został 30 marca 1876 roku na starym przykościelnym cmentarzu w Malowej Górze. Nie ustalono, w jakich okolicznościach trafił do Kijowca. Musiał tu przebywać jeszcze przed 1863 roku, gdyż według dostępnych danych w Kijowcu przebywał również jego syn Medard Rose, który w czasie powstania styczniowego dostarczał broń powstańcom, za co został skazany na zamieszkanie w Rosji i zesłany. Do 1928 roku przy kościele były mogiły poległych żołnierzy w wojnie bolszewickiej 1920 roku. Szczątki poległych przeniesiono na cmentarz parafialny do wspólnej mogiły.

Po 1886 roku, w dobie silnej rusyfikacji, parafia malowogórska była bardzo rozległa. Na zachodzie sięgała do Janowa Podlaskiego, zaś na wschodzie do Dobratycz, skupiając byłe parafie w Pratulinie i Terespolu (czasowo zamknięte). Do rdzennej parafii malowogórskiej wchodziły wsie: Malowa Góra, Berezówka, Borówka, Dobryń, Wólka Dobryńska, Koroszczyzn, Kuzawka, Neple, Ogródki, Podhorbów, Starzynka oraz folwarki Koroszczyzn, Malowa Góra, Dobryń i Neple.

Obecny cmentarz rzymskokatolicki jest o powierzchni 1,5 ha, na planie nieregularnego czworoboku. Od strony drogi ogrodzony jest współczesnym ceglano-metalowym murem.

Na cmentarzu znajdują się: kaplica cmentarna drewniana (dawna dzwonnica) z końca XVIII wieku. Najstarszy fragment cmentarza usytuowany jest w części północno-wschodniej. Znajduje się tu kilkanaście nagrobków z drugiej połowy XIX wieku i z pierwszej XX. Najstarszy nagrobek pochodzi z 1874 roku. W pobliżu znajduje się również pomnik z napisem



Część zabytkowa cmentarza, na drugim planie XVIII- wieczna dzwonnica

„Poległym Żołnierzom w Obronie Ojczyzny Na Pamiątkę w 10-tą rocznicę odzyskania niepodległości 11.11.1928 r. Związek Strzelecki Mokrany”. Postawiony w miejscu pochówku wspomnianych żołnierzy z wojny bolszewickiej

1920 roku. Malowogórska nekropolia jest miejscem spoczynku wielu zasłużonych rodów dla ziemi Podlaskiej; uczestników powstań narodowych, walk o odzyskanie niepodległości, aktywnych działaczy gospodarczych, obrońców wiary i polskości, w tym również fundatorów budowy nowego kościoła z 1909 roku. Znajdują się tu nagrobki przedstawicieli takich rodów, jak: Kuczewscy z Krzyczewa, Kuczyńscy z Koroszczyzna, Nostiz-Jackowscy z Kijowca, Karpińscy i Buchowieccy z Kołczyna. Wśród przedstawicieli duchowieństwa znajdujemy tu nagrobki ks. Mariana Błachnio rodem z Kijowca i Kazimierza Nowaka z Malowej Góry.

Nekropolia jest również miejscem spoczynku mieszkańców odległych miejscowości „podległych” parafii po 1886 roku. Odnajdujemy tu nagrobek Zygmunta Marczewskiego, naczelnik poczty w Terespolu, Jana Lipińskiego dziedzica z Dobratycz, inż. Szymona Laszkiewicza właściciela dóbr w Kobylanach czy Hersylii z Sadowskich Michałowskiej obywatelki ziemskiej z Żalutynia.

Położona na wzniesieniu malowogórska nekropolia jest zadbana i przedstawia estetyczny wygląd. To niewątpliwie zasługa miejscowego duchowieństwa, mieszkańców tej parafii oraz dzieci ze szkoły podstawowej w Berezówce, które rokrocznie sprzątają cmentarz poznając przy tym historię tej nekropolii i oddając szacunek dla zmarłych.

Tekst oraz foto - Wojciech Kobylarz

Krzyże morowe w Dobrynce - widzialni świadkowie zarazy

Dobrynka, wieś leżąca w Gminie Piszczac, jest jedną z wielu miejscowości Południowego Podlasia, których nie ominęły zarazy i pandemie przetaczające się przez nasze ziemie. Miejscowość leżała na tak zwanym szlaku jagiellońskim i znana była już w XV wieku. Stąd też przez miejscowość przejeżdżały karawany wiozące różne towary na handel w stronę Brześcia i dalej. Wieś była narażona na różne choroby przywleczone z Europy. Rozwój wsi został przerwany epidemią dżumy w 1629, 1653 i 1655. Duża śmiertelność doprowadziła do zmniejszenia się populacji mieszkańców wsi. Kolejne lata nie były lepsze, różne choroby w mniejszym bądź większym stopniu docierały także i tutaj. W 1707 morowe powietrze dotarło do województwa lubelskiego. Epidemia ospy w 1719 opanowała pobliskie wsie i miasta, nie ominęła także Dobrynki. Jednocześnie panował po wsiach mór na bydło w Polsce. Jak czytamy w pamiątnikach ks. Kitowicza „Roku 1744 powstało powietrze na bydło rogate, najprzód na Rusi, a potem rozszerzyło się po całej Polsce i Litwie, skąd znowu z wołami ruskimi postąpiło do Szląska, Prus brandenburskich i do innych niemieckich krajów. Zabijało powszechnie i gęsto przez cztery lata, potem obrzednio pokazywało się po różnych miejscach”, i nieco dalej. W r. 1748, szarańcza z Turku, czyli z Wołoszczyzny wyleciała na Ukrainę

w niezmiernej liczbie, a potem się wysypała na całą Polskę, Litwę, i prawie na całą Europę... Zapewne dotarła także i tutaj, gdyż jak wspomniałem wieś leżała na szlaku handlowym.



Krzyż morowy przy skrzyżowaniu w kierunku 10/06/2020 Lebidziewa. Foto Józef Dawidziuk

Wiek XIX obfitował w różne epidemie między innymi cholerę. Prawdopodobnie w tym czasie złożono cmentarz choleryczny przy drodze po prawej stronie w kierunku

Lebiedziewa. Zanim wybuchła I wojna światowa w 1914 roku w tym miejscu stały dwa drewniane krzyże. Jeszcze kilka lat temu na miejscu byłego cmentarza stał kamień polny z wrytym krzyżem, płyta kamienna z krzyżem unickim oraz fragmenty drewnianego krzyża. Cmentarz choleryczny – epidemiczny został skreślony z listy cmentarzy w latach 30 ubiegłego wieku. Obecnie znajduje się w tym miejscu pole uprawne.



10/06/2020
Krzyż morowy w Dobryńce przy byłym cmentarzu cholerycznym.
Foto Józef Dawidziuk

Tragiczna w skutkach pod względem klęsk spadających na ziemię polskie okazała się potowa XIX wieku. Na lata 40. oraz 50. w całej Europie cieniem rzuciły się klęski głodu, spowodowane w dużej mierze zarazą ziemniaczaną. Wraz z nim szybko zaczęły pojawiać się epidemie chorób zakaźnych, które dziesiątkowały głodujących.

Lekarz Kazimierz Chechtowski na początku XX wieku

Bibliografia

1. Mór w Polsce w wiekach ubiegłych zarys historyczny- Fr. Giedroń, Warszawa 1899.
2. Pamiętniki ks. Kitowicza
3. Informacje internetowe
4. Prywatne archiwum autora

zauważył, że ludność Królestwa Polskiego, które znajdowało się na terenie zaboru rosyjskiego, zmniejszyła się w latach 1846-1855 o 200 tysięcy osób.

Na przełomie XIX i XX wieku na ziemiach polskich nastąpił spadek nawrotów epidemii. Wiązał się z zakończeniem cyklicznie powtarzających się okresów klęsk głodu, którym towarzyszyły zarazy chorób zakaźnych spowodowane osłabieniem odporności niedożywionej ludności. W miastach stopniowo wprowadzano nowoczesne urządzenia sanitarne, które pozwalały ograniczyć czynniki ryzyka rozwoju epidemii.

Koniec I wojny światowej przynosi kolejny kataklizm dla mieszkańców Dobryńki przywieczony z Europy Zachodniej - grype „hiszpankę”, efektem której była duża śmiertelność mieszkańców wsi. W ciągu dwóch lat zmarło wielu mieszkańców, z niektórych rodzin po kilka osób.

Lekarz Karol Rozenfeld wspominał:

„Zaskoczeni zniecka, staliśmy wszyscy bezradni w obliczu klęski, której ogromu ani zmniejszyć, ani nawet w przybliżeniu określić nie byliśmy w stanie. Ogólne uczucie grozy zwiększała niemoc terapii, bezowocność wszystkich wysiłków w przypadkach złośliwych, szybko kończących się śmiercią”.

Ludność wsi postanowiła postawić krzyże morowe św. Zachariasza, tak zwaną karawakę. Krzyż ten był stosowany w kościele katolickim jako ochrona przed zarazą. W miejscowości zachowały się dwa takie krzyże, jeden przy wjeździe do wsi na skrzyżowaniu w kierunku Lebiedziewa, a drugi w pobliżu byłego cmentarza cholerycznego. W 1920 roku mieszkańcy postawili murowaną kapliczkę, w której znajduje się obraz Matki Bożej Częstochowskiej, drewniana figura świętego Antoniego oraz drewniany krzyż jako wotum wdzięczności za uratowanie wsi z pożogi wojennej, jak i grypy „hiszpanki”. W latach 60-tych zawieszono kolejny obraz jako wotum za ominięcie wsi z szalejącej w kraju ospy. A czasy współczesne to rok 2020 Koronawirus Covid-19. Jak się rozwinie, ile będzie ofiar, nikt nie potrafi jeszcze odpowiedzieć. Miejmy nadzieję, że wieś jak została uchroniona w minionych latach, taki teraz nie ucierpi.

Józef Dawidziuk

Pierwsze dni Covid-19 w Terespolu i okolicy wspomnienie mieszkańca miasteczka nad Bugiem

Za chwilę pożegnamy rok 2020. Epidemia koronawirusa nadal nie odpuszcza, a wręcz możemy powiedzieć o drugiej fali, nieporównywalnie mocniejszej od tej wiosennej. A wydawało nam się wówczas, że gorzej już być nie może, jak nagle zatrzymał się cały świat. Tak widziałem te początki epidemii, skrzętnie notując w kalendarzu, kolejne informacje docierające każdego dnia z mediów. A mieliśmy tak wiele planów.....

4 marca 2020 rok w środę jedziemy z Romkiem do Warszawy na Okęcie odebrać brata Jacka, który przyleciał ze Stanów

Zjednoczonych, konkretnie z San Diego na krótkie miesięczne wakacje. W ten dzień w dalszym ciągu czytam rewelacyjną

powieść science fiction Stephena Kinga „Bastion” o ogromnej epidemii, jaka zniszczyła USA i cały świat zabijając 99% ludzi.

Mamy z Jackiem wspaniałe plany. Wielki Wyjazd na Węgry z okazji ich narodowego święta 15 marca. Pieniądze wpłacone, tylko jechać pociągiem. Wyjazd 13 marca. Kolejny wyjazd to



Marek Ferens z bratem Jackiem

Gruzja, o której marzę już wiele lat. Jacek dowiaduje się o biletach do Tbilisi. Nie są drogie. Chcemy jechać też do Lublina oraz zrobić wycieczkę patriotyczną do Warszawy. Planujemy odwiedzić swoich znajomych i przyjaciół. Niestety najczęściej siedzimy w domu, zakupy i najwyżej spotkanie z najbliższą rodziną, czego też zakazują.

Zapowiadają się fajne wakacje, mimo marcowej niepogody, a jak było sami wiecie. W tym czasie słyszymy, że coś się dzieje w Chinach. Jakieś zachorowania, pandemia, Wuhan.

6 marca dostaję informację, że jedziemy 30 czerwca z Celą do sanatorium w słynnym Ustroniu. Super. Jest Ok.

11 marca Środa. Mam zajęcia kota szachowego. Ostatni wychodzę z klasy 24 i do końca roku szkolnego - o czym jeszcze nie wiem – już do szkoły nie wrócę. To ostatni dzień zajęć... na razie zamykają szkołę na dwa tygodnie.

Codziennie zapisuję Informacje. Dziś w Polsce 31 zachorowań. Wspólnie z Jackiem udaje się jeszcze pograć w tenisa ziemnego na hali.

W ostatniej chwili, również tego samego dnia, idziemy z Jackiem do biblioteki miejskiej wypożyczyć książki, jakby przeczuwając, że nieprędko ją znowu otworzą.

13 marca, piątek, zapisuję w swoich notatkach „do szkoły nie pójdziemy w tym roku szkolnym”. Podają komunikat - 68 osób zarażonych, zmarły 2 osoby. Dostajemy informację, że wyjazd na Węgry odwołany, a o Gruzji myślimy coraz mniej.

W tym czasie Terespol się wyludnia. Żywej duszy nie uświadczysz. Dzieci szkolne mają zakaz wychodzenia na ulicę. Wszyscy się boją zarażenia!? Panuje powszechna panika. Ludzie wykupują żywność ze sklepów, głównie kaszę, makarony, cukier, mydło, papier toaletowy..... chleb zamrażają. W Internecie pokazują puste półki.

22 marca ostatni raz idziemy do kościoła. Na mszy godz. 12.00 prawie pusto. Wg zarządzenia może być 5 osób namśy św.

W piątek 27 marca podają 1389 zarażonych, a zmarło 16 osób?!

Wizyty w szpitalu w Białej Podl. odwołane. Sprawdzenie rozrusznika serca, czy dobrze działa w innym terminie. Wpływają pieniądze za nieodbyte wycieczki, uff.

Jacek ma wracać do domu, do USA 2 kwietnia. Loty są odwołane. Dzwoni do ambasady amerykańskiej. Podają mu jakieś późniejsze terminy. Chłopak się denerwuje. Musi wracać do pracy i do rodziny.

5 kwietnia wieczorem podają 4102 zakażenia. Zmarły 94 osoby. Wyzdrowiało 134 chorych.

Zbliżają się Święta Wielkanocne. Kościół w Terespolu zamknięty. Tridum Paschalne 10-12 kwietnia oglądamy w telewizji, bądź przez Internet, jest transmisja z naszego kościoła. Do mszy służy Przemek Wróblewski, poza tym kościół oczywiście pusty.

13 kwietnia, poniedziałek Wielkanocny - 6934 osoby zarażone, a zmarło 245 osób. W lubelskim 6 zarażonych.

9 kwietnia minister Zdrowia Łukasz Szumowski wprowadza obowiązek noszenia maseczek ochronnych w miejscach publicznych od 15 kwietnia. W sklepach, aptekach i innych miejscach w tzw. przestrzeni publicznej są różne obostrzenia, np. zachowanie odpowiedniego dystansu minimum 2 metry itd.

20 kwietnia dostaję informacje od Jacka, że zdecydował się lecieć LOT-em 24 kwietnia do USA. Jest to specjalny lot dla VIPów i dyplomatów oraz biznesmenów. Jacek poleci w doborowym towarzystwie. Samolot oczywiście nie jest pełny. Ograniczenia i odstępy między pasażerami. Koszt 830 dolarów USA po załatwieniu wszystkich formalności. 9593 zakażenia. Zmarłych 380 osób.

Gorączkowe przygotowania do podróży, ostatnie zakupy. Jedziemy do Białej Podl. Miasto wymarłe. Gdziekolwiek snują się ludzie.

24 kwietnia piątek wyjeżdżamy z Romkiem, aby zawieźć brata na lotnisko Okęcie do Warszawy. Lotnisko robi przynębiające wrażenie. Jeszcze tak niedawno pełne ludzi, tętniące życiem, dziś wymarłe... Zostawiamy samochód na pustym parkingu. Robimy ostatnie fotki w maseczkach przed halą, do środka oczywiście wejść nie możemy. Jacek przechodzi standardowe badania. Wszystko jest ok. Dzwoni do nas na pożegnanie. Czujemy się jakoś dziwnie. 10.892 chorych, nowe zachorowania 381. Zgony, w sumie 494 osoby, dziś 40.

... 2 w nocy naszego czasu brat ląduje w Chicago. Tu czeka 17 godzin na następny samolot. Niestety, nie może w nocy przebywać na lotnisku. Nocuje w pobliskim hotelu... następnie wsiada do samolotu do San Diego... i odlatuje.

...ciąg dalszy nastąpi.

Tekst i foto: Marek Ferens

Poezja



Urszula Jaworska

Urodziłam się i wychowałam na wsi w miejscowości Dereczanka, nieopodal malowniczo płynącej rzeki Krzny. Od dzieciństwa pomagałam rodzicom w pracach gospodarczych, były to biedne i trudne czasy.

Po skończeniu Szkoły Podstawowej wyjechałam na Śląsk Op., by tam podjąć dalszą edukację. Pisze wiersze do gazetki szkolnej, kolegom i koleżankom wiersze okolicznościowe o nauczycielach tam uczących.

Nie odnajduje się tam, wracam w rodzinne strony. Tu wychodzę za mąż, rodzę dzieci (dwóch synów), z mężem prowadzę gospodarstwo i buduję dom.

Mam czwórkę wspaniałych wnucząt.

Inspiracja ówczesną przyrodą, tamtymi ludźmi, skłania do spisywania sielskiej codzienności. Przy pomocy życzliwych osób w 2014 r. wydaję I tomik wierszy „Potrzeba tak niewiele”. W 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości w 2018 r. wydaję II tomik „Czymże jest pamięć”.

Od 10 lat śpiewam w zespole ludowym „Dobrynianki”, piszę też teksty piosenek, które wykonujemy. Trzecią kadencję pełnię funkcję soltysa.

Planuję wydać kolejny tomik. Są to wiersze o przemijaniu, miłości, o współczesnych wydarzeniach oraz pięknie przyrody mojej małej Ojczyzny.

Urszula Jaworska

Lek na wszelkie zło

*Uspokójmy rozbiegane myśli,
No bo przecież się nie wydarzyły.
Uwierzmy w dobro, bo istnieje,
W to co krzepi, daje siły.*

*W prostą drogę, bo najlepsza,
Która cel wyraźny stawia,
Mroczne zakamarki duszy,
Moc modlitwy, niech uzdrowia.*

*Ona leczy wszelkie rany,
Swoim ciepłem chłód ogrzeje,
Ciemność spłószy jasnym światłem,
Dobrym ziarnem plan zasieje.
Marzec 2020*

Przed odlotem

*Jak trzcina gnąca się na wietrze
Jak drzewo łamane przez burze
Na tej ziemi ni pierwsza, ni ostatnia
Upadająca się i wznosząca się ku górze*

*Każdego ranka witam się ze słońkiem
To nic, że często chmurami zakryte
Gdy czas przemienie nie dogonisz go
Nawet, gdy wstaniesz przed świtem.*

*Życie przemija, płynie niczym rzeka
Jesień zaczyna znaczyć liście złote
Obłok w błękitcie czyjeś imię pisze
Ptaki pakują bagaż przed odlotem*

*Szukam: ciszy skrytej na ustroniu
Opieram się o skałę
Nikt nie policzy gwiazd na niebie
I nikt tu nie jest na stałe.
19.08.2020*

Nowe dzieje

*Każde pokolenie ma swoją historię
Bagaż doświadczeń i splątanych losów
Czas nie przemija słowem nadaremnym
Lekarstwem świata, wiary i herosów.*

*Na naszych oczach toczy się ta wojna
Śmiertelny wirus w głębi nas panuje
Za oknem dnieje, ale czemu ciemno?
Czemu ktoś skrycie drogi nam krzyżuje.*

*Wstrząsa niebem, ziemią, domem
Tak bez wystrzału i bez armat huku
Zaczyna pisać dla nas nowe dzieje
Stosem nekrologów no cmentarnym bruku.*

*Świat się zatrzymał, niemoc, rozpacz, chaos
Siedzimy w klatkach, jak zwierzę schwywane
Dopiero teraz dostrzegliśmy piękno
I wartość tego, co jest nam zabrane.
28.04.2020*

To co jeszcze żyje

*W półmrok odchodzi to co swojskie, nasze
Gdzie sielskie pola, w nich prawdy ukryte
Gdzie maki, chabry, w górze krzyż żurawi
Wzgórza i doliny malowane żytem*

*Gdzie siwe brzozy owite płaszczem dziejów
Gdzie zielonym murem dzielne sosny stoją
Choć się uginają pod naporem wiatru
Szumią sobie rzewnie, a nic się nie boją*

*Gdzie mgła nad rzeką siwą brodę kładzie
Gdzie kolie rosy w gałęziach rozwiane
Gdzie wierzby nad rzeką patrzą w wody lustro
Gdzie malwy przy płocie słońcem malowane*

*Nie skazujmy tego, to co jeszcze żyje
W przerażającą rzeczywistość zysku
Ocalmy piękno i naszą tradycję
Bo mając więcej to ni znaczy wszystko
Wrzesień 2020*

Niech będzie jak dawniej

*Spraw dobry Boże, by jak dawniej było
Gdzie świat był prosty, taki bez pośpiechu,
Człowiek cierpliwie znosił niedostatek
W sercu miał miłość i pełno uśmiechu.*

*Zachowaj piękno przewrotnego świata,
Zachowaj lasy, pola i jeziora,
Kwieciste łąki, nad nimi żurawie,
By człowiek pamiętał, kiedy na co para.*

*Niech miodna lipa rzuca cię spokojny,
Gdzie roje pszczołt czują się bezpiecznie,
Niech wróci czystość, niezmaczona cisza,
My przemijamy, świat trwał będzie wiecznie.*

*Niechaj wzajemnie znów się słyszą ludzie,
Nurtem strumienia niech się życie mieni,
Każdego ranka niech nas ptaki budzą
Kwitnącą łąką i ciszą kamieni.
Marzec 2020*



Rys. Anna Antoniuk

Iza ze srebrnym medalem i rekordem życiowym!

W Karpaczu, w sobotę 19 września, na stadionie im. Ireny Szewińskiej odbyły się Mistrzostwa Polski na dystansie 10 000 m. W rywalizacji kobiet początkowo na czele biegła kilkuosobowa grupa zawodniczek, od której mniej więcej w połowie dystansu oderwały się Izabela Paszkiewicz i Katarzyna Jankowska. To właśnie one nadawały ton rywalizacji. Obie biegły równym tempem. Na kilkaset metrów przed metą skutecznie zaatakowała Jankowska. To ona zwyciężyła z czasem 33:10.52, zdobywając swój czwarty tytuł mistrzowski wśród seniorek. Druga **Izabela Paszkiewicz finiszowała z rekordem życiowym 33:14.34**. Brązowy medal wywalczyła Aleksandra Lisowska – 33:42.21.

W biegu mężczyzn wygrał Krystian Zalewski z czasem 28:59.88. Wicemistrzem kraju został Szymon Kulka – 29:13.14. Brąz, po świetnym finiszu, zdobył Adam Nowicki – 29:23.35.

Krystyna Pucer
Zdj. Iza



Gratulacje za piękną walkę i bardzo dobry wynik!

24. mistrzostwa świata w półmaratonie odbyły się z półrocznym opóźnieniem, tj. 17 października. Pandemia zmusiła organizatorów do zmiany planów, ale zrobili oni wszystko, żeby zawody doszły do skutku, choć w mocno okrojonej formie (nie odbył się bieg masowy dla amatorów, w którym miało wystartować ponad 27 tys. biegaczy!). Rywalizowali tylko zawodowcy, których pojedynek był bardzo pasjonujący.



W Gdyni było dość chłodno (ok. 8 stopni Celsjusza), jednak jak się okazało, ta temperatura była dla zawodników optymalna. Bieg kobiet tradycyjnie był wewnętrzną

rywalizację kenijsko-etiopską. Już po kilkuset metrach utworzyła się kilkunastoosobowa grupka złożona z zawodniczek pochodzących tylko z tych dwóch krajów. Od początku tempo było niesamowicie szybkie, międzyczasy początkowo wskazywały nawet na bieg w granicach rekordu świata. Na finiszu najszybsza była Peres Jepchirchir, która z czasem 1:05:15 pobiła swój rekord świata w biegu wyłącznie z udziałem kobiet. Srebrny medal niespodziewanie wywalczyła Melat Yisak Kejeta (1:05:18), a trzecia była Yalemzer Yehuala (1:05:19). Aż sześć pierwszych zawodniczek złamało barierę godziny i sześciu minut, co wydarzyło się po raz pierwszy w historii mistrzostw świata. To pokazuje, na jak wysokim poziomie stała rywalizacja kobiet!

Bardzo dobrze spisali się również reprezentantki Polski. Zajęły co prawda odległe pozycje, ale wszystkie pobiły rekordy życiowe. **Najlepsza z nich, „nasza” Izabela Paszkiewicz była 28, z rekordem życiowym - 1:10:52**, 29. Katarzyna Jankowska (1:11:02), a 32. Angelika Mach (1:11:07), 51. Aleksandra Lisowska (1:12:16). Trzeba dodać, że dziewczęta drużynowo zajęły wysokie, 7 miejsce. Gratulacje dla Izy i dziewcząt! Rywalizacja u mężczyzn, podobnie jak u kobiet, od początku była bardzo zacięta. Długo na czele utrzymywała się kilkunastoosobowa grupa, przyspieszenie tempa nastąpiło pięć kilometrów przed metą. Wygrał Jacob Kimplimo z czasem 58:49, drugi Kibiwott Kandi stracił 5 sekund, a brązowy medal wywalczył Amedework Walelegn (59:08).

Krystyna Pucer

X BIALSKA LIGA SZACHOWA WZNAWIA ROZGRYWKI

W dniu 26.09.2020 r. w Zespole Szkół Publicznych nr 1 w Terespolu odbył się piąty turniej X edycji Białskiej Ligi Szachowej. W turnieju uczestniczyło 42 zawodników ze szkół z Radzyna Podlaskiego, Międzyrzecza Podlaskiego, Miś, ze szkół nr 4 i 5 z Białej Podlaskiej, Kodniu, Kąkolewnicy oraz z Terespolu. Turniej otworzył v-ce dyrektor szkoły w Terespolu Waldemar Czerko.



- Bartosz Harasim ze Szkoły Podstawowej z Radzyna Podlaskiego,
- Michał Biernacki ze Szkoły Podstawowej nr 1 z Międzyrzecza Podlaskiego,
- Jakub Piskur ze Szkoły Podstawowej z Radzyna Podlaskiego,

klasy od 7-8 dziewczęta:

- Hanna Nurzyńska ze Szkoły Podstawowej w Kąkolewnicy,
 - Joanna Golec ze Szkoły Podstawowej nr 2 z Międzyrzecza Podlaskiego,
- klasy od 7-8 chłopcy:
- Mateusz Czerniewicz ze Szkoły Podstawowej nr 2 z Międzyrzecza Podlaskiego,
 - Dawid Zacharjasz ze Szkoły Podstawowej nr 2 z Międzyrzecza Podlaskiego,
 - Dominik Muszyński ze Szkoły Podstawowej nr 2 z Międzyrzecza Podlaskiego.

Mimo ograniczeń i obostrzeń epidemicznych udało się wznowić X Białską Ligę Szachową. Dzięki

W następujących kategoriach zwyciężali:

klasy od 1 do 3 chłopcy:

- Mihail Smerachanski ze Szkoły Podstawowej nr 5 z Białej Podlaskiej,
- Krzysztof Gołębiowski ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Terespolu,
- Dawid Romaniuk ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Terespolu,

klasy od 1 do 3 dziewczęta:

- Michalina Wasiluk ze Szkoły Podstawowej w Misiach,
- Julia Golec ze Szkoły Podstawowej nr 2 z Międzyrzecza Podlaskiego,
- Hanna Korpysz ze Szkoły Podstawowej nr 2 z Międzyrzecza Podlaskiego,

klasy od 4 do 6 dziewczęta:

- Natalia Pawluczyk ze Szkoły Podstawowej w Misiach,
- Dorota Kuźmiuk ze Szkoły Podstawowej nr 2 z Międzyrzecza Podlaskiego,

- Klaudia Muszyńska ze Szkoły Podstawowej w Misiach,
- klasy od 4 do 6 chłopcy:



uprzejmości dyrekcji szkoły w Terespolu, Miasta Terespol, Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu oraz Lubelskiego Wojewódzkiego Związku Szachowego mogliśmy przeprowadzić turniej szachowy.

Stawomir Leszek

IX TURNIEJ TENISA MŁODZIEŻY O PUCHAR PIOTRA SZYSZKOWSKIEGO

Przy bazylice mniejszej w Kodniu został rozegrany IX Turniej Tenisa Młodzieży o Puchar Piotra Szyszkowskiego. Do sportowej rywalizacji na pięknie położonym korcie wśród

ubiegłoroczny tryumfator Paweł Szyszkowski z Krzysztofem Czerko (obydwaj są studentami III roku Politechniki Warszawskiej). Pojedynek obfitował w finezyjne zagrania



Uczestnicy turnieju w Kodniu

nadbużańskiej przyrody przystąpiło 7 zawodników, którzy rozgrywali mecze do zwycięskiego seta w systemie pucharowym.

Na uwagę zasługuje fakt udziału dwóch młodzieńców z Kodnia, którzy dzielnie stawiali tenisowy opór młodzieży z Terespoli i Siedlec.

Piotr Szyszkowski jako inicjator turnieju wygłosił mowę na rozpoczęcie IX edycji i poprosił o modlitwę oraz błogosławieństwo o. Daniela Szewca OMI, pracującego na co dzień w Australii. Słoneczna pogoda sprzyjała do odwiedzin wielu rodzin z Kodnia, Małaszewicz, a także z Terespoli.

W rywalizacji półfinałowej Paweł Szyszkowski pokonał Piotra Budzynia 6:2, a Krzysztof Czerko zwyciężył Błażeja Sosnowskiego 6:3. W meczu o 3. miejsce Błażej Sosnowski wygrał z Piotrem Budzyniem 6:2. A w meczu finałowym, którego sędzią głównym był Filip Zajko, spotkał się

techniczne i taktyczne. Zwycięzcą IX Turnieju Tenisa Młodzieży został Paweł Szyszkowski, który pokonał Krzysztofa Czerko 6:3.

Piotr Szyszkowski wręczył wszystkim zawodnikom pamiątkowe dyplomy i upominki tenisowe, a trzem pierwszym puchary.

Organizator podziękował Ojcu Proboszczowi za umożliwienie gry na pięknie położonym i odnowionym korcie, Ojcu Włodzimierzowi Jamrocha za okazaną życzliwość podczas przyjęcia zawodników i owocną współpracę na rzecz tworzenia środowiska tenisowego w Kodniu oraz Ojcu dr. Danielowi Szewcowi, przybytemu aż z Australii, za modlitwę i piękne porównanie ducha tego turnieju do Australian Open.

Piotr Szyszkowski

III REGIONALNY TURNIEJ TENISA MĘŻCZYZN W GRZE PODWÓJNEJ O PUCHAR BURMISTRZA MIASTA TERESPOL Z OKAZJI 100-LECIA CUDU NAD WISŁĄ

W dniu 3 października 2020 r. w hali sportowej MOK w Terespole odbyła III Regionalny Turniej Tenisa Mężczyzn w grze podwójnej.

Pan Burmistrz Jacek Danieluk w asyście organizatora Piotra Szyszkowskiego uroczystą przedmową rozpoczął zmagania na korcie zawodników przybyłych z Siedlec, z Białej Podlaskiej, Kodnia i Terespoli.

Po wspólnym pamiątkowym zdjęciu tenisiści rozpoczęli pojedynki na korcie do jednego seta systemem „każdy z każdym”. W nieoficjalnym finale zmierzyli się Mirosław Wieliczuk i Piotr Szyszkowski (para białsko-siedlecka) z zawodnikami z Siedlec Tomaszem Łuką i Leszkiem Marciniukiem. Ubiegłoroczni mistrzowie pokonali graczy z Mazowsza 6:1, i tym samym przypieczętowali swój trzeci tytuł w turnieju.

Podczas końcowej fazy turnieju przyentuzjazmie wszystkich tenisistów zostały wniesione na halę wielkie pizze z Pizzerii PAPPA, której właścicielem jak i wiernym miłośnikiem tenisa jest Jarosław Częścik. Za ten wyjątkowy przysmak wszyscy zawodnicy serdecznie dziękują!

Gospodarz turnieju Piotr Szyszkowski podziękował wszystkim tenisistom za przyjęcie zaproszenia, godny udział i stworzoną podniosłą atmosferę święta tenisowego, a następnie przystąpił do najbardziej uroczystej chwili, czyli uhonorowania zawodników za trud wysiłku i zajęte miejsca.

Wszystkie pary otrzymały pamiątkowe dyplomy i upominki tenisowe, a pary finałowe zostały obdarowane pięknymi pucharami.



Ostateczne wyniki turnieju przedstawiały się następująco: I miejsce – M. Wieliczuk/P. Szyszkowski, II miejsce – T. Łuka/L. Marciniuk, III miejsce – T. Maksymiuk/M. Waszczuk, IV miejsce – K. Czerko/B. Hosszczewski, V miejsce – B. Sosnowski/M. Pilipczuk

Na zakończenie zawodnicy stanęli do wspólnego zdjęcia, a teraz w sezonie jesienno-zimowym trzeba podtrzymać, a nawet rozwinąć formę tenisową i do zobaczenia za rok na IV Turnieju Regionalnym!

Piotr Szyszkowski



SEZON TENISOWY 2020 DOBIEGA KOŃCA

Rok 2020 okazał się, paradoksalnie z uwagi na remont kortu miejskiego w Terespolu (grano na hali MOK lub na korcie tenisowym przy ZS w Małaszewiczach) oraz restrykcje narzucone na skutek rozprzestrzeniania się koronawirusa, bardzo udany jeżeli chodzi o rywalizację tenisową w naszej gminie. W lutym odbył się pierwszy turniej nowo powstałych rozgrywek – Terespolskiej Ligi Tenisa Ziemnego. Triumfował w nim Piotr Szyszkowski z Siedlec, który jak się potem okazało, zdominował cały cykl turniejów, pewnie awansując z pierwszego miejsca do turnieju finałowego. Ogólne założenia ligi polegały na tym, że mniej więcej raz w miesiącu (w okresie od lutego do października) rozgrywano pojedyncze turnieje (choć może bardziej trafnym określeniem byłoby słowo „ustawki”), z których zawodnicy zbierali punkty do klasyfikacji generalnej. Czwórka graczy, która po wszystkich turniejach zgromadziła tych punktów najwięcej, awansowała do turnieju finałowego. Założenia te udało się zrealizować jedynie częściowo – turnieje planowane na marzec, kwiecień oraz maj nie mogły się odbyć – narzucone obostrzenia

uniemożliwiły ich zorganizowanie. Na szczęście do czasu – turnieje w okresie od czerwca do października odbyły się już bez żadnych zakłóceń. Oprócz wspomnianego wyżej Piotra Szyszkowskiego, awans do turnieju finałowego uzyskali także: Andrzej Korneluk, Marek Ferens oraz autor tych słów. Łącznie przez rozgrywki przewinęło się 22 zawodników z Terespoła, Koroszczyzna, Dobrynki, Polańczy, Białej Podlaskiej oraz Siedlec, co jest niezwykle miłym, pozytywnym zaskoczeniem, gdyż np. w pierwszym turnieju w lutym grało ich jedynie ośmiu! Duże podziękowania należą się Miejskiemu Ośrodkowi Kultury, Urzędowi Miasta Terespol, Fotoreporterom i innym osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do powstania i realizacji tych rozgrywek!

Jednak liga to nie wszystko, co udało się zaoferować tenisistom. W czerwcu, za sprawą Rady Sołectkiej Małaszewicz oraz Pani Sołtys Kamili Korneluk z pomocą pana Andrzeja Korneluka oraz Mariusza Waszczuka, odbył się czwarty turniej o Puchar Soltysa. Zwyciężył stały bywalec turniejów organizowanych w Terespolu oraz właśnie



13 września, wójt Gminy Terespol Krzysztof Iwaniuk, dyrektor GCK Dorota Szeleśt oraz najlepsze pary turnieju debła

w Małaszewiczach - Piotr Szyszowski z Siedlec, przed Tomaszem Maksymiukiem i Markiem Ferensem (obydwaj z Terespolu). Pani Soltys zadbała o słodki poczęstunek oraz o



Zawodnicy grający w pierwszym turnieju ligi...

to, aby napoje dla zawodników utrzymane były cały czas trwania turnieju w odpowiedniej temperaturze za sprawą mini lodówki przenośnej!

W tym sezonie odbył się również turniej deblowy – 13 września na korcie w Małaszewiczach 8 par stanęło na starcie zmagania o Puchar Wójta Gminy Terespol.

Bezkonkurencyjna okazała się para „GROM Challenge 1” z Siedlec (Piotr Szyszowski, Paweł Szyszowski) przed parą „Psy ostatnia krew” z Terespolu (Tomasz Maksymiuk,

Mariusz Waszczuk) oraz „Butla tlenu” z Dobryni (Łukasz Łuciuk, Adam Kozaczuk). Turniej nie odbyłby się, gdyby nie wsparcie Mateusza Iwaniuka (od którego wyszła cała inicjatywa), Gminnego Centrum Kultury w Kobylanach w osobach pani dyrektor Doroty Szelest i pana Mariusza Siwagowa oraz Wójta Gminy Terespol Pana Krzysztofa Iwaniuka, który dokonał zamknięcia zawodów oraz dekoracji zwycięzców.

W tym roku planowane jest zorganizowanie jeszcze dwóch turniejów – z okazji Dnia Niepodległości oraz turniej finałowy I edycji Terespolskiej Ligi Tenisa. Ten sezon można uznać zatem za udany, miejmy nadzieję że następny sezon 2021 będzie jeszcze lepszy!

Tekst: Mateusz Prokopiuk

Foto: Marek Ferens, Dominika Maciuk

Podsumowanie roku 2020 w Klubie Szuracz Terespol

Klub Szuracz Terespol powstał w 2019 roku. Jego członkami są ludzie w różnym wieku. Nie ma znaczenia wykształcenie i poglądy, łączy nas bieganie. Starsi, bardziej doświadczeni członkowie klubu służą radą i pomocą mniej doświadczonym. Biegamy w mniejszych i większych grupach. Są grupki rodzinne i przyjacielskie.

Pierwszym klubowym wyjazdem, który odbył się na początku 2020 roku był wyjazd na „40. Półmaraton Wiązowski” i „Wiązowską Piątkę”. Wzięto w nim udział 15 zawodników na dwóch dystansach: 5km i półmaraton.

Drugie większe wydarzenie, które odbyło się w naszym mieście to „Bieg Tropem Wilczym”. Wzięła w nim udział duża grupa biegaczy z naszego klubu. Na mecie zawodnicy dostali pamiątkowe medale, następnie były zdjęcia i poczęstunek: ciepła herbata i bigos.

W marcu działalność klubu spowolniła sytuacja epidemiologiczna w naszym kraju. Biegacze trenowali jednak pojedynczo lub w małych grupach jak już było to możliwe.

Gdy sytuacja wyglądała już nieco lepiej, w czerwcu nasi biegacze wzięli udział w „Gnojno Light Ultra Trail”, kończąc zawody z sukcesami. Do wyboru był dystans 14 km oraz 24 h Challenge. Droga biegu wiodła pięknymi, leśnymi ścieżkami, pagórkami i wzdłuż cudownego Bugu, ostatniej dzikiej rzeki w Polsce. Dwukrotnie też zawodnicy wspinali się na 30 metrową skarpcę z której rozpościera się niezapomniany widok na zakole Bugu.

W lipcu odbył się bieg „IX Tatarska Piątka” w Studziance. Dystans biegowy to 5 km. Był również bieg Nordic Walking na takim samym dystansie. „Tatarski Cross” to cykl biegów, które odbywają się co roku w Studziance. Nasi klubowicze chętnie biorą udział w zawodach biegowych, jak i Nordic Walking.

Następnie „XI Hajnowska Dwunastka”, na którą pojechało

15 osób. Bieg zaczął się w samo południe. Zawodnicy dostali medale, poczęstunek i można było skorzystać z parku wodnego.

World Athletics Half Marathon Championships Gdynia 2020 to zawody, na które były zapisane 3 osoby z naszego klubu. Niestety z przyczyn niezależnych od nas nie odbyły się. Zapisani zawodnicy otrzymali pakiety i medale na pamiątkę. 13 września odbył się „9 Rodzinny Piknik Biegowy” w Białej Podlaskiej. Wzięto w nim udział 6 klubowiczów.

Bardzo duży sukces odniosła Izabela Paszkiewicz (Trzaskalska), dziewczyna, która objęła nasz klub Patronatem Honorowym już na samym początku założenia inicjatywy. Znakomicie wypadła podczas rozgrywanych w Gdyni Mistrzostw Świata w Półmaratonie (World Athletics Half Marathon Championships - Gdynia 2020). Zajęła dwudzieste ósme miejsce z czasem 1:10:52 co jest jej nowym rekordem życiowym. Była najlepszą Polek.

W planach był również wyjazd na bieg „Nocna Piątka” w Białej Podlaskiej. Wydarzenie to upamiętnia bohaterów lotników Podlasia. Ze względu na pogarszającą się sytuację pandemiczną w naszym kraju, w październiku został on przełożony.

Mimo nowej i niełatwej sytuacji staramy się utrzymywać w pozytywnym duchu i czekamy na poprawę w kraju i na świecie.

Serdecznie zapraszamy chętnych, zainteresowanych nowych członków do dołączenia do naszego klubu oraz współpracy i wyjazdów w czasie, gdy już będą mogły odbywać się w bezpiecznych warunkach.

Bieżące informacje na temat działalności klubu można znaleźć na naszej stronie Facebook-owej „KB Szuracz Terespol”.

Zredagowała Dominika Maciuk

Europejski Tydzień Sportu

Europejski Tydzień Sportu powstał z myślą o każdym z nas! Ważne, aby by być aktywnym przez całe życie! Jak co



Na ulicę miasta wyjechało wielu pasjonatów sportu

roku propozycję aktywności zaproponował Klub Olimpijczyka.

Tegoroczna, piąta edycja Europejskiego Tygodnia Sportu w Terespole odbyła się w piątek, 2.10.2020 r. Klub Olimpijczyka i UKS „Młodzi” działający przy Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Terespole zaprosili wszystkich chętnych na rolki. Punktualnie o godz. 1600 zaczęliśmy rozgrzewką na boisku szkolnym ALO przy ul. Wojska Polskiego 88. Następnie odbył się rekreacyjny przejazd ulicami miasta na dystansie 2 km. Pomimo nie do końca sprzyjających warunków atmosferycznych, w wydarzeniu wzięto aktywny udział 50 osób. Nad bezpieczeństwem czuwała Policja. Każdy z uczestników otrzymał słodczyce ufundowane przez burmistrza miasta Terespol Jacka Daniluka, a Klub Olimpijczyka zapewnił wszystkim gadżety.

Krystyna Pucer



Uczestnicy Europejskiego Tygodnia Sportu oraz władze miasta

Ciężarowcy z Terespola na podium

Zawodnicy MOK Terespol sekcja podnoszenia ciężarów uczestniczyła w tym roku w dwóch imprezach rangi Mistrzostw Polski. Pierwszymi zawodami były Mistrzostwa Polski do lat 17, które odbyły się w Cichanowie, gdzie startowało dwóch zawodników z Terespola Konrad Łazuga oraz Michał Zrol. Konrad Łazuga zdobył złoty medal w kategorii wagowej 67 kg ustanawiając rekordy Polski w rwaniu 121 kg oraz w dwuboju 253 kg, Michał Zrol zdobył srebrny medal w kategorii wagowej 61 kg, z wynikiem 85 kg w rwaniu oraz 105 kg w podrzucie.

Kolejne Mistrzostwa Polski do lat 15 odbyły się w Nowym Tomyślu, z Terespola uczestniczyło w nich czterech zawodników. Patryk Zub zajął w kategorii wagowej 45 kg 9 miejsce z wynikiem 85 kg w dwuboju, Kacper Zalech zajął 12 miejsce z wynikiem 70 kg w dwuboju, Michał Dekiert zajął 15 miejsce z wynikiem 86 kg w dwuboju oraz Krystian Pietrzak w kategorii 73 kg zajął 11 miejsce z wynikiem 113 kg w dwuboju.



Ciężarowcy z Terespola na podium

KONRAD ŁAZUGA zdobywcą Pucharu Świata On-Line do lat 17.

KONRAD ŁAZUGA zdobywcą złotego medalu w zawodach Pucharu Świata Podnoszenia Ciężarów On-Line do lat 17.

W dniach 11-18.11.2020 odbywają się Puchar Świata w Podnoszeniu Ciężarów do lat 17. Decyzją IWF zawody odbywają się w formie On-Line w różnych miejscach globu.

Miłą niespodzianką rodakom, a przede wszystkim terespolanom sprawił zawodnik MOK Terespol Konrad Łazuga, który w kategorii 67 kg. zdobył złoty medal z wynikiem 266 kg w dwuboju, poprawiając przy tym trzy rekordy Polski: w rwaniu (124 kg), w podrzucie (142 kg) oraz w dwuboju (266 kg).

Konradowi Łazudze za osiągnięcie tak wielkiego sukcesu gratulowali przedstawiciele Ministerstwa Sportu oraz Prezes PZPC, którzy byli obecni podczas jego występu. Podziękowania należą się także trenerowi Arturowi Skulimowskiemu.



Konrad w towarzystwie trenera Artura Skulimowskiego i działaczy PZPC

XIII Mistrzostwa Polski w wyciskaniu sztangi leżąc i trójboju siłowym - Zalesie 2020

Zawody odbyły się w dniach 03-04.10.2020 r. w Gminnym Ośrodku Kultury. Zastosowaliśmy wszelkie środki bezpieczeństwa w związku z Covid-19.

W zawodach wzięło udział 280 zawodników. Mistrzostwa Polski stały na bardzo wysokim poziomie. Zostało ustanowionych ponad 50 rekordów Polski.



Zawody w Zalesiu - foto Słowo Podlasia

Wśród tych wyników podkreślić należy: największy wynik w wyciskaniu sztangi leżąc EQ 370kg uzyskał Tomasz Obcowski z Katowic. W trójboju siłowym najlepszy był Łukasz Lipka 825kg oraz w martwym ciągu Rafał Wójcik 341 kg RP. Franciszek Szabluk organizator, sędzia i zawodnik startował i podniósł ciężar 210kg, co dało mu I miejsce w kategorii wagowej i wiekowej oraz II miejsce w Open od lat 40.

Dziękuję bardzo sponsorom, którzy jak zawsze nie zawiedli. Dziękuję Panu Wójtowi Janowi Sikorze za pomysł postawienia namiotów przed GOK, a strażakom z OSP Zalesie za postawienie namiotów. Podziękowania również dla obsługi zawodów.

Franciszek Szabluk
Foto: Słowo Podlasia

Europejski Tydzień Sportu

Europejski Tydzień Sportu powstał z myślą o każdym z nas! Ważne, aby by być aktywnym przez całe życie! Jak co



Na ulicę miasta wyjechało wielu pasjonatów sportu

roku propozycję aktywności zaproponował Klub Olimpijczyka.

Tegoroczna, piąta edycja Europejskiego Tygodnia Sportu w Terespole odbyła się w piątek, 2.10.2020 r. Klub Olimpijczyka i UKS „Młodzi” działający przy Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Terespole zaprosili wszystkich chętnych na rolki. Punktualnie o godz. 1600 zaczęliśmy rozgrzewką na boisku szkolnym ALO przy ul. Wojska Polskiego 88. Następnie odbył się rekreacyjny przejazd ulicami miasta na dystansie 2 km. Pomimo nie do końca sprzyjających warunków atmosferycznych, w wydarzeniu wzięto aktywny udział 50 osób. Nad bezpieczeństwem czuwała Policja. Każdy z uczestników otrzymał słodczyce ufundowane przez burmistrza miasta Terespol Jacka Daniluka, a Klub Olimpijczyka zapewnił wszystkim gadżety.

Krystyna Pucer



Uczestnicy Europejskiego Tygodnia Sportu oraz władze miasta

Ciężarowcy z Terespola na podium

Zawodnicy MOK Terespol sekcja podnoszenia ciężarów uczestniczyła w tym roku w dwóch imprezach rangi Mistrzostw Polski. Pierwszymi zawodami były Mistrzostwa Polski do lat 17, które odbyły się w Cichanowie, gdzie startowało dwóch zawodników z Terespola Konrad Łazuga oraz Michał Zrol. Konrad Łazuga zdobył złoty medal w kategorii wagowej 67 kg ustanawiając rekordy Polski w rwaniu 121 kg oraz w dwuboju 253 kg, Michał Zrol zdobył srebrny medal w kategorii wagowej 61 kg, z wynikiem 85 kg w rwaniu oraz 105 kg w podrzucie.

Kolejne Mistrzostwa Polski do lat 15 odbyły się w Nowym Tomyślu, z Terespola uczestniczyło w nich czterech zawodników. Patryk Zub zajął w kategorii wagowej 45 kg 9 miejsce z wynikiem 85 kg w dwuboju, Kacper Zalech zajął 12 miejsce z wynikiem 70 kg w dwuboju, Michał Dekiert zajął 15 miejsce z wynikiem 86 kg w dwuboju oraz Krystian Pietrzak w kategorii 73 kg zajął 11 miejsce z wynikiem 113 kg w dwuboju.



Ciężarowcy z Terespola na podium

KONRAD ŁAZUGA zdobywcą Pucharu Świata On-Line do lat 17.

KONRAD ŁAZUGA zdobywcą złotego medalu w zawodach Pucharu Świata Podnoszenia Ciężarów On-Line do lat 17.

W dniach 11-18.11.2020 odbywają się Puchar Świata w Podnoszeniu Ciężarów do lat 17. Decyzją IWF zawody odbywają się w formie On-Line w różnych miejscach globu.

Miłą niespodzianką rodakom, a przede wszystkim terespolanom sprawił zawodnik MOK Terespol Konrad Łazuga, który w kategorii 67 kg. zdobył złoty medal z wynikiem 266 kg w dwuboju, poprawiając przy tym trzy rekordy Polski: w rwaniu (124 kg), w podrzucie (142 kg) oraz w dwuboju (266 kg).

Konradowi Łazudze za osiągnięcie tak wielkiego sukcesu gratulowali przedstawiciele Ministerstwa Sportu oraz Prezes PZPC, którzy byli obecni podczas jego występu. Podziękowania należą się także trenerowi Arturowi Skulimowskiemu.



Konrad w towarzystwie trenera Artura Skulimowskiego i działaczy PZPC

XIII Mistrzostwa Polski w wyciskaniu sztangi leżąc i trójboju siłowym - Zalesie 2020

Zawody odbyły się w dniach 03-04.10.2020 r. w Gminnym Ośrodku Kultury. Zastosowaliśmy wszelkie środki bezpieczeństwa w związku z Covid-19.

W zawodach wzięło udział 280 zawodników. Mistrzostwa Polski stały na bardzo wysokim poziomie. Zostało ustanowionych ponad 50 rekordów Polski.



Zawody w Zalesiu -foto Słowo Podlasia

Wśród tych wyników podkreślić należy: największy wynik w wyciskaniu sztangi leżąc EQ 370kg uzyskał Tomasz Obcowski z Katowic. W trójboju siłowym najlepszy był Łukasz Lipka 825kg oraz w martwym ciągu Rafał Wójcik 341 kg RP. Franciszek Szabluk organizator, sędzia i zawodnik startował i podniósł ciężar 210kg, co dało mu I miejsce w kategorii wagowej i wiekowej oraz II miejsce w Open od lat 40.

Dziękuję bardzo sponsorom, którzy jak zawsze nie zawiedli. Dziękuję Panu Wójtowi Janowi Sikorze za pomysł postawienia namiotów przed GOK, a strażakom z OSP Zalesie za postawienie namiotów. Podziękowania również dla obsługi zawodów.

Franciszek Szabluk
Foto: Słowo Podlasia

Konrad Łazuga Mistrzem Polski Seniorów

W dniach 26-29.11.2020 r w Biłgoraju zostały rozegrane Mistrzostwa Polski Seniorek oraz Seniorów. Wielką niespodzianką zrobił zawodnik MOK Terespol Konrad Łazuga,

zawodników z Terespola. Wielu z nich zdobywało medale MP Seniorów ale nikt jeszcze w historii klubu nie stanął na najwyższym stopniu podium. Drugim zawodnikiem, który



który z wynikiem 262 kg w dwuboju został Mistrzem Polski Seniorów poprawiając rekord Polski w rwaniu 125 kg. Jest to pierwszy tytuł Mistrza Polski Seniorów uzyskany przez

startował w MP był Michał Zról, on również przywiózł medal do Terespola - brązowy w rwaniu z wynikiem 95 kg.



Terespolskie Morsy

Parę sezonów temu kilka osób z Terespoli systematycznie zaczęło uczestniczyć w spotkaniach Białskiego Klubu Morsa,



Członkowie terespolskiego klubu morsa pod „młodym laskiem”

który prężnie działa już od dobrych kilku lat i zrzesza coraz większą liczbę członków. „Zaszczepieni” tym sportem zaczęliśmy korzystać z naszego rodzimego wykopu przy

ul. Łąkowej. Parę osób morsowała już w tym zbiorniku wcześniej, ale były to wejścia raczej indywidualne.

Pierwsza wspólna kąpiel w zimnej wodzie miała miejsce w listopadzie 2019 r. Odważnych było 2-3 osoby, ale dało to początek Terespolskim Morsom. W ubiegłym sezonie udało się zorganizować kilka większych wejść – rekordem było 10 osób w wodzie!!!!

Zażywając zimnych kąpeli podnosimy swoją odporność, a dodatkowo wzrasta poziom adrenaliny i endorfin – i o to w tym wszystkim chodzi.

Do tej pory wejścia były raczej spontaniczne, ale dążymy do tego, aby stały się systematyczne i regularne. Spotykaliśmy się w niedzielę o godzinie 12:00. Mamy nadzieję, że z biegiem czasu będzie nas coraz więcej. Sezon rozpoczynamy w pierwszą niedzielę października.

Zapraszamy wszystkich odważnych!!!

CZEŚĆ I CHWAŁA BOHATEROM W roku jubileuszu 100-lecia Cudu nad Wisłą

Rok 2020 dla Polski i Polaków jest rokiem szczególnym w kontekście historycznym jak i teraźniejszym. Czas od połowy marca bieżącego roku do chwili obecnej, to okres falowego rozprzestrzeniania się szczególnego patogenu w Polsce i na



Grom Challenge - Siła i Honor

świecie. Jako Polacy doświadczyliśmy na przestrzeni wieków wiele trudnych chwil wojennych, powstańczych, nawałnic żywiołów.

Okres od połowy marca był czasem wielkiej próby dla naszego narodu. Chcę podzielić się krótką refleksją dotyczącą tego wyjątkowego okresu. W tym specyficznym czasie starałem się dbać o harmonię duchowo-cieleśną przez studiowanie literatury klasycznej, historycznej, religijnej, podróżniczej, wspomnieniowo-pamiętnikarskiej. Zwieńczeniem pracy intelektualnej było napisanie książki „Kawalerskim szlakiem pielgrzymim”. Na miarę możliwości

organizacyjno-prawno-finansowych zwiędzaliśmy z rodziną uroczę zakątki Polski, prowadziliśmy aktywne życie towarzyskie w naszym dworze. Spotykaliśmy się z ludźmi nauki, sztuki, z osobami o głębokiej wrażliwości moralnej, duchowej, o dobrze ukształtowanym poczuciu taktu i estetyki, po prostu z ludźmi o wysokiej kulturze.

Przykładem łączącym kontakt z naturą i drugim człowiekiem był wyjazd do Ustki w dniu 26 lipca 2020 r. na FORMOZA CHALLENGE, czyli bieg na dystansie 10 km z 60 przeszkodami terenowymi. Organizatorem tego sportowo-militarnego przedsięwzięcia była Jednostka Wojskowa Formoza im. gen. broni Włodzimierza Potasińskiego. Hasłem biegu były następujące słowa: „NIGDY NIE ZOSTAWIAMY SWOICH”. Do zawodów przystąpiło 298 zawodników, a ukończyło zmagania 234. Byłem najstarszym uczestnikiem i z wynikiem 01:25:04 zająłem 48 miejsce.

Kolejną przygodą wakacyjną był udział w XII Pielgrzymce Kawalerskiej z Bobrownik do Kodnia, która odbyła się w dniach 6-14 sierpnia 2020 r. Przejechaliśmy w siodle 400 km w spiekocie sierpniowego słońca, ale z wielką radością w sercu i nierzadko z ułańską fantazją. Podziwiałem piękne zakątki Podlasia, krajobrazy leśne ze starodrzewem sosnowym i dębowym, z wierzbami na łąkach, odczuwałem w powietrzu zapach żywicy sosnowej, a nawet skoszonych zbóż, na polach żerowały bociany, czaple siwe i żurawie, a na łąkach sarny (rogacze i kozy), podziwialiśmy drewniane kościółki i chaty, przydrożne krzyże i kapliczki, a nade wszystko wspaniały lud podlaski prosty, honorowy i szlachetny.

Wyjątkową tegoroczną eskapadą był wyjazd do Czerwonego Boru w dniu 12 września do Ośrodka Szkolenia Poligonowego Jednostki Wojskowej GROM im. Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej. Już sam fakt, że na tym poligonie doskonalili swoje umiejętności żołnierze jednej z trzech najlepszych jednostek specjalnych na świecie budzi wielki respekt i podziw.

To właśnie tu żołnierze GROMU poświęcali swoje zdrowie przelewając pot, łzy i nierzadko krew doskonaląc swoje umiejętności przed wyjazdami na misje. Ołóż tego dnia odbyła się VIII Edycja GROM CHALLENGE, czyli biegu na ok. 27 km wraz ze 150 przeszkodami terenowymi o charakterze jaki występuje podczas selekcji do tej elitarniej jednostki. A wszystko to w wojskowym ekwipunku z plecakiem włącznie. Bieg jest organizowany przez byłych i obecnych żołnierzy Jednostki Wojskowej 2305 GROM. Hasłem towarzyszącym temu przedsięwzięciu od początku jest „SIŁA i HONOR”. Do biegu zgłosili się zawodnicy reprezentujący jednostki sił zbrojnych RP, funkcjonariusze służb podległych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji, osoby cywilne oraz drużyny zza granicy w tym m.in. z Wielkiej Brytanii i ze Szwajcarii, przedstawiciele innych służb mundurowych oraz ratownicy medyczni - tworzyli oni dwuosobowe zespoły (gdyż w charakter jednostki GROM wpisane jest współdziałanie zespołowe, a najwyższy stopień trudności pokonywanych przeszkód wręcz wymusza udział osoby współdziałającej ze względu na bezpieczeństwo). Wystartowało 111 par, a bieg ukończyło 105 zespołów dwuosobowych, w tym ja wraz z kolegą z Opola uzyskaliśmy czas: 06:38:15, zajmując 79 miejsce.

Miałem możliwość osobistej rozmowy z żołnierzem Gromu „Rotmistrzem”, z pierwszej selekcji, a także z „Navalem”, który napisał kilka książek min.: „Ostatnich gryzą psy” czy „Chłopaki z Marsa”, jak i z wieloma innymi komandosami. Są to ludzie o wyjątkowych cechach charakteru: skromni, pokorni, cisi, cierpliwi, wytrwali, konsekwentni, dojrzały emocjonalnie, życzliwi, umiejący pracować w zespole jak i indywidualnie, bardzo wszechstronni, wykorzystujący maksymalnie swoje

potencjalności: intelektualne, psychiczne i fizyczne, gorliwi patrioci, ludzie o szerokich horyzontach myślowych i wysublimowanych pasjach, ludzie z wielkim charakterem, którzy mają w swoich sercach wyryte imponderabilia narodowe:

„BÓG, HONOR, OJCZYZNA”!

Wielką radość sprawili wszystkim zawodnikom żołnierze Gromu, którzy na mecie w umundurowaniu szturmowym wręczali osobiście każdemu zawodnikowi pamiątkowy medal. Poczytuję sobie za honor i zaszczyt móc odebrać taki medal z rąk operatora Gromu. Podczas ceremonii wręczenia nagród i zakończenia biegu jeden z oficerów Gromu powiedział publicznie: „Chcieliśmy pogratulować wszystkim uczestnikom tegorocznej edycji – jesteście WIELCY!!!. Wysiłek, który włożyliście w przygotowanie do wydarzenia oraz w samo ukończenie biegu był ekstremalny i zasłużył na nasz podziw i wielki szacun!!!”.

W tym roku zgłosiłem swój akces udziału w Półmaratonie Mistrzostw Świata, który powinien odbyć się 29 marca bieżącego roku w Gdyni, ale ze względu na panującą sytuację organizatorzy przełożyli ją na dzień 17 października. Bieg odbył się po w systemie on-line po ściągnięciu aplikacji koordynującej trasę biegu z GPS. Uzyskałem mój rekord przebiegając dystans 21,0975 km w czasie 1:54:55.

W bieżącym roku aktywnie uczestniczyłem w rozgrywkach tenisa. Dane mi było wygrać w siedmiu turniejach tenisowych w grze pojedynczej oraz w dwóch turniejach w grze podwójnej.

Chciałem w tym szczególnym roku dla Polski i Polaków, w roku jubileuszu 100 rocznicy **Cudu nad Wisłą** swoją skromną postawą wyrazić szczególną pamięć i oddać hołd obrońcom naszej umiłowanej Ojczyzny, a byli nimi głównie młodzi ludzie, bohaterscy chłopcy, studenci, którzy wywalczyli wolność i niepodległość Polski przed barbarzyńską nawałą bolszewizmu w 1920 r.

CZEŚĆ I CHWAŁA BOHATEROM!

Piotr Szyszkowski

Mistrzostwa Terespolu w Eisstocka

W sobotę 3 października odbyły się Mistrzostwa Terespolu w Eisstocka. Na boisku ALO grało 7 dwuosobowych drużyn. Organizatorem zawodów był UKS „Młodzi” i Klub Olimpijczyka działający przy Akademickim Liceum Ogólnokształcącym.



W ceremonii otwarcia wzięł udział burmistrz miasta, Jacek Danielu. Zawodnicy grali systemem „każdy z każdym”. Dopisała pogoda, w związku z tym, złąknieni rywalizacji uczestnicy nawet nie odczuli trudów ciągnącej się 5 godzin rywalizacji. Wygrali Jacek i Bartek Wiśniewscy (ojciec i syn!) przed Jankiem Danilukiem i Piotrkim Żmińczukiem. Trzecie miejsce zajęli Karol Dmitruk i Andrzej Korbal. To właśnie te pary otrzymały okazałe puchary ufundowane przez Urząd Miasta w Terespolu.

Krystyna Pucer

Uczniowski Klub Sportowy „Jedynka” Terespól

Uczniowski Klub Sportowy „Jedynka” Terespól powstał dn. 08.07.2019 roku. Inicjatorami powstania UKS -u byli rodzice młodych sportowców chcących uprawiać sport, a w szczególności piłkę nożną na terenie miasta Terespól, którzy zorganizowali Zebranie Założycielskie na którym, podjęto wszelkie potrzebne uchwały a następnie wybrano pierwszy historyczny zarząd.

Dnia 12.07.2019 roku po dopełnieniu wszelkich formalności UKS Jedynka Terespól został wpisany do ewidencji uczniowskich klubów sportowych prowadzonej przez Starostę Białskiego w Wydziale Spraw Społecznych Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej. Siedziba nowego klubu znajduje się w Zespole Szkół Publicznych nr 1 im. Królowej Jadwigi przy ulicy Sienkiewicza 27 w Terespolu.

Dnia 20.08.2019 Zarząd Lubelskiego Związku Piłki Nożnej uchwałą nr 5/XIX/2019 przyjmuje w poczet członków LZPN Uczniowski Klub Sportowy „Jedynka” Terespól, co umożliwi przystąpienie do rozgrywek grup młodzieżowych organizowanych przez Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Białej Podlaskiej.

W chwili obecnej zajęcia odbywają się z dziećmi oraz

młodzieżą w wieku od 5–15 lat. Dzięki przychylności miejskich władz, a w szczególności Pana Burmistrza Jacka Danieluka udało się uzyskać zgodę na nieodpłatne korzystanie z miejskich obiektów sportowych, na których prowadzone są zajęcia oraz zawody: stadion miejski, kompleks boisk sportowo – rekreacyjnych Orlik oraz hala sportowa przy Miejskim Ośrodku Kultury w Terespolu.

W 2020 roku zarząd UKS złożył dwie oferty na realizację zadania publicznego adresowane do Burmistrza Miasta Terespól na które pozyskał kolejno 15 tysięcy oraz 25 tysięcy złotych, co w bardzo dużej mierze pokryło wydatki związane z funkcjonowaniem klubu.

Na chwilę obecną klub szkoli ponad 70 - ciu młodych adeptów futbolu. Wszystkich chętnych zainteresowanych rozpoczęciem przygody z piłką nożną zapraszamy do kontaktu: 510723043.

**Ze sportowym pozdrowieniem
Zarząd UKS „Jedynka” Terespól**



Rząd górny: Szelaż Jakub, Kolejko Filip, Gołębiowski Krzysztof, Lewczuk Szymon, Wawryniuk Paweł, Łukasik Franciszek, Pietraszuk Michał.

Rząd dolny: Oniszczyk Arkadiusz, Guziuk Jakub, Samociuk Mateusz, Machnowski Jakub, Jakimiak Wojciech, Naumiuk Bartosz.



Rząd górny: Gołębiowski Krzysztof, Szeląg Jakub, Oniszczyk Arkadiusz, Parzyszek Maciej, Kolejko Filip.
Rząd dolny: Jakimiak Wojciech, Machnowski Jakub, Guziuk Jakub, Łukasik Franciszek, Samociuk Mateusz.



Rząd górny: Józwiak Jakub, Brela Krzysztof, Sawtyruk Łukasz (trener), Supeł Mikołaj.
Rząd dolny: Sacharuk Kamil, Androsiuk Jakub, Zasiuk Nikola, Maksymiuk Filip, Pietraszuk Mikołaj.

Turniej w podnoszeniu ciężarów im. Stefana Polaczuka

W dniu 05.12.2020 r w Miejskim Ośrodku Kultury odbył się Turniej w podnoszeniu ciężarów im. Stefana Polaczuka. W turnieju brało udział 31 osób, 11 zawodników startowało w pokazie na technikę poniżej 13 roku życia, 5 dziewcząt, 6 zawodników do lat 15, 3 zawodników do lat 17 oraz 6 zawodników powyżej 17 roku życia. Najlepsze wyniki w kategorii dziewcząt uzyskała Linkiewicz Lilia z Olimpik Łuków z wynikiem 113 kg w dwuboju, drugie miejsce zajęła Markiewicz Oliwia z ŁKS Orleńca Łuków, trzecie miejsce Sobczyk Karolina KS Wisła Puławy. W kategorii wiekowej do lat 15 pierwsze miejsce zajął Kędzierawski Filip GCK Kobyłany z wynikiem 167 kg w dwuboju, drugie miejsce Krzyżanowski Bartosz GCK Kobyłany, trzecie miejsce wywalczył Borkowski Bartosz ŁKS Orleńca Łuków. W kategorii do lat 17 triumfowali zawodnicy z Terespolu - pierwsze miejsce zajął Konrad Łazuga z wynikiem 250 kg w dwuboju, drugie miejsce wywalczył Michał Zról, obaj MOK Terespol, trzecie miejsce Bogusz Łukasz GCK Kobyłany. W kategorii wiekowej powyżej 17 lat triumfowali wychowankowie z klubu w Terespolu, jednak teraz reprezentują inne kluby w Polsce. Pierwsze miejsce zajął Mateusz Skulimowski KS Budowlani Opole z wynikiem 310 kg w dwuboju, drugie miejsce Kacper Magielnicki Agros Zamość, trzecie miejsce Kłos Sebastian GCK Kobyłany.



wiepodlega



Rekonstrukcja Bitwy z 1920 r. w ramach projektu Kontrofensywa nad Bugiem 1920



Bitwa pod Terespolem



Foto - Lech Mazur



Wydarzenia związane z upamiętnieniem gen. Krajowskiego





Foto - L. Mazur, K. Tarasiuk, I. Szeplewicz i MOK Terespol

Warsztaty filmowe, fotograficzne, malarskie i rzeźbiarskie Projekt Historia Miasta. Plener-Aktywacja!



Foto - archiwum MOK Terespol

MATERIAŁY BUDOWLANE I OPAŁ

P.H.U. **ANDROPOL**
JAN CZUBASZEK

- W Sprzedaży;
- OPAŁ NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
 - STYROPIAN
 - CEMENT
 - PŁYTY GIPSOWE
 - SYSTEMY DOCIEPLEŃ I FARBY
 - PLASTYFIKATORY DO BETONU
 - CHEMIA BUDOWLANA
 - MATERIAŁY HYDROIZOLACYJNE
 - USŁUGI DŹWIGOWE

P.H.U. "ANDROPOL"
ul. Kodeńska 8
21-550 TERESPOL

tel. 502 713 486
504 594 463
504 024 879

e-mail: andropol_terespol@interia.pl



PROWADZIMY SPRZEDAŻ RATALNĄ



Wszystkim Klientom,
Współpracownikom i Przyjaciołom
życzymy pełnych miłości i spokoju
Świąt Bożego Narodzenia.

✧ ✧ ✧

Niech Nowy Rok 2021 Przyniesie
Państwu tę odrobinę szczęścia,
która sprawi, że wszystkie podjęte
działania zakończą się sukcesem.

Życzą Właściciele i pracownicy

★★★
PIZZA
Pappa



Kwiaciarnia *Orchidea*

Renata Demczuk
ul. Czerwonego Krzyża 4
21-550 Terespol

OFERUJEMY:

☎ 513 182 550



Godz. otwarcia: Sobota
Pon.-Piątek 8.00-17.00
8.00-18.00 Niedziela
9.00-14.00

- upominki, znicze
- kwiaty cięte, doniczkowe
- wiązanki ślubne
- wystrój wnętrz kościołów
- dekoracje sal



Kropka

Sławomir Kropiwiec

**SPRZEDAŻ NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI WĘGLA
I PELLETU Z DOSTAWĄ DO DOMU !**



669 445 682

721 080 909

ZASTANAWIASZ SIĘ JAKI WĘGIEL KUPIĆ?

ZADZWOŃ TERAZ I SKORZYSTAJ Z DARMOWEJ PORADY EKSPERTÓW!



PGKiM
Sp. z o.o.
w TERESPOLU

„Musimy nauczyć się dbać o środowisko, w którym mamy żyć.
Chodzi o to czy nauczymy się tego na czas.”

SEGREGUJESZ - ZYSKUJESZ

Właściciele nieruchomości są zobowiązani do utrzymania czystości i porządku na terenie nieruchomości poprzez prowadzenie selektywnej zbiórki odpadów komunalnych. Powstające na obszarze nieruchomości odpady, przed ich zgromadzeniem w pojemnikach i workach na odpady, należy poddać sortowaniu w celu oddzielnego gromadzenia przeterminowanych leków i chemikaliów, zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego, zużytych akumulatorów i zużytych ogniw i baterii, mebli i odpadów wielkogabarytowych, odpadów budowlanych i rozbiórkowych, odpadów zielonych oraz odpadów komunalnych nadających się do ponownego odzysku w celu przygotowania do transportu do miejsc dalszego odzysku lub unieszkodliwiania odpadów.



- SZKŁO - Pojemnik zielony
- MAKULATURA - Pojemnik niebieski
- TWORZYWA SZTUCZNE I METALE - Pojemnik żółty
- Odpady kuchenne biodegradowalne – Pojemnik lub worek w kolorze brązowym

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Sp. z o.o.

21-550 Terespol, ul. Graniczna 8

tel. 83 375 21 15

Fax 83 375 20 70

SEGREGACJA ODPADÓW CZYSTE I PRZYJAZNE ŚRODOWISKO

Petrodom

od 1991 roku

OLEJ NAPĘDOWY



OLEJ GRZEWCZY

ekoterm^o
ORLEN

EKOGRΟΣZEK



GWARANCJA DARMOWEJ DOSTAWY



Petrodom Paliwa Sp. z o.o. spółka komandytowa
ul. Sidorska 61, 21-500 Biała Podlaska
tel. 83 344 44 07, fax 83 344 44 15
biuro@petrodom.pl, www.petrodom.pl

ekogroszek.petrodom.pl
KOM. 725 775 444
sklep@petrodom.pl

WIMAR

Stara Kornica
112

☎ 601 052 731

PRODUCENT

PELLETU

SPRZEDAŻ

DREWNA

SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

„REBUTR II” WŁADYSŁAW GRZELAK

ul. Kodeńska 60

21-550 Terespol

tel. 665 980 730, 83 375 38 80

Poleca

- węgiel,
- materiały ścienne,
- cement, wapno, kleje,
- pokrycia dachowe,
- izolacje cieplne i wodoodporne,
- stal zbrojeniowa
- sprzęt i narzędzia budowlane
- mieszalnia farb i tynków
- sklep hydrauliczno - narzędziowy



Oferta specjalna produkty
firmy **KREISEL**
zaprawy murarskie, tynkarskie,
masy klejowe,
farby elewacyjne, gipsy,
tynki
- w cenie producenta

• • •

CZOŁOWY EUROPEJSKI SPEDYTOR KOLEJOWY

OFERUJE SVOJE KOMPLEKSOWE USŁUGI

OFERUJEMY :

- **OBSŁUGĘ TRANZYTOWĄ PRZESYŁEK I REEKSPEDYCJĘ**
- **USŁUGI TRANSPORTU KOLEJOWEGO, DROGOWEGO, MORSKIEGO**

RTSB Rail Transportation Service Broker
to Twój doświadczony partner w
transportie kontenerowym między
Europą, WNP, Azją
Środkową i Chinami

**Containers
operated:**



+48 83 343 744 8

UL. KOLEJARZY 21 21-540 MALASZEWICZE

SALES@RTSB.DE

RTSB
Rail Transportation Service Broker GmbH

Gwarantujemy najwyższą jakość obsługi



21-550 Terespol ul.3-go Maja 37a, tel. 886350340

ZAJAZD JĘDRULA

ORGANIZUJEMY;

- PRZYJĘCIA WESELNE
- CHRZCINY ORAZ KOMUNIE
- IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE
- SPOTKANIA BIZNESOWE
- UROCZYSTOŚCI RODZINNE
- ZABAWY SYLWESTRÓWE I ANDRZEJKÓWE

OFERUJEMY;

- 16 MIEJSC NOCLEGOWYCH
/8 POKOI DWUOSOBOWYCH/
- SALĘ WESELNĄ NA 200 MIEJSC
- SALON KLUBOWY ZE STOŁEM BILARDOWYM
- WYPOŻYCZALNIĘ ROWERÓW DLA MIŁOŚNIKÓW
AKTYWNEGO WYPOCZYNKU

